



nr 705 od 1948 r.  
Czasopismo pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geograficznego

*Z okazji Bożego Narodzenia  
wszystkim Czytelnikom,  
Podróżnikom i Współpracownikom  
radości świętowania,  
szczęścia odkrywania,  
przyjemności czytania  
życzy redakcja  
miesięcznika Poznaj Świat*

## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Indie ROMAN ROJEK	5
Poznaj zwyczaj WOJCIECH ŚMIEJA	10
Filipiny TOMASZ OWSIANY	13
Panama ANITA DEMIANOWICZ	17
GEOSKOP	21
Austria MARCIN KOLPANOWICZ	23
Turyści i inne przypadki FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	26
Ekwador TERESA CHUDECKA	27
NAVIGATOR	31
Włochy JACEK SUMISŁAWSKI	33
Fotograf w drodze FELIETON MARCINA DOBASA	36
Seszele PIOTR THIER	37
Polska PRZEMYSŁAW KOT	41
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet MARCIN KIN	44
Poznaj Świat od Kuchni	55
Z perspektywy FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	56
Outdoor	57
Polska, której nie ma	59

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: SHUTTERSTOCK  
ZDJĘCIA: ANITA DEMIANOWICZ, WOJCIECH ŚMIEJA, TOMASZ OWSIANY, TERESA CHUDECKA

+ INDIE • POLSKA • FILIPINY • PANAMA • AUSTRIA • EKWADOR • WŁOCHY • SESZELE • TYBET

www.poznaj-swiat.pl

# Poznaj Świat

12  
2015

Cena 10,90 zł (w tym 8% VAT)

MIESIĘCZNIK PODRÓŻNICZO-GEOGRAFICZNY

str. 13

## FILIPINY

WYSPY OKIEŁZANEGO WIATRU

str. 27

## EKWADOR

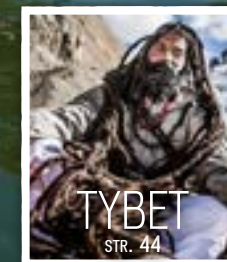
HUŚTAWKA KOŃCA ŚWIATA

str. 37

## SESZELE

TO NIE JEST RAJ  
DLA ZWYKŁYCH LUDZI

**INDIE** str. 5  
WSTĘP DO HARMONII



TYBET  
STR. 44

**PANAMA** STR. 17  
POMIĘDZY OCEANAMI

**WŁOCHY** STR. 33  
NIEPODLEGŁY DUCH SEBORGII

**WAŁBRZYCH** STR. 41  
REAKTYWACJA



ISSN 0032-6143 INDEKS 369802

917700321614506 1 2



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOŁPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Elwira Kruszelnicka

POLSKA

**Łabędzie,  
chleba nie będzie!**

Zimą łabędzie są wygłodniałe i zaczepiają spacerowiczów z nadzieją na poczęstunek. Najczęściej dostają to, czego chcą. Dokarmianie chlebem ptaków podczas spaceru brzegiem morza stało się rodzinną atrakcją. Okazuje się jednak, że wpływa to negatywnie na układ trawienny ptaków. Chleb niszczy ich żołądek i wątrobę. Poza tym zwierzęta przyzwyczajone do dokarmiania zatracają instynkt wędrówny. Jeśli więc chcemy dokarmiać łabędzie, dawajmy im warzywa, ziarno zbóż, otręby, płatki owsiane. I róbmy to tylko w mroźnych okresach roku. Zdjęcie wykonano w Rewie.

www.elwirak.com





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



Michel d'Oultremont (Belgia)

BELGIA  
Woda życia

Perkozy występują na całym świecie poza najwyższymi szerokościami geograficznymi. Ich nogi są świetnie przystosowane do pływania, natomiast na lądzie poruszają się dość pokracznie. Perkozy są świetnymi nurkami i znikają pod powierzchnią wody nie tylko w poszukiwaniu jedzenia – w ten sposób chowają się również przed intruzami. W okresie lęgowym ptaki te spotkać można głównie na wodach stojących, w miejscach zarośniętych trzcinami. Tam ukrywają swoje gniazda, które czasem przykrywają roślinami, aby wydawały się opuszczone.

NAGRODA SPECJALNA ZA  
PORTFOLIO WSCHODZĄCEJ GWIAZDY  
FOTOGRAFII DZIKIEJ PRZYRODY

ZDJĘCIE I TEKST POCHODZĄ Z WYSTAWY FOTOGRAFIA DZIKIEJ PRZYRODY 2014, KTÓREJ PATRONEM MEDIALNYM JEST MIESIĘCZNIK POZNAJ ŚWIAT. W DNIACH OD 4 DO 28 GRUDNIA 2015 WYSTAWA JEST PREZENTOWANA W MUZEUM OKRĘGOWYM W BYDGOSZCZY PRZY UL. GRODZKIEJ 7-11. WWW.FOTOGRAFIADZIKIEJPRZYRODY.PL

Kamil Jutkiewicz

FRANCJA  
Mur z chmur

Lodowiec Argentière we francuskich Alpach w dolinie Chamonix. Otaczają go liczne szczyty, wśród których wyróżniają się Aiguille Argentière i Aiguille du Chardonet. Lodowcem biegnie jedna z najpiękniejszych alpejskich tras ski-tourowych Haute Route, prowadząca z Chamonix do położonej w Szwajcarii miejscowości Zermatt. Ta pięciodniowa wycieczka powinna być pozycją obowiązkową każdego zapalonego skialpinisty.





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIĘSIĘCZNIK

Jarosław Sosiński

INDIE

## Maślany kamień

Ten ogromny głaz, znany jako Krishna's Butterball, leży w miejscowości Mahabalipuram w południowej części kraju i jest jedną z wielu atrakcji okolicy. Ma około pięciu metrów średnicy, a jego położenie na stromym gładkim zboczu wydaje się przeczyć prawom fizyki. Według mitologii hinduskiej Kryszna uwielbiał masło i jako dziecko zwykł wykradać je garściami ze stoika. Kamień jest symbolem kawałka masła skradzionego przez Krysznę.



## FOTOFORUM | Najlepsze zdjęcia naszych Czytelników

Joanna Juszkiewicz

WIELKA BRYTANIA  
**Klify Albionu**

Białe, kredowe klify Dover zna każdy Brytyjczyk. To właśnie od ich barwy Anglia wzięła swoją drugą, poetycką nazwę – Albion (łac. *albi* – biały). Co roku klify cofają się o około jeden centymetr, ale zdarza się, że odpadają całe ich połacie. Jest to jednocześnie piękny i zatrważający widok. Zdjęcie zostało zrobione wczesnym rankiem podczas przeprawy promowej przez kanał La Manche. Na szybie osadziły się kropelki wody, walcząc z klifami o dominację na fotografii.

onceonegirl.blogspot.com



FUNDACJA  
KADRY ZE ŚWIATA

KADR ROKU  
2015

Zdjęcie pochodzi z galerii Fundacji KADRY ZE ŚWIATA. Można je kupić i pomóc spełnić podróżnicze marzenia dzieci. Szczegóły na [WWW.KADRYZESWIATA.PL](http://WWW.KADRYZESWIATA.PL)

[www.poznajswiat.pl](http://www.poznajswiat.pl)

Prześlij zdjęcie!

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć na adres: [redakcja@poznaj-swiat.pl](mailto:redakcja@poznaj-swiat.pl). W tytule maila należy wpisać „Fotoforum”, a w treści imię i nazwisko autora oraz opis zdjęcia. Minimalny rozmiar nadsyłanych fotografii to 2 MB.





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Roman Rojek

KERALA  
WSTĘP DO HARMONII

Ktoregoś jesiennego poranka obudziłem się potwornie zmęczony – całą noc śniły mi się Indie. Z ich skoncentrowaną różnorodnością tłoczącą się na każdym metrze kwadratowym były tak samo męczące we śnie, jak są na jawie. Na przekór sennym majakom postanowiłem złapać byka za rogi. Tym razem, nieco asekuracyjnie, w spotkaniu z Indiami ograniczyłem się do jednego stanu – Kerali.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK



## DUŻA PARAFIA

Podobno Vasco da Gama po odkryciu morskiej drogi do Indii zdziwił się bardzo, gdy na lądzie przywitała go duża grupa chrześcijan. Do tego wyznania przynależy się dziś w Indiach 2 procent ludności, a w 36-milionowym stanie Kerala, gdzie pojawiło się ono dwa tysiące lat temu, 19 procent.



**K**erala to wiecznie zielony kraj na południowo-zachodnim Wybrzeżu Malabarskim. Najbliżej stąd na Półwysp Arabski, ale odnosi się wrażenie, że mieszkańcom jeszcze bliżej jest do... Etiopii. To podobieństwo odnaleźć można nie tylko w kolorze skóry, ale też w przy-

wiązaniu do tradycji, nabożnym stosunku do krów, a przede wszystkim w wielkiej ilości chrześcijańskich kościołów i kulcie św. Jerzego, który jako patron ratujący przed ukąszeniem węży cieszy się tu szacunkiem nie tylko wśród chrześcijan.

## ZUPEŁNIE JAK VASCO DA GAMA

„Keralczycy, chrześcijanie, datują początki swojej wiary na rok pański 52, kiedy to św. Tomasz przybył do Indii z Damaszku. «Niewierny» Tomasz pobudował pierwsze kościoły w Kerali na długo przedtem, nim św. Piotr dotarł do Rzymu” („Powrót do Missing” Abraham Verghese).

Po raz drugi nawracać hinduistów na chrześcijaństwo zaczęli Portugalczycy, którzy w 1503 roku założyli tu pierwszą europejską kolonię na kontynencie azjatyckim. A wszystko dzięki Vasco da Gamie, który w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii dotarł tu w roku 1498. Wielki Portugalczyk zmarł w Koczin



NA POBYT CZASOWY  
Kościół św. Franciszka w Koczin – to tu pierwotnie spoczęło ciało Vasco da Gamy.

i został pochowany w kościele św. Franciszka w 1524 roku.

My przybyliśmy do Koczin pod koniec południowo-zachodniego monsunu w roku 2015 i, ledwo żywi z powodu wysokiej wilgotności powietrza, oglądaliśmy miejsce jego pierwotnego pochówku (szczątki Vasco da Gamy jego syn przewiózł do Lizbony już w 1529 r.). Vasco przyplłynął do Koczin po kardamon i goździki, my po całym dniu włości szukaliśmy piwa. I tyle mamy wspólnego z wielkim odkrywcą.

## RADOŚĆ SPOTKANIA

Uganiecie się za alkoholem w tropikach to, prócz okazji do spotkania bratniej duszy, przede wszystkim medyczna profilaktyka. W krajach muzułmańskich poszukiwania sklepów *off licence* trzeba prowadzić w dzielnicach chrześcijańskich. W Kerali wystarczy kierować się do miejsc, gdzie gromadził się tłum. I jeśli nie jest to akurat wiec lokalnej partii komunistycznej lub protest robotników z plantacji herbaty, to jest to właśnie sklep z alkoholem.

Ograniczeniom ilości tego typu sklepów towarzyszą też inne uprzykrzenia, które zakup alkoholu mają uczynić podobnym do tych doznań, jakie spotykają palacze na lotniskach,

gdy zmuszeni są cieszyć się swym nałogiem w ciasnych, pozbawionych klimatyzacji, szklanych kłitkach. Małe, ciemne sklepy, gdzie krata oddziela kupującego od lady, obsługiwane są przez trzech sprzedawców. Jeden przyjmuje zamówienie, drugi kasuje należność, a dopiero trzeci wydaje towar i ręcznie pisany kwit. Nic dziwnego, że kolejka posuwa się wolno, a życie towarzyskie rozkwita w niej zabawnymi dialo-



## TARGOWISKO IDEI

Gandhi, Che Guevara czy Ganeśa – na koszulce można mieć wszystko. Można mieć też kilka koszulek.

gami. Spodziewając się niespodzianek, zabraliśmy do kolejki naszego przewodnika. Cały czas wybuchał śmiechem w rozmowie z miejscowym rybakiem, który stał przed nami.

– O czym tak wesoło gaworzyście? – spytałem zaciekawiony.

## POD OSŁONĄ LOTOSU

W Kerali różni ludzie i różne wyznania są bardzo blisko siebie.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK

**LEKCJA DEMOKRACJI**  
Uczniowie jednej ze szkół w godzinach lekcyjnych zdyscyplinowanie manifestują wolę poszanowania drzew.

– Pojęcia nie mam. Oni tu wszyscy mówią w malajalam. Ale przecież chodzi o karmę i radość spotkania. – Nasz przewodnik od jakiegoś czasu zdawał się cenić dobre samopoczucie bardziej niż poczucie sensu. – *A wiecie, że słowo malajalam, podobnie jak Madam I'm Adam, brzmi tak samo, niezależnie, czy się je czyta od tyłu, czy normalnie?*

**KSIĄŻĘ KAROL ZASŁUŻYŁ NA TO**

Cudzoziemcy z różnych powodów przybywają do Kerali. My też uzgodniliśmy sobie kilka do miasta Koczin przyjechaliśmy akurat dla kathakali. To taniec. To teatr. To charakteryzacja. To – jak mówi folder reklamowy – „Przed-

stawienie ludzkiej egzystencji jako trzech przenikających się światów – świata bogów, demonów i ludzi”. Na spotkanie z tym narodowym tańcem Kerali wybraliśmy miejscowe Centrum Kultury, którego folder reklamowy zdobi fotografia księcia Karola (zdjęcie pokazuje go stojącego na scenie w skarpetkach i szarym garniturku) i jego bosej (!) Kamili, którzy też obejrżeli tu kathakali.

Samo przedstawienie poprzedza godzinna charakteryzacja, która odbywa się na scenie i na oczach widzów. Z podziwem patrzyliśmy, jak śniady młodzieniec minuta po minucie, nakładając na twarz kolejne warstwy makijażu, przeistacza się w ponętą dziewczynę, a siedzący obok niego drugi, trochę brzuchaty, aktor staje się dostojnym księciem o zielonym obliczu i demonicznym spojrzeniu.

Jeszcze tylko, by ułatwić nam zrozumienie mającej za chwilę odegrać się opowieści, obja-

śniono, co oznacza 21 gestów ręki i dziewięć różnych grymasów twarzy oraz wybałuszeń oczu, prezentowanych przez coraz bardziej seksownego aktora dziewczynę i... przedstawienie ruszyło. Mieliśmy szczęście, tego dnia wystawiano akurat Narakasuravadaham. Zobaczcie koniecznie!

**CZEKAJĄC NA DOBREGO CZŁOWIEKA**

Drugim powodem, który przygnał nas do Kerali, była chęć zanurzenia się w bajecznie zielonych polach herbaty, rozciągających się na wzgórzach wokół Munnaru niedaleko Parku Narodowego Eravikulam. Droga z Koczin do Munnaru okazała się wąską asfaltową nitką, ostro kręcącą pod górę. Rozpadał się deszcz, który zaraz przeszedł w ulewę. Ze wzgórz obsunęła się rachityczna palma i upadła w po-

**LUSTERCZKO, POWIEDZ PRZECIE...**  
Kathakali to sztuka – także precyzyjnego makijażu.

**DOBRANOC, SŁONIE NA NOC**  
Origami z ręcznika, mozaika z traw i kwiecica – tutejsi hotelarze wiedzą, jak zadbać, by goście poczuli się wyjątkowo.





## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

## „OSTATNI ŻYDZI KERALI”

Jak pisze Edna Fernandes w książce pod takim właśnie tytułem: „Keralscy Żydzi weszli już w pamiątkarską fazę swych dziejów. Tylko patrzeć, jak pojawią się na breloczkach...” Na zdjęciu poniżej synagoga w Koczin.

przek drogi. Jadący przed nami samochód zatrzymał się niemal w ostatniej chwili. My też.

Za nami i przed nami, po drugiej stronie palmy, stawały kolejne samochody. Korek narastał błyskawicznie, ale nikt nie kwapił się, by wyjść z samochodu i za cenę kompletnego przemoczenia usunąć przeszkodę. Nic też nie wskazywało na to, że palma podniesie się sama. Byliśmy drugim samochodem stojącym przed powalonym drzewkiem, znaleźmy powód narastającego korka i chyba to my powinniśmy coś z tym zrobić.

– Na mnie nie możecie liczyć. Jestem brami-  
nem – z rozbrajającą szczerością powiedział przewodnik i choć znaleźmy jego wysokie pochodzenie, tym razem znaczyło to tyle, że nie zamierza usługiwać gorzej urodzonym.



– To, co nie podoba mi się w Europie, to to, że macie mało kolorowe miasta i jesteście bardzo niecierpliwi. – Przewodnik starał się zagadać nasze wyrzuty sumienia.

– Opowiem wam dowcip. Pobożny człowiek trafił jako rozbitek na bezludną wyspę. „Za co Panie? Czemu mnie tak karzesz?” – zaczął skarżyć się do swego boga. Ten odsunął obłok i z góry odpowiedział: „Nie traktuj tego jako kary, ale jako szansę, by się udoskonalić”. „Rozumiem. Ale skoro dotąd byłem bogobojny i przestrzegałem wszystkich przykazań, to czy mógłbyś, Panie, choć podstać mi kobietę? Najlepszą kobietę na świecie.” „To akurat chętnie dla ciebie zrobię” – odpowiedział Pan. Rozbitek ledwo zdążył podziękować, a już z dżungli wyszła do niego... Matka Teresa.

Tymczasem palmę odciągnął na skraj drogi jakiś zbłąkany przechodzień z parasolem.

## NIE MA JAK U TATY

– Niestety, nie wejdziecie dziś na pola herbaciane. Bramy są od wczoraj pozamykane. – Nasz przewodnik był wyraźnie zakłopotany.

– Co, TATA się pogniewał?

– Tym razem to mama jest zła.

Indie są bez wątpienia największą demokracją na świecie. Są też demokracją aż pulsującą różnorodnością. Komuniści objęli władzę w Kerali w drodze naprawdę demokratycznych wyborów już w 1957 roku. Wprawdzie później, co dla Polaków jest jeszcze większym fenomenem, władzę oddali. Jednak, jak ma-

wiał nasz przewodnik, „Kerala nasiąkała komunizmem jak woda herbatą z torebki”. Partia komunistyczna doszła ponownie do władzy po 10 latach i od tej pory rządzi w Kerali na przemian z Indyjskim Kongresem Narodowym, a więc partią dynastii Nehru i Gandhich. Wybory 2011 odsunęły ją od władzy, lecz wiele wskazuje na to, że znów powróci.

Akurat gdy dotarliśmy do Munnaru, zaczął się strajk kobiet pracujących przy zbiorach herbaty. Plantacje opustoszały, a zaludniły się place w centrum miasta okupowane przez zdesperowane kobiety. Jednocześnie komuniści zorganizowali wiece poparcia dla protestujących robotnic, a związki zawodowe wręcz przeciwnie – wysłały agitatorów, mających za cel wytłumaczenie protestującym kobietom, że

## CHIŃSKIE SIECI

Do obsługi tej konstrukcji potrzeba czterech sprytnych rybaków. I nie muszą to być Chińczycy, ale to im ta konstrukcja zawdzięcza swą nazwę.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK

## ŁAMISTRAJKI?

Zdecydowanie nie. Strajk obiał wszystkie plantacje należące do koncernu TATA. Prace przy zbiorach herbaty trwały natomiast na małych plantacjach należących do kościoła.

nikt lepiej niż związki nie reprezentuje ich interesów. Policja obiecała strzec protestujących, ale jej komendant w wywiadzie prasowym oświadczył, że nie będzie w stanie zapewnić im bezpieczeństwa po zmroku, więc nalega, by protestować tylko za dnia.

Wszystkie pola herbaciane wokół Munnaru należą do koncernu TATA, lecz w związku ze strajkiem, zamiast buszować wśród zieleni, obejrzelśmy tylko w salach tutejszej fa-

bryczki film. „Dokument” pokazywał historię plantacji, proces produkcji herbaty oraz cywilizacyjny skok, jaki dokonał się na polach i w rodzinach zatrudnionych robotnic, odkąd właścicielem plantacji stał się koncern TATA. Część widzów opuściła salę podczas projekcji.

AJURWEDA –  
ODZYSKAĆ RÓWNOWAGĘ

Kerala jest bez wątpienia jedną z bogatszych prowincji Indii. Niemal nie spotyka się tu żebrzących, domy są zadbane, a niektóre wręcz onieśmielają swym rezydencjalnym rozmachem.

– *Gulf money* – powiedział nasz przewodnik, gdy mijaliśmy taką rozłożystą willę w stylu nowohinduskim.

– *Nie rozumiem. Właściciel jest golfistą? Chyba mistrzem świata.*

– *Not golf, but gulf. Money from the Persian Gulf.*

Emigracja zarobkowa na Półwysep Arabski jest istotnym uzupełnieniem niejednego induskiego budżetu, jednak w Kerali z roku na rok rosną też wpływy z turystyki. Luksusowe ośrodki rozlokowane wzdłuż wybrzeża i nad *backwaters*, czyli rozciągającym się pomiędzy

Koczin a Kollam pasem kanałów, jezior i lagun, prawie zawsze mają w swojej ofercie wyjątkową terapię: ajurwedę. To, jeśli wierzyć jej wyznawcom, coś więcej niż medycyna.

To połączenie leczenia z duchowością i filozofią. To zabiegi przywracające nie tyle zdrowie, co równowagę wszystkiego, co w człowieku może się kotłować. Wprawdzie tego akurat ja nie mogę potwierdzić, ale może tylko dlatego, że wkurzyła mnie już sama konieczność przebywania w czasie terapii prawie na golasa w obecności dwóch masażystów. Wytłumaczono mi, że ubranie składające się ze sznurka, na który nanizane są dwa paski materiału, tak by okryć mnie trochę z przodu i trochę z tyłu, to świetne rozwiązanie zarówno terapeutyczne, jak i praktyczne. To drugie z całą pewnością potwierdziło się zaraz, gdy tylko jeden z masażystów wylał mi na głowę czarę ciepłego oleju, który spłynął po całym ciele. I rzeczywiście – w tym momencie zrobiło mi się wszystko jedno. Od pewnego czasu bałem się już, że mi te włosy zapleśnią. Przez trzy dni w ogóle mi nie schły, bo albo padało, albo było tak gorąco, że zalewałem się potem, albo siedziałem w basenie. Teraz

przynajmniej czułem, że problem przetłuszczonych włosów mam z głowy. Nad innymi problemami już pracowały dwie pary rąk.

## ECH, ODPLYNAĆ

Może to nie najważniejsze pytanie, ale skoro już sen o Indiach może męczyć, to czy można tam wypocząć? Czy można odetchnąć w miejscu tak przeludnionym jak Kerala? Czy da się myśleć o relaksie tam, gdzie samochód może nie mieć świateł lub sprawnego hamulca, ale nie wyruszy w trasę, jeśli nie ma klaksonu? Na pewno można z dala od szosy. Na jeziorze Vembanad.

To największe jezioro słodkowodne w tym rejonie. Ma prawie 100 km długości, a dzięki setkom kanałów i lagun tworzy niekończącą się trasę. To po niej, wśród lasów namorzynowych, kokosowych palm i stad wędrownych ptaków, kursują pływające domy. Można mieć tylko dla siebie klimatyzowany salon, sypialnię z pokojem łazienkowym i trzyosobową obsługę, która przygotowuje posiłki i znajduje najlepsze miejsce, by podziwiać zachodzące słońce. Po prostu sen na jawie. I wcale nie męczący. ☺

NA LUKSUSOWYM SZLAKU Pływające, klimatyzowane bungalowy różnią się wielkością salonu, ilością obsługi i wyrafinowaniem kuchni. Wspólny mają jedynie bajeczny widok za oknem.



ROMAN ROJEK

Autor jest wydawcą miesięcznika *Poznaj Świat* i konsulem honorowym Etiopii. Podróżuje wyłącznie z żoną.



Wojciech Śmieja

# DIABOLIADA CZYLI BANDY ŚW. MIKOŁAJA

Nie wszyscy wpuszczą do domu Śmierć i resztę. To nie to, co kiedyś. Kiedy Łąka była prawdziwą wsią, to nie było domu, w którym by jej nie ugoszczono. Zresztą Śmierćki miały wtedy ścisłą rejonizację. Wieś dzieliła się na część zamieszkaną przez Dolan i Górzan. Dolanie i Górzanie mieli swoje Śmierćki, swoich Świętych i swoje Diabły. Żyd i Baba też byli swoi.

Dzisiejsza Łąka to modelowe suburbium. Lokalizacja jest idealna: dokładnie w połowie drogi między dwumilionową aglomeracją śląską a zielonymi stokami Beskidów. Pod nosem ma się zabytkową Pszczynę z legendą księżnej Daisy, a sama wieś leży między dwoma jeziorami. Dawna Puszcza Pszczyńska z żubrami też jest pod nosem. Wysokie ceny działek nie zniechęcają i we wsi powstało wiele nowych domów, kolejne rezydencje są w trakcie budowy. Ich mieszkańcy raczej pracują daleko, wra-

cają późno, a wieś to dla nich tylko ładna sceneria do grillowania. Do wielu takich nowych domów Śmierćka, nauczona doświadczeniem kilku ostatnich lat, nawet nie puka. Dom zamknięty na glucho. Mieszkańcy udają, że ich nie ma. Może tam myślą, że są nieśmiertelni? A może nowi łączą i uważają, że latanie „po Mikołajstwie” w przebraniu Diabła albo Żyda to obciach?

Radosław Stokłosa ich naprostuje. Pan Radek to dziś przedsiębiorca, kiedyś Diabeł, a gdzieś w międzyczasie dyplomowany etno-

graf, który tradycji Mikołajostwa poświęcił swoje magisterium: – *Przebieranie się za różne mitologiczne stworzenia zdarzało się prawie w każdym kraju Europy. Szczególnie w okresie przesilenia zimowego, gdy świat znajdował się w mocy sił ciemności. We Włoszech są to Mamuthones, w Hiszpanii La Vijanera, w Bułgarii są to Kukeri, u nas było to swojskie chodzenie z turoniem albo wodzenie niedźwiedzia. Ocho- czo zanurzamy się w prehistorycznym rytuale płodności i przywudziewamy zwierzęce skóry albo przerażające uniformy. Takich już nas rysowali*

#### BANDA W DRODZE

Śmierć, Diabły i Żyd – członkowie jednej z band Mikołajowych w drodze na obchód wsi Łąka.



- FOTOFORUM 2
- Indie 5  
ROMAN ROJEK
- Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA
- Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY
- Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- GEOSKOP 21
- Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ
- Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA
- NAVIGATOR 31
- Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI
- Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Seszele 37  
PIOTR THIER
- Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN
- Poznaj Świat od Kuchni 55
- Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 57
- Polska, której nie ma 59



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

## Poznaj zwyczaj

### ŻYD ZA BARDZO NOWOCZESNY

Mimo widocznej kreatywności projektanta tego stroju nazbyt awangardowe hasło towarzyszące tej tradycyjnej postaci nie zachwycało tutejszych.



w grotach Lascaux. I prawdziwą wiochę robią ci, którzy o tym nie wiedzą, a nie ci nieliczni, którzy kulturywują ponadczasowy obrzęd.

Nie wiem, czy ci, którzy wpuszczają bandę odpustową, mają tak głęboką wiedzę jak Stokłosa, ale zdecydowana większość mieszkańców, gdy nadchodzi niedziela odpustu (pierwsza niedziela po dniu św. Mikołaja, patrona tutejszej parafii), jest przygotowana na zanurzenie się w archetypowych wizjach, czyli wizytach czterech lub pięciu band Mikołajowych. To dziś standard. Jeśli będzie ich mniej, to odpust zostanie uznany za nieudany.

### PRAGMATYCZNE BYCIE KOZĄ

Bartek Szałachwaj (Szała) ma dwadzieścia lat i wcale z Łąki nie pochodzi. Jego rodzice sprrowadzili się tu jakiś 15 lat temu. Tata spod Bilgoraja, mama spod Makowa Podhalańskiego. Ciężko dorabiali się w Italii, on jako ogrodnik, ona – pielęgniarka, by wybudować tu wymarzony domek. Szała jako dziecko nie znał śląskiej gwary, za to ładnie mówił po włosku. Tak się jednak stało, że wsiąkł w otoczenie i dziś we wsi jest dobrze znany. Chodzi do technikum budowlanego w Czechowicach-Dziedzicach. Jak tylko skończy szkołę, wyjedzie do Anglii – tam w budowlance wciąż jest robota dla takich jak on. I to dobrze płatna. Szała przez 364 dni w roku jest twardym realistą, ale ten jeden dzień rezerwuje sobie na szaleństwo. – W tym roku lotom chyba ostatni raz – przyznaje. Ale zrobi wszystko, żeby ten ostatni raz był wyjątkowy.

Zaczął pięć lat temu w bandzie sąsiada i kolegi z klasy, Mateusza Piesiura. Hierarchia w bandzie jest taka, że karierę zaczyna się jako jeden z trójki Świętych. Można być Księdzem i z puszką zbierać datki, można być Biskupem z torbą cukierków albo samym Świętym Mikołajem z pastorałem. Wizyta Mikołajowej bandy zaczyna się właśnie od wejścia Świętych. Święci śpiewają pieśń:

„Niech będzie Bóg nasz pochwalony  
W Świętym Mikołaju  
Gdy wszystkie niebieskie tryumfy  
Do Górnego Kraju  
Otwarta droga, kto się do Boga  
Uda przez Niego, dojdzie wiecznego  
Portu szczęśliwości...”

Z byciem Świętym łączą się poważne ograniczenia: Święci nie tańczą z dziewczynami, no i nie wypada wychylać kielicha z gospodarzami.

– Święci to oczywiście element chrześcijański włączony w stary pogański obrzęd – tłumaczy Stokłosa. – Najstarsza jest zapewne Kozą, postać obowiązkowa w każdej bandzie. Występowała w starożytnej Grecji w obrzędach dionizyjskich. Kozą jest symbolem płodności, prokreacyjnej potęgi słońca, jej kosmate okrycie kojarzy się z dobrobytem.

I Kozą Bartek też był. Niekoniecznie zdawał sobie sprawę z prehistorycznego znacze-



nia Kozy, bo do bycia nią podchodził bardziej pragmatycznie: w bandzie Kozą to więcej niż Baba i Żyd, może nawet tyle co Diobł i Śmierćka. Kozy na pewno robią wrażenie. Może nie są tak kolorowe i ruchliwe jak Diobły, ale za to są największe, chochołowate i z rogami. Mogą budzić strach większy niż, cokolwiek figlarne i kolorowe, Diabły. – Kozą musi uważać, żeby czegoś nie uszkodzić. Raz się wplątałem w wiszące na ścianie poroże. I był kłopot. Strój jest ciężki i mało wygodny. To jest minus, ale za to można potańcować z dziewczynami, że hej.

### DIOBŁY, NIEMIECKI ŻYD I BABA WIĘCEJ SEKSUALNA

Szała był też Babą. W tradycji Baba to mateczka bandy. Chodziła w bandzie z koszykiem i wypraszała u gospodarzy jedzenie dla swoich „dziateczek”. Gdzieś od lat siedemdziesiątych Baba przestaje być mateczką w chustce i „szatach”, a jej wizerunek mocno się seksualizuje. Dziś chłopak przebrany za Babę wygląda trochę jak straganowa drag queen: ma perukę, miniówkę, pończochy, chętnie eksponuje futerko na kroczu (może być różowe), łąsi się do

gospodarzy – całuje ich, zostawiając na policzku szminki ślad.

Żydem w swojej karierze też był. Wierszyki Żyda zachwalającego swój kram potrafi recytować wyrwany z głębokiego snu: „Chcesz mieć cycki jak Pamela, pij codzienne actimela”, „Maść na szczury – ino dycha i szczur zdycha”, „Rexona men zapewni teściowej wieczny sen”. Swoją drogą, kramik Żyda coraz bardziej staje się parodią obwoźnego sex shopu ze środkami na potencję i antykoncepcją. Żyd i Baba to dobrana para. Sam Żyd ma pejsy, jest mocno złachmaniony, jego twarz jest przyczerniona, na plecach ma tabliczkę z napisem „Koniec bandy”, bo handel z Żydem to ostatnie ogniwo występu. „Kto u Żyda nic nie kupi, ten jest głupi”. Żyd często zabiera jakiś fant z domu, który trzeba od niego wykupić, czasem do negocjacji wtrąca się też Baba – wtedy naprawdę robi się niezły harmider...

Charakterystyczne, że Żyd ma swój kramik przyozdobiony niemiecką tablicą rejestracyjną. – Chodzi prawdopodobnie o to, że ta tablica symbolizuje objazdowy tryb życia wędrownego handlarza, ale także i o to, że jego towar jest z Reichu. Myślę, że to relikw PRL, kiedy wielu Ślązaków w okresie świąt dostawało paczki od krewnych

### ŚMIERTKA ATAKUJE

Szokujące spotkanie... Jak pisał ks. Józef Baka w „Uwagach śmierci niechybnej” (1766 rok): „Śmierć – matula/ jak cebula/ gdy przyciska/ tży wyciska”.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



FOT. WOJCIECH ŚMIEJA

**Z PRZYGRYWKĄ**

Kiedy po Łące maszeruje kilka takich ekip, wieś rozbrzmiewa kakofonią melodii i rytmów, a odpust uważa się za udany.

z Niemiec, a w nich były niedostępne w kraju frykasy i słodycze – objaśnia uczenie etnograf. – W ten sposób w bandzie Mikołajowej podczas łackiego odpustu miesza się prehistoryczność Kozy, dawna historia z czasów chrystianizacji w postaciach Świętych, XIX wiek w postaci Żyda, no i współczesność w wulgarności Baby.

Bartek nie był tylko Śmiertką. Ta od zawsze jest w białym gnieźle z wymalowanymi kościskami. Na plecach peleryny ma z reguły jeszcze wypisaną sentencję „Memento Mori”. Śmiertka tańczy z dziewczynami, a jak która nie chce, grozi jej kosą. Śmiertki boją się i młodzi, i starzy. Ale najczęściej rabanu i tak robią Diobły, co powoduje, że obchód Mikołajowej bandy można by nazwać wręcz diaboliadą. Podobnie jak Kóz, może ich być w bandzie więcej: dwóch, trzech... Prestiż Diobła zaczyna się od stroju i dzwoneczków. W strój trzeba zainwestować nawet i pięćset złotych. Szała uprosił więc mamę, żeby uszyła mu kostium diabelski: maskę, bluzę i spodnie. Wszystko z frędzlami, wszystko w jaskrawych kolorach. Kości i przerażające wzory malował już sam

z pomocą kolegów. Obowiązkowo trzeba też mieć pas z dzwoneczkami. Te są najcenniejsze, często przechodzą z ojca na syna. Bartek swój pas i dzwoneczki musiał kompletować od zera: trochę znalazł na Allegro, ale po pas musiał pojechać na koński targ.

**CONCHITA WURST  
NIE PRZEJDZIE**

Początek obchodu jest zawsze taki sam – po sumie wszystkie bandy schodzą się pod kościół. Lepiej jednak powiedzieć, że wpadają w odpustowy tłum, straszą, dzwonią, porywają dziewczęta. Robi się pisk i hałas. Każdej bandzie towarzyszy orkiestra: trąbka, akordeon i bęben. Jedna wygrywa tradycyjną polkę, inna „Bałkanicę” albo „Ona tańczy dla mnie”. Baby spacerują z wózkami wzdłuż straganów i pobierają swój haracz z tych ze słodyczami. To zawsze kończy się kłótnią z przekupką. Rozbiegane diabliska mieszają się z tłumem i już nikt nie wie, kto z jakiej bandy. Oczywiście trzeba mieć dookoła głowy. Wszystko trwa nie więcej niż pół godziny – bandy tak jak nagle się

pojawiały, tak nagle rozchodzą się na miejsce swoich zbiorów i rozpoczynają obchód wsi.

W tym roku nie jest źle, temperatura sprzyja. – Trzy lata temu – wspomina Szała – był taki mróz, że akordeon nie chciał grać, a trębaczowi wargi do ustnika przymarzły. Trzeba było gorzolką rozmrażać. Chłopaki mają nadzieję, że będzie przyzwoity zarobek. Nie chodzi o to, żeby się obłowić, ale żeby udało się zapłacić orkiestrantom (300 zł za jednego), żeby zwróciła się forsa za stroje. Jeśli coś zostaje więcej, to dobrze – rok i dwa lata temu tak było i ugadali się, że część dochodu przekażą fundacji Dom Kulejących Aniołów. Chodzenie po Mikołajostwie dla pieniędzy trwa mniej więcej do dziewiątej. W tym czasie udaje się odwiedzić kilkadziesiąt domów. Końcówka to już mordęga: gardła są zdarte, nogi obolałe, twarze obtarte od masek. W krwi krąży gorzała, ale umowa jest taka, że nikt się nie upija – do końca trzeba trzymać fason, a to duża sztuka, bo kiedy nadchodzi wieczór, to i gospodarze hojniejsi, bardziej skorzy do polewania „po jednym”.

W swoich badaniach Stokłosa zlokalizował najstarsze źródła pisane o tradycji łackich Mikołajów. Pochodzą one z końca XIX wieku. Najstarsza zachowana fotografia jest z 1928 roku. Tradycja była kontynuowana w okresie okupacji. Zdjęcie z 1944 roku pokazuje bandę w otoczeniu zafrapowanych i uśmiechniętych żołnierzy Wehrmachtu. – Wtedy było biedniej, ale dla band Mikołajowych połowa minionego stulecia to były złote czasy. Na początku lat pięćdziesiątych podziwiał ich nawet biskup Bednorz. Paradoks chciał, że u progu lat dziewięćdziesiątych tradycja zdawała się powoli zamierać i zamieniać w czystą chuliganek. Na szczęście ówczesny proboszcz, ksiądz Antoni Pohl, ro-



FOT. WOJCIECH ŚMIEJA



FOT. WOJCIECH ŚMIEJA

zumiał znaczenie obrzędu i zachęcał młodzież do brania w nim udziału. Przekonywał, że to nie jest obciach, a parafian namawiał, by wrzucali chodzącym grosz do skarbonki opieczętowanej parafianą pieczęcią. W ten sposób liczba band zaczęła znowu rosnąć, a ostatnio było ich aż siedem.

– Podstawowy skład bandy, wygląd postaci i ich role są stałe, a jakiegokolwiek zmiany powolne. Łączanie pilnują tradycji. W 1937 roku – Stokłosa sięga do swoich badań – pod łacką bandę chcieli podszycić chłopcy z sąsiedniej wsi. Łączanie szybko ich spacyfikowali i zaarrestowali w chlewie na całą noc. W tym roku jedna z grup próbowała obrzęd odświeżyć za mocno: Baba była upozowana na Conchitę Wurst, Żyd promował się hasłem: Sex, Drugs & Rock'n'roll, orkiestra miała inny skład i grała nowoczesne kawałki. Chłopaki z grupy bardzo się postarali – założyli swoją stronę na FB, a w odwiedzanych domach zostawiali profesjonalne ulotki „Grupy Mikołajowej Łąka”. Ale dla większości łączan okazali się zbyt awangardowi.

Od kilku lat zwyczajem jest, że po przejściu swojej trasy wszystkie bandy schodzą się w jedno miejsce. To sala dawnej gospody Pod Złotą Rybką. Szała bawi się na imprezie do trzeciej rano. Następnie śpi trzy godziny i wstaje po szóstej, żeby zacząć pierwszy spośród 364 zwyczajnych dni swojego życia. Bo chyba jednak w przyszłym roku znowu będzie „lotoł za Diobłą”. Że jedzie do Anglii? No to co? Przecież na te 2-3 dni wróci na stare śmieci. ○

**BUTY GLOBALNE,  
HARCE LOKALNE**

Napis na obuwiu jednego z uczestników pokazuje, jak światowe spleta się z lokalnym.



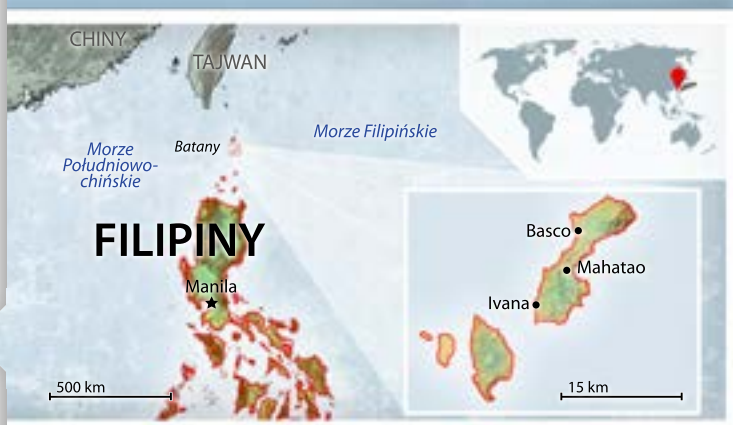
WOJCIECH ŚMIEJA

Pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego, literaturoznawca i reporter, autor książek, m.in. „Gorszych światów. Migawek z Europy Środkowo-Wschodniej”.



## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Indie 5  
ROMAN ROJEK
- Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA
- Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY
- Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- GEOSKOP 21
- Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ
- Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA
- NAVIGATOR 31
- Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI
- Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Seszele 37  
PIOTR THIER
- Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN
- Poznaj Świat od Kuchni 55
- Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 57
- Polska, której nie ma 59



To mógłby być sen miłośnika przyrody. Pagórki opadające łagodnie ku postrzępionym skałom i czaple sunące nad klifami, o które biją pióropusze fal. Na pastwiskach łaty pandanów, a w nich długonogie bagiewniki. I nikogo w zasięgu wzroku. Tylko bytło na postronku dostojnie spogląda czasem w stronę latarni morskiej jak z Doliny Muminków. Na Batanach można jednak śmiało otworzyć oczy: widoki nie znikną.

**Z**ielone pastwiska, klify i kamienne domy kryte kogonową strzechą. Oto filipińska Szkocja. Kraina trzech żywiołów, które magią i rzemiosłem ujarzmił lud Ivatanów. Piękny, melancholijny krajobraz. Przez całe lata to była zapomniana ziemia. Batany, czyli dziesięć wysepek na czubku Filipin, z których bliżej na Tajwan niż do macierzystego lądu.

Tylko trzy z nich trwale zasiedlił lud Ivatanów, a na czwartej wyspie, Ivuhus, pozostały dziś jedynie dwie rodziny pasterzy i neolitycz-

# WYSPI OKIEŁ ZNANEGO WIATRU

**Tomasz Owsiany**

ne groby w kształcie łodzi. Przez wieki tajfuny były tu częstszymi gośćmi niż ludzie, więc by przetrwać, Batańczycy musieli okiełznać wiatr. Z morskich i polnych kamieni zbudowali solidne domy. Z pęków kogonu odporne wielowarstwowe dachy, które pierwotnie przywiązywali do kamiennych słupów. Z trzciny i zarośli zrobili zaś zacisze dla lokalnych upraw, dzieląc zielone zbocza na charakterystyczne kwadraty.

Dla tych domów, znanych z podręcznika historii, i dla imponujących obrazów natury ściągają coraz liczniej filipińscy turyści. Przyjeżdżają, choć zdają się robić wszystko, by pozostać daleko: obudowani elektroniką, chichoczący bezmyślnie, pochowani w klimatyzowanych busach. I to oni dzisiaj, silniej niż wiatr, kształtują tutejszy pejzaż.

## LUDZIE ZIEMI

Poznani Batańczycy podchodzą do życia z entuzjazmem i spokojem, a do własnej ziemi z dużym szacunkiem. Wystarczy się rozejrzeć, by zrozumieć dlaczego. – *Wszystko ma tu swój czas* – wyjaśnia Junjun, kiedy prowadzimy jego bawoły na wieczorny spoczynek. Potem zaczyna opowiadać o *pilatunie*, spisany raptem piętnaście lat temu kalendarz łączący tradycyjne wierzenia i wiedzę pokoleń. Dzięki nie-



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK



## A PAN DOKĄD?

Na zielonych pastwiskach Batanów królują krowy. W wielu częściach prowincji jest więcej rogatych przeżuwaczy niż ludzi.

mu wiadomo, kiedy ściąć drzewo, żeby go nie przeżarły owady, kiedy sadzić pochrzyn i zbierać trzcinę cukrową, żeby była soczysta. Bez soku nie powstanie wyrabiany od stuleci *palek*, wino fermentowane w kamionkowych dzbanach, o cierpkim smaku szlachetnego octu.

Wielu Batańczyków zajmuje się hodowlą i rolnictwem po godzinach. O świcie wyprowadzają bydło i zanoszą karmę do chlewików pochowanych w cieniu rzecznych dolin. Potem wskazują na motor i jadą do pracy: w urzędzie, w przydomowym sklepie albo morskiej kooperatywie. Pozostają w ten sposób, dosłownie i w przenośni, blisko ziemi. Nie uprawiają jej zachłannie. Przezornie dzielą grunt na pięć części i obsadzają jedną z nich, podczas gdy reszta odpoczywa. Z uprawą ziemi zawsze sobie radzono, bo sąsiad wspierał sąsiada. Szło się nie tam, gdzie moje, ale tam, gdzie akurat było coś do zrobienia. Dziś pomagam tobie, jutro ty mnie. Dzięki tej pożytecznej tradycji

zwanej na Batanach *yaru*, umacniano też więzi i ograniczano wydatki.

Tutejsza ziemia jest przesiąknięta duchami. Mówi się o nich „inni”. Mieszkają w drzewach, pod kamieniami i nie lubią, gdy im się przeszkadza. Oczekują dziękczynnej ofiary za oddanie nowego pola i czyhają na zdrowie dzieci rolników, którzy jeszcze niedawno dla bezpieczeństwa obwiązywali malców śmierdzącym pnączem *rayi*. Wiele duchów wypędziły na zawsze telefony komórkowe, ale o reszcie się na wszelki wypadek pamięta. Wylewa na ziemię nieco ginu po otwarciu butelki, a wchodząc do lasu, zdarza wyszeptać: „Niech ustąpi ten, kto nie chce być dotknięty”.

Z daleka grupka staruszek na zapleczu barokowego kościoła w Mahatao też wygląda jak nie z tego świata. Kucają jak nastroszone ptaszyska, wyrrywają chwasty, a włóknista sierść opada im na plecy i zakrywa czoło. Na głowie noszą czapy *wakule*, uplecione z abako-

wego sznurka oraz włókien drzewek *vuyavuy*, porastających licznie wyspy Sabtang i Itbayat. Nakrycia doskonale chronią głowę i plecy przed skwarem i deszczem. Kiedy panie były dziewczynkami, miały prawo zdjąć swój *wakul* jedynie do snu i do posiłku. Pewnie nie uwierzyłyby, że będą jednymi z ostatnich, dzięki którym przeżyje ta ikona ivatańskiej kultury.

## LUDZIE WODY

Wioska Diura chowa się wśród kokosowych czupryn na wschodnim wybrzeżu Batanu. Jest znana jako osada rybacka i jest nią naprawdę. Trzy rzędy chat z ciężkimi strzechami stoją u podnóża stromego zbocza. W domostwach osobno część mieszkalna, osobno okopcona sadzą kuchnia z paleniskiem. Wszystko tu zwraca się ku morzu. Rybackie sprzęty, sieci i zwapniałe muszle kałamarnic wetknięte w trawiaste ściany, liny, boje i błękitne okiennice w nielicznych oknach. Tradycyjna architektura jest nakazana z urzędu, ale bycie rybakiem to sprawa powołania. Nic, co dzieje się w Diurze, nie jest na pokaz.



nia płytką rafę, część mężczyzn bierze maski i krótkie sieci na bambusowych kijkach, by w lazurowych oczkach łapać drobne tęczowe ryby. Z rzadka ktoś przyjdzie z kilofem odłupać kawał martwego koralowca na budulec. Większość ściąga z kamienistej plaży kolorowe łódki, *tataye*, i wypływa na łów.

Wuj Ernie też już się szykuje, choć dopiero świt. – *Jak tam, Tomku, gotowy?* – pyta i schodzi

**ALE OKAZJA! ALOKAZJA**  
Mieszkanka Mahatao niesie liście alokazji olbrzymiej na karmę dla świń – dla urozmaicenia diety, żeby im się rdzeń bananowca nie przejadł.



## SPLIT POKOLEŃ

Na wyspie Sabtang niektóre dzieci uczą się od starszych wyplatania tradycyjnych *wakuli*. Dzięki temu włókniste czapy przetrwają, przynajmniej jako cepeliowski rekwiwit.

Mieszkańcy tolerują turystów przystających tu w drodze do pobliskiego źródła młodości, jednak wszyscy są pochłonięci własnymi sprawami. W południe, kiedy odpływ odsła-

o dwa piętra cementowej dróżki. Po drodze chwyta jeszcze kilka krabów pustelników na tradycyjną przynętę. Potem zdejmuje chroniące łódkę palmowe liście i rusza w morze.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



**NA SKRAJU DIURY**  
*Tataye* – tradycyjne iwatańskie łódki rybackie z endemicznego drzewa *palo maria*. Czekają na skraju wioski Diura przykryte palmowymi liśćmi.

Który to już raz? Sam zbudował swoją *tataye* z drzewa *palo maria*.

Wuj sprawnie wiosłuje po gładkiej tafli: ocean dziś, nomen omen, spokojny. Słońce przenika kilkanaście metrów w głąb szafirowej toni, ukazując podwodne życie. Sposób poło-



**MARTWA NATURA W ŻYWYCH KOLORACH**  
Takie bajkowe ryby zjadają codziennie na obiad mieszkańcy Diury.

wu będzie tradycyjny: duży obciążnik i dwa przypony na żyłce prosto ze szpuli. Przynęta osiadzie na dnie, a żyłkę oprze się na palcu. Trzeba będzie się jedynie wyciszyć i wyczuć drgania, a we właściwym momencie: ciach! I w łodzi wylądują ryby jak z bajki.

Dla rybaków z Diury najważniejszy czas zaczyna się w marcu, kiedy w tutejszych wodach pojawiają się smagle, *araiu*. Wtedy też Wuj Ernie staje się najważniejszą postacią – szamanem, a dwa miesiące połowu zmieniają się w zbiorowe misterium. W tym czasie port jest zamknięty dla obcych. O zmroku szaman przed całą ludnością odprawia rytuał wykupienia portu. Anitu, duch morza, otrzymuje wówczas krew i mięso poświęconej świni oraz miedzianą monetę, bo złoto się skończyło. Szaman dokładnie zbada wieprzową zół-

ę i pęcherzyki płucne, z których dowie się, czy morze będzie łaskawe.

Nielatwo o *araiu*: najpierw trzeba złowić na słodkowodne krewetki ryby latające i użyć ich dopiero na żywą przynętę, dlatego rybacy z dumą wynoszą na drągu każdą parę metrowych smagli. Wysuszone na słońcu filety rozdziela się między rybaków i rolników z wioski. – *Dawniej wolno było je tylko ugotować i – mówi Wuj – nie wolno ich było sprzedawać, ale dzisiaj...*

MY BULWY, ONI RYŻ

Basco leżące u stóp góry Iraya, zwane dumnie stolicą, jest wciąż dla przyjezdnych poczciwym miasteczkiem, które można przejść na wskroś w kilkanaście minut, nie omijając dużego

skweru przed merostwem. Czas snuje się tu w siatce prostokątnych uliczek wykreślonych przez Hiszpanów, wśród niskiej zabudowy starych domów z kamienia i współczesnych malowanych fasad. Jest gdzie kupić laptop, ubezpieczyć motor i kupić rury PCW, ale żadna z sieciowych restauracji tu jeszcze nie zawitała. Zza przydomowych sklepików *sari-sari* dobiegają głosy z telewizora i dziecięcych gardeł. Ktoś coś kleci w warsztacie, ktoś inny ćwiartuje wieprzowinę, a mąż krawcowej śpi smacznie w fotelu, nie zważając na klientów.

Po filipińsku życie domowe zlewa się z ulicznym. Każdy zna dalekich sąsiadów z imienia i może stąd powszechny luz. Nie ma tu obowiązku jazdy w kasku ani montowania tablic rejestracyjnych. Policjanci nudzą się śmiertelnie, a psy są ufnie i dokarmione. Odpra-

**MORSKIE OCZKO**  
Kiedy odpływ odstania skaliste dno, rybacy łowią w oczkach drobne ryby za pomocą sieci zwanych *sakdit*.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



FOT. TOMASZ OWSIANY

## OCEAN NIESPOKOJNY

Sztormy i wichury potrafią odciąć Batany od reszty świata na wiele dni. Ten porzucony w porcie w Basco wrak pozostanie tu na zawsze.

wa na małym lotnisku przypomina zbiorke przed rodzinnym wypadem na wczasy. Nocne światła zaś są na tyle rzadkie, że nie przyćmiewają gwiazd – oczu dawnych wodzów.

Kiedy burze odcinają Batany od reszty kraju, kończy się paliwo na jedynej stacji i pustoszeją sklepowe półki. Stolica! Jednak dla tutejszych Basco to wielkolud, po którym trzeba poruszać się nieodłącznym motorkiem. Miejscowi pagórki nazywają górami, a piechurów wariatami. Z ich perspektywy więc niedawne zmiany są ogromne.

Wielu Batańczyków przez całe lata nie zagląda na sąsiednie wyspy. Różnice dialektalne w prowincji są tak duże, że itabajdzkie „wstań” znaczy dla pozostałych „siądź”. Wszystkich łączy jednak silne poczucie tożsamości oraz niedawny kompleks prowincjusza. Przez lata wyspiarze wstydzili się jedzenia bulw na co dzień, a ryżu od święta, skromnych ubrań i domów z dawnej epoki. Chcieli poznać świat, o którym dużo wiedzieli dzięki dobrej edukacji. Wyjechać na trochę.

Aż wreszcie zwołano konferencję UNESCO i wciągnięto Batany na listę wstępną światowego dziedzictwa. Telewizja nie mogła się nachwalić i nagle Filipińczycy tłumnie ruszyli na północ. Wyspiarze zaczęli latać do Manili, a manilczycy chadzać po zielonych pastwiskach. Ivatanowie podnieśli głowy – również po to, żeby śpiewać w nowo otwartych barach *videoke*. Prąd zaczął płynąć przez całą dobę, a promy kursować codziennie między wyspami. Upiększono trochę domy i ogródki. Cementowe drogi zaczęły wic się malowniczo między pagórkami, przybliżając sąsiednie miejscowości.

Powstały nowe symbole. Stojący w Ivannie Honesty Shop, sklepik bez kasjera, stał się znanym na świecie znakiem ivatańskiej uczciwości i ufności. Ostrzeżenie „Blow ur Horn” („zadmiuj w róg”, czyli „użyj klaksonu”), wymalowane czarno na żółtym przy serpentynach nadbrzeżnej szosy, zostało logotypem na wzór londyńskiego „Mind the gap”. Batany zajął na mapie.

## GWARNA DIURA?

Powoli jednak równowaga zaczyna się chwiać. Wzdłuż coraz mocniej wydeptanych szlaków, mimo uśmiechów słanych ku gościom, niektórzy mówią wprost: „Jesteśmy zmęczeni wizytami”. A Wuj Ernie dodaje: – *Jeśli w Diurze zrobi się zbyt gwarno albo pozwolą bogatym budować tu domy, rybacy pójdą gdzie indziej. Wtedy nie będzie po co przyjeżdżać.*

We wciąż naturalnym krajobrazie z wolna lęgnie się sztuczność. Miejscami tradycyjną architekturę przerabia się na wypacykowane wydmuszki z dekoracjami od linijki. Przeładowuje się przestrzeń nadmiarem lokalnych odniesień. Ivatańska symbolika zaczyna krzyczyć i wyskakiwać przed nosem, zamiast szeptać i wyglądać zza rogu. A żywa kultura słabnie. Osobliwe *wakule* staną się wkrótce jedynie rekwizytem – taki ich los. Są zbyt pierwotne, zbyt dalekie od czapki bejsbolówki.



FOT. TOMASZ OWSIANY

## DAMA Z VAKULEM

Baśniowy stwór? Nie, to kobieta nosząca tradycyjny *wakul* z abaki i włókien drzewka *vuyavuy*, jedną z ikon ivatańskiej kultury.

Rytuał w Diurze już został uproszczony, tradycyjne zakazy w większości zniesione. Sąsiedzka samopomoc zmienia się w płatną usługę. Coraz trudniej o młodych rybaków i szkutników, bo większość chce do biura. Tymczasem w miejscu, które w broszurach szczyci się dziewiczością, władze mierzą suk-

## Fotowarsztaty w Makaronezji



Tokina

Szczegóły  
tokinalens.plZapisy  
info@tokinalens.pl

R E K L A M A

ces liczbą przyjezdnych, każą budować parkingu i wydzielają parcele pod ośrodki wczasowe.

Nie pierwszy raz Batany się przeobrażają. Ivatańskie domy z kamienia przetrwały dzięki zastąpieniu błotnej zaprawy hiszpańskim wapnem dwieście lat temu. Wtedy też powiększono zielone pastwiska i rozwinięto wypas krów. Stworzono dzisiejszy wizerunek wysp. Zmiany muszą być więc harmonijne. Komfort zimorodka na wybrzeżu i pani robiącej w podwórzu kokosową miotłę powinny być ważniejsze od komfortu przyjezdnych.

Turyści dostali już wygodę, atrakcje i koszulki „Kocham Batany”, a miejscowi należą porcję nowoczesności. Teraz czas „użyć klaksonu” i wcisnąć hamulec. Żeby się nie okazało, że turystyka to pierwszy żywiol, który pokonał Ivatanów. ○



TOMASZ OWSIANY

Absolwent filologii romańskiej UJ, autor książki „Madagaskar. Tomek na Czerwonej Wyspie” wydanej w serii „Biblioteka Poznaj Świat”. Właśnie wrócił z samotnej ośmiomiesięcznej wyprawy poznawczej na Filipiny (odbywającej się pod naszym patronatem).



Anita Demianowicz

# POMIĘDZY OCEANAMI

Panama to nie tylko słynny kanał. To też Morze Karaibskie, około piętnastu tysięcy wysp, niesamowite lasy tropikalne, kilka fascynujących grup etnicznych i jedna z najbardziej nowoczesnych stolic Ameryki Środkowej.

## MIERZA WYSOKO

Panama City to jedno z najnowocześniejszych miast Ameryki Środkowej. Część centrum zdominowały drapacze chmur, które sięgają powyżej 250 metrów. Buduje się tu najwyższy wieżowiec w Ameryce Łacińskiej, La Torre Megapolis 2 (340 m).

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



bezpieczeństwa. Choć i tu nie brakuje slumsów, gdzie bieda aż bije po oczach, to stwierdzenie, że miasto jest jedną z najbardziej fascynujących i piękniejszych stolic Ameryki Środkowej, jest jak najbardziej uzasadnione.

### PIRACKIE POCZĄTKI MANHATTANU

Początek miasta datuje się na 1519 rok. Wówczas to jego założyciel, hiszpański konkwistador Pedro Arias de Ávila, stworzył tu bazę wypadową, z której rozpoczął podbój Imperium Inków. Tędy też wiódł ważny szlak handlowy, którym transportowano zdobyte złoto i srebro. Centrum miasta było Casco Antiguo, Stare Miasto splądrowane i spalone w 1671 roku przez walijskiego pirata Henry'ego Morgana.

**S**tolica Panamy, również Panama, łamie stereotypowy obraz środkowoamerykańskich metropolii pod każdym względem, w tym estetyki i poziomu



#### RYBACY Z KARAIBÓW

Morze Karaibskie to jeden z głównych celów każdego turysty odwiedzającego Panamę.



Rok 1673 to początek odbudowy miasta, ale w oddalonym od pogorzelniska miejscu, które dziś stanowi jedną z głównych atrakcji turystycznych. Brukowane ulice prowadzą przyjezdnych między wiekowymi, nadgryzionymi już mocno zębem czasu budynkami. Część z nich doczekała się renowacji i obecnie kryje w swoich wnętrzach eleganckie hotele oraz przeznaczone dla niskobudżetowego turysty hostele, a także liczne restauracje. Wiele kamienic popada w całkowitą ruinę lub, strawione przez ogień, straszy pozabawionymi szyb oknami, przysmalonymi ścia-



#### WYGODNIE I MODNIE

W Panamie żyje wielu rdzennych mieszkańców. Prowincję Chiriqui, w której zostało zrobione zdjęcie, zamieszkują przede wszystkim Indianie Nguyami. Kobiety noszą długie kolorowe suknie, ozdobione koronkami i kolorowymi ściągami.

#### PATENT Z NASZYCH ULIC

Zaułek w Casco Antiguo, kolonialnej części miasta Panama. Tam również, jak w Polsce, niedobory środków na renowację podupadłych kamienic tuszuje się twórczością graficyarzy.

nami i zdewastowanymi wnętrzami. Inne są wciąż zamieszkiwane, ale przez najuboższych lokatorów, którzy nie są w stanie udźwignąć kosztów rewitalizacji.

Miasto sprawia wrażenie podzielonego na dwie części: kolonialną oraz nowoczesną, zdominowaną przez szklane drapacze chmur, które witając przyjezdnych zmierzających z lotniska do starej części miasta, już a priori informują, kto tutaj rządzi. Stałam u początku Cinta Costera, terenów rekreacyjnych miasta, które łączą te dwa światy. Spacerując całą ich długością, dostrzegałam zdezelowane stragany, na których sprzedaje się mydło i powidło, chińskie sklepiki, porozrzucane śmieci.

Choć już z daleka widziałam rysujące się na horyzoncie kontury wieżowców, to nagłość, z jaką trafiłam do modernistycznego świata, zaskoczyła mnie i zdumiała. Metalowe budki raptownie przeobraziły się w szklane gmaszyska, wystrzeliwując w górę i w zdecydowanej większości sięgając powyżej dwustu pięćdziesięciu metrów. Niewielu przyjezdnych zdaje sobie sprawę, że to właśnie w stolicy Panamy znajduje się najwięcej imponujących wysokością drapaczy chmur w całej Ameryce Łacińskiej.

Najwyższym budynkiem jest Trump Ocean Club International Hotel (284 m). Póki w Chile nie wybudowano Gran Torre Santiago (300 m), był najwyższym drapaczem chmur w Ameryce Łacińskiej. Panama jednak



postanowiła nie poddawać się w tych nieoficjalnych zawodach. W zeszłym roku rozpoczęto budowę La Torre Megapolis 2, mającą



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

mierzyć 340 m (89 pięter). Jednak i bez niej stolica Panamy robi wrażenie, wielu nazywa ją małym Manhattanem.

### KUNA W POMARAŃCZACH

Wzrok przykuwa soczysty kolor pomarańczowych sznurów małych paciorków owijających przedramiona i łydki. Pomarańczowa jest też luźna bluzka, czasem chustka na głowie, mocno ściągnięta lub zarzucona swobodnie na czarne, zwykle krótkie włosy. Spódnice tworzy kawałek materiału związany w pasie. Kolorystyka stroju jest różna, ale górną część zawsze przyozdabiają *molas*, czyli kolorowe tkaniny haftowane ręcznie przez kobiety Kuna. Takie małe rękodzieło może kosztować od kilkudziesięciu do nawet kilkuset dolarów za sztukę. Wyróżnienie *mola* w języku Kuna oznacza ubranie.



#### MOLA OD KUNA

*Molas* to tradycyjne tkaniny wykonywane przez kobiety z plemienia Kuna. Zwykle są to wzory kwiatowe, zwierzęce lub religijne i stanowią część stroju kobiet z plemienia.

– *Szycie molas to główne zadanie kobiet* – mówi Rosa, która pochodzi z plemienia Kuna. Jedna z wysp archipelagu San Blas należy do jej rodziny. Rosa jednak nie mieszka na wyspie. Kilka lat temu przeniosła się do stolicy. Nie za pracą, bo jak sama mówi, pieniądze na wyspie nie stanowiły problemu. Wszystko, czego mieszkańcy Comarca Kuna Yala potrzebują, mają na swojej ziemi lub wokół niej. Mężczyźni łowią ryby, zbierają owoce, rośliny. – *Jedynie ryż czy fasolę trzeba kupować* – opowiada Rosa. Mieszkańcy wysp są niemal samowystarczalni.

#### MODELE, JAKICH NIEWIELE

Dzieciaki zapraszają do wspólnej zabawy, ale najchętniej pozują do zdjęć. Mają potem wielką frajdę z oglądania swoich portretów.





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOŁPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

AMERYKA PÓŁNOCNA | Panama



FOT. ANITA DEMIANOWICZ

## WIDOK Z BARÚ NAD RANEM

Wulkan Chiriqui, zwany też Barú, to jeden z trzech wulkanów w Panamie i jednocześnie najwyższa góra tego kraju. Najlepiej wspinać się na niego w nocy, aby na szczycie znaleźć się o świcie.

Głównym powodem opuszczenia wyspy przez Rosę było wyłamanie się dziewczyny z obowiązujących reguł, przeciwstawienie się woli ojca. Rosa miała piętnaście lat, kiedy usłyszała, że wychodzi za męża. Nie miała prawa głosu. Nie sprzeciwiła się od razu, postąpiła zgodnie z wolą ojca. Półtora roku później urodziła pierwsze dziecko, a po sześciu latach zdecydowała się w końcu rozstać z mężem. Zapłaciła za to wysoką cenę. Zepsuciu uległy stosunki rodzinne i zobowiązana została do poniesienia kary pieniężnej w wysokości dwustu dolarów.

Na panamskiej ziemi mieszkają również Indianie: Emberá, Wounaan, Ngäbe, Bugle, Naso i BriBri. Każde z plemion zajmuje inne tereny, żyjąc wedle własnych praw, pielęgnując kulturę, tradycję, próbując zachować swoją tożsamość kulturową i autonomię, o które dłużej walczyli.

## CHŁÓD TROPIKÓW

Miasteczko Boquete położone jest zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Kostaryką, w prowincji Chiriqui. Ze względu na łagodny i rześki klimat stanowi magnes na obcokrajowców pragnących odpocząć od upałów panujących w innych częściach kraju. Wieczory bywają tu chłodne, zwłaszcza dla mieszkańców, którzy opatulają się szalikami, naciągają na głowę czapki, a na dłonie rękawiczki. Przy wszystkich tych zimowych akcesoriach jednak często noszą koszulki z krótkim rękawem.

Temperatura w okolicach piętnastu stopni Celsjusza dla Europejczyków wcale aż tak niska nie jest. Poniekąd jest zbawieniem, dającym chwilę ochłody po wizytach w tropikalnych częściach kraju. Jednak Boquete przyciąga turystów nie tylko klimatem, ale też słynną w tym regionie kawą oraz najwyższym

szczytem – wulkanem Barú (3475 m n.p.m.), znajdującym się w parku narodowym przylegającym do tropikalnego lasu deszczowego. Piechurzy zwykle wyruszają na szczyt wulkanu około północy, by zdobyć go o wschodzie słońca. Tylko wtedy istnieje szansa ujrzenia z góry dwóch oceanów: Atlantyckiego i Spokojnego. Wówczas powietrze jest najbardziej przejrzyste, pozwalające przy odrobinie szczęścia dostrzec jeszcze wody Morza Karaibskiego.

Wypuszczanie się w głąb lasów w pojedynkę nie jest wskazane. Po miasteczku krążą legendy o zaginionych zdobywcach najwyższego szczytu. Opowiada się historie o dzikich zwierzętach, których nie brakuje w okolicy, o niebezpiecznych szlakach, które mogą wyprowadzić na manowce nawet najlepszych znawców terenu. Oprócz legend głośnie są i współczesne historie. Dramatycznie brzmi ta o dwóch Holender-

kach, które w kwietniu tego roku wybrały się na trekking po parku i ślad po nich zaginęł na wiele tygodni. Wówczas zrodziło się sporo hipotez co do ich losu. Jedne mówiły o dzikich zwierzętach, inne o porwaniu. Tego typu historie nie są jednak na szczęście nagminne. Wygrywają z nimi te sławiące gościnność i uroki regionu.

W 2012 roku magazyn New York Times wskazał Panamę jako jeden z krajów, które koniecznie trzeba odwiedzić. Nic dziwnego, bo Panama jest wyjątkowa. Niby egzotyczna, ale Europejczykom dająca poczucie swojskości. Zachwycająca różnorodnością i zadziwiająca kontrastami. Będąca domem dla wielu grup etnicznych, ale i dla tysięcy obcokrajowców, którzy w jej granicach odnaleźli swoje miejsce na ziemi. Kraj, którego nie da się nie polubić, wobec którego nie można pozostać obojętnym i do którego chce się wracać. ○



Marcin Kołpanowicz



Wydawnictwo AA poleca album malarstwa Marcina Kołpanowicza

format: 26 x 23 cm  
twarda oprawa  
176 stron  
wstęp: Grzegorz Górny  
teksty w języku  
polskim i angielskim  
150 kolorowych reprodukcji

do nabycia  
w dobrych księgarniach  
zamówienia telefoniczne:  
12 345 42 00, 695 994 193  
www.religijna.pl

R E K L A M A



ANITA DEMIANOWICZ

Podróżniczka, blogerka, pomysłodawczyni i organizatorka Spotkań Podróżujących Kobiet – Trampki. Jej ulubionym kierunkiem jest Ameryka Środkowa.  
[www.banita.travel.pl](http://www.banita.travel.pl)



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIĘSIĘCZNIK



## W CIENIU MINARETÓW

Kolejna nowość Bernardinum to spleciona z wielu wątków orientalna opowieść Marka Pindrala, który spędził w Omanie ponad 1001 dni i nocy. W książce przeczytamy o flakonie perfum, które kosztują więcej niż samochód, i wielbłądach droższych od żon. Złożymy ofiarę ze zwierząt, staniemy na najwyższej górze w Omanie i zajedziemy do wioski w głębokim kanionie. Na pustyni złośliwe dziny będą płatać figle, ale prorok

Sulejman dopilnuje, żeby inne służyły ludziom pomocą. Przy okazji dowiemy się, że ów Sulejman to znany i nam król Salomon, bo wyrastamy przecież z tego samego, biblijnego pnia. Dlatego poznamy także przedślubne perypetie... Jezusa, bo na cześć owego proroka islamu takie imię nosi do dziś wielu muzułmanów. Pojedziemy na pogranicze z Jemenem, skąd królowa Saby wiozła Salomonowi kadzidło, poznamy Arabów, którzy rwali na strzępy polski opłatek, oraz takich, którzy z radością się nim łamali, zapraszając potem autora na wspólne modły do meczetów.

## Medycyna podróży

To kompendium wiedzy na temat zagrożeń zdrowotnych, które mogą wystąpić podczas podróży. Autor – specjalista medycyny tropikalnej, lekarz, naukowiec i globtroter – prezentuje aktualną wiedzę z zakresu chorób tropikalnych i infekcyjnych, farmakologii, szczepień, prowadzenia działań profilaktyczno-leczniczych, które będą zapobiegać zachorowaniom i dalszemu rozwojowi schorzeń powstałych podczas wyjazdów do różnych zakątków świata. Bogaty materiał ilustracyjny (ponad 200 kolorowych map i ilustracji patogenów oraz obrazów klinicznych chorób), doświadczenie autora i wysoki standard edytorski PZWL sprawiają, że kompendium jest niezastąpionym źródłem wiedzy dla miłośników podróży oraz lekarzy wielu specjalności.



## 100 WULKANÓW



Grzegorz Gawlik od 2006 roku realizuje Projekt 100 Wulkanów. Właśnie wyruszył na kolejną wyprawę. Wybiera się nie tylko na najwyższe wulkany świata, ale spróbuje ustalić, który z nich jest aktywny. Ponadto przyjrzy się z bliska najaktywniejszym wulkanom Ameryki Południowej oraz Północnej. Spróbuje dotrzeć do najwyższego położonego jeziora na ziemi (jezioro w masywie Ojosa del Salado, 6390 m n.p.m.). A w międzyczasie odwiedzi polinezyjską Wyspę Wielkanocną, wulkaniczną oazywście, Park Narodowy Yellowstone i wulkan St. Helens. Podczas 16-tygodniowej podróży skoncentruje się na: Chile, Argentynie, Ekwadorze, Meksyku i USA. Projekt, zbliżający się do półmetka, ma na celu eksplorację 100 nieprzypadkowych wulkanów, z których połowę muszą stanowić wulkany aktywne. Miesięcznik Poznaj Świat objął patronatem wyprawę, a jej postępy będzie można śledzić na [www.grzegorzgawlik.pl](http://www.grzegorzgawlik.pl).

*Ej, odbudujmy Nepal*



25 kwietnia 2015 w Nepalu zatrzęsała się ziemia. 800 tysięcy domów uległo całkowitemu zniszczeniu, śmierć poniosło 11 tysięcy ludzi, a 3 miliony potrzebują pomocy. „Ej, odbudujmy Nepal” to akcja organizowana przez młodych ludzi z Poznania.

W ramach projektu zostały wybudowane dwie wsie dla 187 rodzin oraz 164 toalety na terenach wiejskich. Zamontowanych zostało także 218 filtrów do uzdatniania

wody pitnej. Aktualnym projektem jest budowa szkoły asejsmicznej. Budynek powstanie w Lapa 7, gdzie szkoły nigdy nie było. Twórcom projektu zależy na

tym, aby wszystkie dzieci miały dostęp do edukacji. Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest na styczeń 2016 roku. [odbudujmynepal.pl](http://odbudujmynepal.pl)



## Palestyna leitmotywem na targach

Ostatni weekend listopada na największych dorocznych targach turystycznych w Polsce, TT Warsaw, zarezerwowany jest dla organizacji narodowych i regionów promujących swoje atrakcje. Przyjeżdża

targów jest Palestyna, która zaprezentuje swoją muzykę ludową i rzemiosło. Zapowiada się też wiele dyskusji panelowych. Polska Organizacja Turystyczna będzie zastanawiać się, czy tury-



ją tutaj touroperatorzy, hotelarze, ludzie związani z turystyką i organizacje branżowe, aby pozyskać nowych partnerów i poszukać inspiracji do urozmaicenia usług. 20 państw (wśród nich Słowacja, Malta, Włochy, Słowenia, Gruzja, Czarnogóra, Indie, Meksyk, Sri Lanka, Malezja, Dominikana, Filipiny, Tunezja, Egipt i Maroko) będzie reprezentowanych przez organizacje narodowe. Krajem partnerskim tegorocznych

styka rowerowa może stać się polskim markowym produktem turystycznym. Jako przykład dobrych praktyk zostanie zaprezentowany szlak GreenVelo. Niemiecka firma Travelick przybliży Berlin i Tropical Islands jako interesujące kierunki dla wyjazdów motywacyjnych, a przedstawiciele Dominikany i Rumunii zaprezentują potencjał swoich krajów. Szczegółowy program: [twarsaw.pl](http://twarsaw.pl)

## PASCAL MULTIMEDIALNY

Wydawnictwo Pascal wprowadziło do App Store aplikację oferującą zakupy i darmowe pobranie przewodników i książek. Przewodniki w wersji elektronicznej można błyskawicznie przeglądać i przeszukiwać. Udostępniono już kilkanaście publikacji, w tym dwie bezpłatne. Jedną jest pełna wersja przewodnika „Wyspy Kanaryjskie”. Aby ułatwić czytelnikom organizację wyprawy, poszczególne rozdziały, np. „Fuerteventura”, zostały otagowane i po kliknięciu w odpowiednią ikonę czytelnik przenosi się na stronę prezentującą ofertę biura turystycznego związaną z tą wyspą. Drugą bezpłatną publikacją jest „Kolej na Polskę”, przewodnik wydany we współpracy z Fundacją Grupy PKP. Zachęca czytelników do wyprawy przez nadmorskie miasteczko i otaczające je życie miasta, do poznania górskich kolejowych szlaków z dawnymi lokomotywami.





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIĘSIĘCZNIK

## GEOSKOP

Już po raz piętnasty w pierwszy weekend grudnia fotografujący podróżnicy oraz przyrodnicy opowiedzą o swoich wyprawach i pasjach w warszawskim kinie Wiśła podczas Festiwalu Slajdów Podróżniczych Terra. W programie: święta i życie codzienne nad Gangesem, opowieści z ponad 1001 dni spędzonych w Omanie, etnograficzna podróż po Indonezji, długa rowerowa wyprawa po Ameryce Południowej i Australii, dzikie i magiczne Karpaty Wschodnie, poszukiwanie orientu w Iranie, różnorodny Ekwador i fascynująca przyroda Galapagos, wspaniała trasa dookoła Annapurny w Nepalu. [www.festiwalTerra.pl](http://www.festiwalTerra.pl)



## SLAJDY W KINIE LUNA

## KOLORY ŻYCIA

Suzani to zachwycające żywymi barwami haftowane tkaniny, które nazwę zawdzięczają perskiemu słowu oznaczającemu igłę. Suzani było ważnym elementem posagu panny młodej. Obecnie wciąż pełni rolę w obrzędach weselnych (Uzbekistan, Tadżykistan), ale przede wszystkim dekoruje domy mieszkańców Azji Centralnej.



Tkaniny są źródłem inspiracji dla projektantów mody i designerów. Na wystawie „Kolory życia. Suzani – haftowane tkaniny z Azji Centralnej” prezentowane będą nie tylko typowe tkaniny ludowe, lecz także te zdobiące jurty nomadów, stroje tadżyckich kobiet, a także przykład wykorzystania suzani we współczesnym designie – salon wystawowy mebli Anna Suzani Studio. Wystawa w Muzeum Azji i Pacyfiku potrwa od 27 listopada 2015 do 29 lutego 2016 roku.

## SURWIWAŁ EKSTREMALNY

Rafał Kośnik tym razem podejmie się jednego z najbardziej niezwykłych wyzwań surwiwalowych we współczesnej eksploracji. Bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz pokona tysiąc kilometrów na jednym z najtrudniej dostępnych obszarów na ziemi, którym jest Papua Zachodnia. Śmiałek planuje spędzić 50 dni w całkowitej izolacji, zdany wyłącznie na siebie, bez zapasów żywności i wody. Będzie musiał korzystać wyłącznie z tego, czym obdarzy go przyroda. Szlak wyprawy wiedzie między miejscowościami Timika



a Kaimana, przez dotychczas nieprzebytą dżunglę, rzeki i morze. Rafał będzie musiał przedrzeć się przez bagna. Pewien odcinek przepłynięcia tradycyjną łodzią papuaską, przeprawi się także przez góry pełne skalistych urwisk. Podróżnik swoją wyprawę dedykuje niepełnosprawnej Ninie, która jest pod opieką fundacji Zdążyć z Pomocą. Wyprawa potrwa od 12 grudnia 2015 do 27 lutego 2016 roku. [amazoniaextreme.pl](http://amazoniaextreme.pl)

## KRZYŻ OD PREZYDENTA

Andrzej Bargiel, jeden z bohaterów tegorocznych Kolosów, wyróżniany w ostatnich latach za rekordowo szybkie wejścia i zjazdy na nartach – z Sziszapangmy, Manaslu i Broad Peaka – otrzymał Złoty Krzyż Zasługi w uznaniu wkładu w rozwój polskiego skialpinizmu oraz za promowanie naszego kraju w świecie.

To wybitne odznaczenie, przyznane przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, zostało wręczone 9 listopada podczas Freeride Film Festival w Krakowie. Andrzej Bargiel promował tam swój nowy film ze zdobycia i pierwszego w historii zjazdu ekstremalnego z Broad Peaku. Wszystkie jego wejścia na ośmiotysięczniki odbyły się bez wspomagania tlenem.

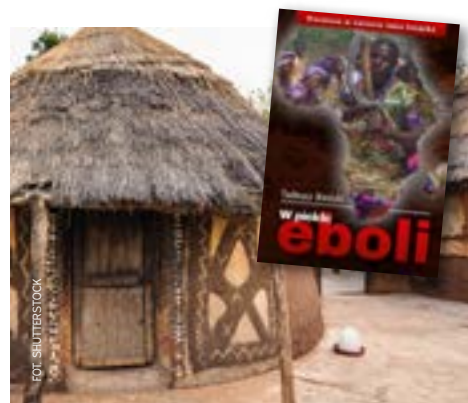


## JUŻ PO ISPO

Za nami najważniejsze wydarzenie polskiego outdooru – 4. polska konferencja ISPO Academy w Warce. Dwudniowe szkolenie to obowiązkowy punkt w kalendarzu każdego, kto związany jest z branżą. W ramach akademii organizatorzy proponują wyjątkowy zestaw warsztatów i seminariów prowadzonych przez specjalistów z Europy Zachodniej. Kolory odzieży na wieszakach od najjaśniejszych do najciemniejszych, żadnych pustych półek, klipsy i metki pochowane, najważniejsza frontowa ściana sklepu – to tylko niektóre z podstawowych zasad kreowania przestrzeni handlowej, które poznali właściciele sklepów. W bogatym



programie akademii każdy uczestnik znalazł coś dla siebie – dystrybutorzy, przedstawiciele marek, właściciele sklepów, sprzedawcy oraz branżowi dziennikarze. Miesięcznik Poznaj Świat był patronem medialnym akademii.



## W PIEKLE EBOLI

Najnowsza książka Wydawnictwa Bernardinum to fascynująca relacja z dramatycznych wydarzeń w Afryce Zachodniej w czasie epidemii śmiertelnego wirusa, uzupełniona setką znakomitych, czasem przerażających fotografii. W sparaliżowanej przez ebolę Afryce Tadeusz Biedzki śledzi losy ludzi, uczestniczy w krwawej ofierze animistów, przedziera się przez dżunglę i lasy namorzynowe, spotyka

Polaka – właściciela kopalni diamentów, zostaje przemytnikiem, słucha opowieści o zabijaniu dzieci i robieniu z ich główek lekarstw, a w głębi dżungli tubylcy opowiadają mu o czarach, duchach i zombie. W prezencie otrzymuje żonę wodza na noc, częstują go pieczenią z małpy i nietoperza. Widzi mężczyźni konających, rozpacz, ale i obojętność wobec śmierci. Podobnie jak w poprzednich publikacjach autor książki przedstawia niezwykle historie ludzkie, pokazując Afrykę bez retuszu i politycznej poprawności.

## PENEPLENA

27. Peneplena Travel Festival – IX Chorzowski Tydzień Podróży odbędzie się w dniach 8-12 grudnia. Jeden dzień festiwalu poświęcony zostanie wolontariuszom z Polski realizującym dzieło pomocy na różnych szerokościach geograficznych. W czasie festiwalu przeprowadzona zostanie zbiórka pieniężna na rzecz szkoły w Nepalu, która poważnie ucierpiała w trzęsieniu ziemi. Organizatorzy zainicjują zajęcia dla najmłodszych podróżników, a amatorów egzotycznych smaków zaproszą na kulinarne warsztaty. Impreza odbędzie się w Auli Krzemienieckiej Akademickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz Chorzowskim Centrum Kultury.



[www.peneplena.pl](http://www.peneplena.pl)



## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Indie 5  
ROMAN ROJEK
- Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA
- Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY
- Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- GEOSKOP 21
- Austria 23  
MARCIN KOŁPANOWICZ
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ
- Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA
- NAVIGATOR 31
- Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI
- Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Seszele 37  
PIOTR THIER
- Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN
- Poznaj Świat od Kuchni 55
- Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 57
- Polska, której nie ma 59

# ŚWIAT WYOBRAŹNI OGNISTEGO LISA

Marcin Kołpanowicz



**ESTERA WITA**  
Rzeźba „Estera” dłuta Ernsta Fuchsa wita ze szczytu schodów gości przybywających do jego prywatnego muzeum.

W tym roku wybitny austriacki malarz wizjoner Ernst Fuchs obchodzi swoje 85. urodziny. Podczas pobytu w Wiedniu warto wybrać się do willi Ottona Wagnera, w której mieści się muzeum Ernsta Fuchsa, i zanurzyć w świecie jego mistycznej wyobraźni.

**N**a Karlsplatz w Wiedniu, na wprost imponującego barokowego kościoła Karola Boromeusza, stoją dwa bliźniacze budynki S-Bahnu, czyli kolei miejskiej. Te urocze pawilony są dziełem wybitnego architekta Otto Wagnera (1841-1918), członka Secesji Wiedeńskiej, twórcy planów urbanistycznych oraz wielu okazałych gmachów wzniesionych w stolicy Austro-Węgier.

W 1888 r. Otto Wagner wybudował dla siebie w podwiedeńskiej miejscowości Hütteldorf (dziś jest ona częścią Penzingu, 14. dzielnicy Wiednia) letnią willę – architektoniczną perełkę, która w wyrafinowany sposób łączy elementy antyku (doryckie kolumny) ze stylistyką secesji. W latach 1960. budynek stał pusty i niszczał. Zrujnowaną willę zakupił w 1972 roku prof. Ernst Fuchs. Początkowo przeznaczył ją na swoją pracownię malarską, a później, po gruntownym odnowieniu, przekształcił w muzeum.

Podobnie jak Salvador Dalí w Figueres, Ernst Fuchs (który przyjaźnił się zresztą z Dalim) stworzył w Hütteldorfie prywatne mu-

zeum, w którym zgromadził wiele ze swych najlepszych prac malarskich, rysunkowych i rzeźbiarskich. Z centrum Wiednia można tam dojechać zieloną linią U-Bahnu (notabene dworzec kolejowy w Hütteldorfie jest również dziełem Ottona Wagnera) i niewątpliwie warto to uczynić, by zobaczyć dzieła najwybitniejszego austriackiego surrealisty. Jeśli ma się szczęście, można spotkać samego profesora Fuchsa, który często pojawia się w swym muzeum, a na piętrze wciąż korzysta z niewielkiej pracowni malarskiej.

## WIEDEŃSKA SZKOŁA FANTASTYCZNEGO REALIZMU

Życie Ernsta Fuchsa jest równie niezwykle jak jego malarstwo. Gdy Hitler dokonał Anschlusu Austrii, ojciec Ernsta, Maximilian Fuchs, potomek ortodoksyjnej żydowskiej rodziny, musiał opuścić kraj. Matka, Leopoldine, która była katoliczką, ochrzciła 12-letniego Ernsta w katedrze św. Szczepana w Wiedniu i fikcyjnie rozwiodła się z mężem, dzięki czemu uratowała syna przed wywózką do obozu koncentracyjnego. Przyjęcie chrztu przez młodego Fuchsa nie było czystą formalnością – znacząco zaowocowało ono w jego późniejszej twórczości, w której na pierwszy plan wybijają się wątki religijne.

Gdy tylko zakończyła się II wojna światowa, 15-letni rysownik podjął studia na Akademii für Bildende Künste w Wiedniu, wspólnie z Arikiem Brauerem, Rudolfem Hausnerem czy Wolfgangiem Hutterem – późniejszymi





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



FOT. MARCIN KOLPANOWICZ

**KOLOROWY  
DOM ZDROJOWY**

Na działce, na której stoi muzeum, tryskają liczne źródła mineralne. Fuchs wybudował przy nich sklepiony pawilon Nymphaeum Omega.

członkami założycielami wiedeńskiej szkoły realizmu fantastycznego, jednej z najważniejszych dla współczesnego malarstwa wizyjnego grup artystycznych. Podczas studiów Fuchs stworzył rysunkowy cykl „Miasto”, w którym w pełnych destrukcji i okrucieństwa wizjach zmierzył się ze swoją wojenną traumą.

W 1949 r. Fuchs i jego przyjaciel, malarz Friedensreich Hundertwasser (który również osiągnął później światową sławę i wznosił w Wiedniu chętnie fotografowaną przez turystów, kolorową kamienicę Hundertwasserhaus), postanowili podbić Paryż. Początki były trudne: przez pierwsze lata mieszkali w opuszczonym magazynie i przymierali głodem. Młody Ernst za pracownię obrał sobie paryskie kawiarnie. Bywalcy Café de Flore lub Les Deux Magots mieli okazję oglądać przy pracy genialnego młodzieńca, spod którego ręki wychodziły rysunki zadziwiające ekstrawagancją fantazji i warsztatową perfekcją.

W Paryżu zauważył go Salvador Dalí i od tego czasu datuje się ich przyjaźń. Wspólne obu malarzom było zawsze szokujące zestawianie rekwizytów, balansowanie na krawędzi jawy i snu oraz podejmowanie tematyki religijnej, niekiedy zinterpretowanej bardzo indywidualnie.

**MIEDZY MISTYCYZMEM  
A ANARCHIZMEM**

W 1953 Fuchs wyjechał do Los Angeles i Nowego Jorku. Poznał wówczas m.in. kolekcjonerkę sztuki Peggy Guggenheim. W Ameryce,



FOT. MARCIN KOLPANOWICZ

gdzie triumfy święcił wówczas Jackson Pollock (jego obrazy genialny wiedeńczyk bez ogródek określał mianem „środków wymiotnych”), Fuchs wzbudzał sensację ze swoją erudycyjną wyobraźnią, wiedzą technologiczną zaczerpniętą z dawnych traktatów malarskich i hiperrealistycznym cyzelowaniem formy. Mimo swej „anachronicznej” postawy twórczej został entuzjastycznie przyjęty przez amerykańską młodzież artystyczną, która obwołała go swym guru. Wkrótce też osiągnął sławę i bogactwo. Bujna ruda broda i własnoręcznie ozdobio-

ne kepi nadawały mu wygląd proroka oraz zapewniały rozpoznawalność.

W 1953 r. niespodziewanie udał się na pielgrzymkę do Izraela, gdzie w refektarzu benedyktyńskiego klasztoru Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny na górze Syjon oddał się pisaniu ikon i namalował ogromny obraz Ostatniej Wieczerzy. Jego główną lekturą były wówczas kazania mistrza Eckharta, pod których wpływem rozważał nawet wstąpienie do klasztoru.

Już w 1959 r. dokonał się w jego życiu kolejny zwrot: po powrocie do Wiednia

Fuchs wraz z Hundertwasserem i Arnulfem Rainerem opublikowali manifest „Pintorium”, w którym dali wyraz swym anarchicznym przekonaniom, wzywając do zerwania ze szkołą, armią, religią i wartościami społeczeństwa konsumpcyjnego. Nie przeszkodziło mu to wkrótce po tym przyjęciu zamówienia na obrazy do kaplicy Różańcowej w nowo wybudowanym wiedeńskim kościele. Artysta został najbardziej rozchwytywanym austriackim malarzem, a jego znakiem rozpoznawczym stał się złoty rolls-royce.

**GRAND PARLOR**

Marmury z Carrary, weneckie tapiserie i żyrandol z Murano dodają świetności największemu salonowi (Grand Parlor) w willi Ottona Wagnera. Jednak najcenniejszych w tym wnętrzu jest sześć wielkoformatowych obrazów olejnych Fuchsa.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOŁPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

EUROPA | Austria



**ZNISZCZENIE ADAMA I OBIETNICA**  
To jeden z obrazów, dzięki żywym kolorom którego malarz otrzymał przydomek Feuerfuchs (Ognisty Lis).

To wtedy właśnie kupił zrujnowaną willę Ottona Wagnera, w ostatniej chwili ratując przeznaczony do rozbiórki budynek przed wejściem ciężkiego sprzętu. Wszystko, co nie jest w nim rekonstrukcją projektu Wagnera, stanowi owoc pracy Fuchsa, nie tylko wystawione tu obrazy, rysunki i rzeźby, ale także architektura wnętrza, tapiserie, zaprojektowane

przez artystę meble, a nawet klamki. Obok pałacyku powstało Nymphaeum, budowla w całości stworzona przez Fuchsa – sklepiony pawilon z płaskorzeźbą św. Krzysztofa na fasadzie oraz witrażem przedstawiającym Matkę Boską z Dzieciątkiem.

Przez całe życie Fuchs tworzył wielofigurane obrazy, przepelnione ezoteryczną sym-

boliką i rekwizytami wielu religii, głównie katolicyzmu i judaizmu, choć w jego pracach przewijają się także motywy asyryjskie, islamskie czy buddyjskie. Niektóre z jego dzieł noszą silne chrześcijańskie przesłanie, podczas gdy w innych mieszanka składników pochodzących z różnych tradycji religijnych robi wrażenie nowogotowej mozaiki.

Jednym z najsilniej przepojonych żydowsko-chrześcijańskim mistycyzmem dzieł, a zarazem popisem warsztatowych umiejętności artysty, jest praca „Mojżesz i płonący krzak”. Już samo przenikanie się w tle oblicza Jezusa z pejzażem i Jego wysadzanej drogami kamieniami korony z niebem jest technicznym wyzwaniem, któremu Fuchs po mistrzowsku sprostał. Jakby tego było mało, po półprzezroczystej twarzy Jezusa spływają krople potu – a to już znak niepodrabialnej wirtuozerii. Z kolei w akwareli „Zmartwychwstały” malarz stworzył uduchowione przedstawienie Chrystusa (któremu nadał rysy własnej twarzy), godne niderlandzkich mistrzów przełomu gotyku i renesansu.

## FIREFOX

W późniejszym okresie twórczości Fuchs zaczął w obrazach stosować nasycone, fluorescencyjne niemal kolory. Śmiało zestawiał ze sobą istic halucynogenne oranże, turkusy i fiolety, by w latach 1970. zdetonować na swych płótnach fajerwerki czystych „płonących” pigmentów. To wtedy otrzymał przydomek Feuerfuchs (po angielsku: Firefox), czyli Ognisty Lis.

Ernst Fuchs miał trzy żony, z którymi spłodził szesnaścioro dzieci. Większość z nich odziedziczyła artystyczne talenty. Najbardziej znanym spośród nich jest syn Michael Fuchs, który kontynuuje w swej twórczości wiele zapoczątkowanych przez ojca wątków. W wywiadzie, którego Ernst Fuchs udzielił z okazji 85. urodzin, zapytany o swe marzenia, wyznał: „Chciałbym mieć oddane żeńskie stworzenie, gotowe przez 24 godziny notować myśli i wiersze przychodzące mi do głowy. Nie mam specjalnych wymagań estetycznych. Może być blondynka, może być brunetka – moje serce jest pojemne”.

W 2000 r. Fuchs zakończył pracę nad stworzonymi przez 20 lat freskami w kapli-



Po złożeniu artykułu do druku dotarła do nas smutna wiadomość: 9 listopada 2015 r. zmarł prof. Ernst Fuchs. Pozostała po nim barwna legenda, wielkie malarstwo, rzeźby, wiersze i muzyka. Requiescat in pace!

cy Apokalipsy w Klagenfurcie. Obok typowych sakralnych motywów artysta umieścił tu zaskakująco współczesne rekwizyty: Statuę Wolności, start rakiety kosmicznej czy odrzutowiec lecący w kierunku drapacza chmur (prorocza wizja zamachu na WTC?). Fuchs uważa tę kaplicę za dzieło życia. W symbolicznych przedstawieniach zawarł tu swoje przemyślenia o świecie i historii. W wielu wypowiedziach artysta daje wyraz przekonaniu, że żyjemy obecnie w czasach Apokalipsy, której częścią był Hitler i inni XX-wieczni dyktatorzy, a narastające wciąż konflikty i zagrożenia prowadzą do nieuniknionej zagłady.

Podobne idee wyraża zaprojektowany przez Fuchsa kościół św. Jakuba w Grazu. To dzieło totalne, gdzie architektura, dekoracja malarska i rzeźbiarska oraz detale wykończenia wewnątrz podporządkowane są jednej spójnej wizji – podobnie (choć na mniejszą skalę) jak ma to miejsce w dziele życia Antoniego Gaudiego, bazylice Sagrada Familia.

Po opuszczeniu muzeum Ernsta Fuchsa i świata jego wyobraźni – amalgamatu mitologii, psychologii głębi, intuicji, marzenia sennego, erotyzmu i ezoteryzmu, pełnego kłębiących się cherubów, demonów, zmysłowych kobiet i wychudzonych ascetów – można wybrać się na relaksacyjny spacer do pobliskiego parku. Wśród krakań dorodnych wron wspiąć się na szczyt wzgórza Steinhof, nad którym góruje złota kopuła kościoła św. Leopolda. Ta świetna w proporcjach secesyjna świątynia jest dziełem znanego nam już Ottona Wagnera. ○



MARCIN KOŁPANOWICZ

Malarz i podróżnik. Wrażenia z wypraw są inspiracją dla jego pastelowych i olejnych wizji, łączących w sobie wyobraźnię, poetycką metaforę i filozoficzne przesłanie. Autor ponad 20 wystaw indywidualnych. Jego obrazy pojawiły się na okładkach książek.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

## TURYŚCI I INNE PRZYPADKI Marta Natalia Wróblewska



# KRZAK - ZMORA TURYSTÓW TURYŚCI - ZMORA PRZEWODNIKÓW?

Przewodnik grup turystycznych – osoba, której płacą za podróżowanie do najpiękniejszych miejsc świata. „Praca marzeń” – wzdychają uczestnicy prowadzonych przeze mnie wycieczek. Na początku. Pod koniec wyprawy zdarzało mi się przyjmować wyrazy współczucia.

Jako przewodniczka mam okazję wracać do moich ukochanych skrawków świata (rozrzuconych po całych Włoszech) nie raz i nie dwa razy w życiu, ale kilka razy w roku. Sama byłam kiedyś nowicjuską, a dziś objaśniam zwiedzającym tajniki włoskiej kuchni, prowadzę po labiryntach starówek, opowiadam historie zabytków i bohaterów wyniesione z wykładów i z lektur, a także anegdoty, krotoczwile i bajdy zasłyszane w barach, dworcowych poczekalniach, na promach i zacienionych ławeczkach. Wracając raz po raz do tych samych miejsc, mam wrażenie, że wydeptuję w starożytnych brukach i na słonecznych bezdrożach swój własny tor.

Coraz częściej przecina się on ze szlakami znających wędrowców: turystów, kierowców, przewodników – z którymi mijamy się na autostradach i spotykamy przypadkiem na przydrożnych stacjach

– a także miejscowych, trwających na swoich posterunkach i witających nas jak powracających z kolejnego rejsu marynarzy. W magicznych chwilach, kiedy barista w Montepulciano zwraca się do mnie po imieniu, gdy z języka sama spływa mi fraza w lokalnym dialekcie, gdy w radiu leci przebój z zeszłego lata, a ja automatycznie zaczynam nucić – czuję się swojsko, jak bocian, który powrócił do znanego gniazda.

Ale ten medal ma swoją drugą stronę. Jako przewodniczka jestem całodobowo do dyspozycji pięćdziesięciu przypadkowych osób. W tym czasie pełnię rolę tłumaczki („A co tu jest napisane? A tu? A tu?”), pogodynki („Jaka będzie jutro temperatura jeziora?”), pielęgniarki („Zszedł mi paznokcie, wstrętnie to wygląda, zerknij pani?”), KO-wca („Będzie wieczorek zapoznawczy, prawda?”), technika („Coś tu mi się przestawiło w aparacie,

pani zobaczy”), fotografa („O, to jak już działa, pani strzeli nam fotkę”). Znajomość drogi i historii zabytków dorzucam gratis. Można by złośliwie skomentować, że praca przewodnika byłaby wspaniała, gdyby nie... turyści.

To jednak nie byłaby prawda. Od uczestników moich wycieczek wiele się nauczyłam: od miłośnika wina o kulisach zakładania winnicy w Polsce, od chemiczki o halucynogennych właściwościach niektórych włoskich ziół, od komentatora sportowego o analogiach między rzymskimi amfiteatrami a współczesnymi stadionami. Na wycieczce przypadek łączy w grupę przedstawicieli różnych klas i środowisk, którzy inaczej pewnie by się nie spotkali – jeśli tę mieszankę podleje się jeszcze włoskim winem i włączy żarówkę słońca, wychodzi beczka śmiechu. Ale jak wiadomo, wystarczy w beczce jedno zgniłe jabłko...

Istnieją różne typy turystów, którzy potrafią zająć przewodnikowi za skórę: spóźnialscy, przylepy, gapcie, pytajki, dopowiadacze, rubaszni kawalarze oraz „enigmy” (po których nie sposób poznać, czy świetnie się bawią, czy może są głęboko nieszczęśliwi). Wszystkie te typy pełnią jednak swoją funkcję w grupie i, na swój sposób, wzbudzają we mnie sympatię. Jest jednak rodzaj wycieczkowicza, którego chyba już nie polubię. Podczas niedawnej wyprawy ukułam dla niego specjalne miano. Turyst(k)a typu „krzaka widzę”.

A było to tak. Wybrzeże Ligurii – bajkowe miejscowości położone na wąskim pasku między błękitnym morzem a porośniętymi gęstym lasem wzgórzami. Po rejsie wzdłuż brzegu wysiedliśmy w zatoczce, gdzie nad niedużą plażą górował opuszczony klasztor. Ciepła i przejrzysta woda obmywała kamienie z delikatnym pluskiem, zachęcając do kąpeli i nurkowania. Mała kawiarenka rozsiewała zapach kawy, a położona w podcieniach klasztoru restauracja – owoców morza. Ludzi nie za dużo, temperatura idealna.

Wraz z drugim przewodnikiem ogłosiliśmy godzinę czasu wolnego i, zadowoleni, że zabraliśmy wycieczkę w tak fajne miejsce, usiedliśmy na tarasie z widokiem na naszą tródkę. Wtem z sąsiedniej ławki padło pytanie – wyrzut: „Kiedy stąd idziemy? Co mamy tu tak długo robić?”. „Jeszcze sporo czasu, spokojnie zdąży się pan wykąpać, pójść na kawę... można też po prostu popatrzeć na widok”. Wówczas to padła kwestia: „Ale co ja tu widzę? Krzaka widzę!”.

Niektórzy turyści posiadają unikalną umiejętność – gdziekolwiek nie będą, znajdą sobie „krzaka” przysyłającego widok. Zaprowadzeni na typowy miejscowy bazar będą skarżyć się, że mogli w tym czasie być w supermarkecie. Poprowadzeni malowniczą ścieżką wśród winnic zapytają, po co musieli iść na piechotę, skoro można było podjechać autokarem. Gdy program będzie napięty, powiedzą, że brakuje czasu wolnego, gdy zaś plan dnia będzie luźny – zaczną narzekać na nudę. Wreszcie, gdy trafią do miejsca, któremu nie mają nic do zarzucenia, skomentują ze smutkiem „ładna miejscowość, nie ma do czego się przyczepić”.

Biorąc sprawę na chłodno, trzeba by powiedzieć, że te osoby dotknięte są

BAGAŻNIKI    ŁAŃCUCHY PRZECIWNIEGOWE    BOXY DACHOWE

**WHISPBAR**    **THULE** partner    **pewag**    **WESTFALIA**  
www.whispbar.info.pl    **KÖNIG**    **BMC**  
TAURUS wyłączny przedstawiciel Whispbar w Polsce    **GREEN VALLEY**    **weissenfels**    **KREDLER**

**TAURUS** gdziekolwiek jedziesz  
www.taurus.info.pl    fb.com/TaurusBagazniki

Mikołów ul. Wieczorka 11 43-190 Mikołów tel. 32 322 13 84, 32 226 07 84 fax. 32 322 13 85 e-mail: taurus@taurus.info.pl	Warszawa - filia Al. Prymasa Tysiąclecia 76 E 01-424 Warszawa tel. 22 823 86 36 fax. 22 823 86 36 e-mail: warszawa@taurus.info.pl	Warszawa - sklep ul. Ogrodowa 3 00-893 Warszawa tel. 22 526 55 10 fax. 22 526 55 10 e-mail: sklep@taurus.info.pl	Sopot - sklep ul. Rzemieślnicza 13 81-855 Sopot tel. 58 685 12 77 fax. 58 685 12 77 e-mail: sopot@taurus.info.pl
--	--	---	---

R E K L A M A

straszna i smutną dolegliwością – chronicznym malkontentem (łac. *lamentum chronicum*). Ale trudno zdobyć się na bezstronność, kiedy wypilo się w tym kraju rękę kawy i zebrało na sandałach kurz z tysiąca kilometrów dróg. Dlatego, gdy ktoś w mojej obecności krytykuje urodę Włoch, odbieram to mniej więcej tak, jakby nazwał moje rodzinne miasto wiochą albo narzeczonego maskaronem. Uśmiechając się niewinnie, w myślach układam vendettę – np. przydzielenie w najbliższym hotelu do pokoju z widokiem na mur.

Wieczorem tego samego dnia, kiedy turyści malkontenci „widzieli krzaka”, podążałam nadmorską promenadą na wie-

czorną zbiórkę. Idący obok mnie drugi przewodnik objął wzrokiem widok (dobrze przecież znany) i rzucił: „za taką pracę, jak my mamy, to pasowałoby co dzień litanie odmawiać”.

Pomimo wszystkich krzakowidzących, pomimo ludzkiego współczucia, ja będę zawsze z radością wracać na włoski szlak. Bo tam za każdym krzakiem (na tych, którzy potrafią patrzeć!) czekają cuda warte solidnego dziękczynienia. ◯

**Marta Natalia Wróblewska**  
Tłumaczy z włoskiego, angielskiego i francuskiego. Kręci się po świecie, szukając słów (m.in. swojego doktoratu).



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

# HUŚTAWKA KOŃCA ŚWIATA

Teresa Chudecka

W pobliżu miasteczka Baños jest miejsce, do którego dąży prawie każdy podróżnik odwiedzający Ekwador. Zostało wymyślone przez pewnego staruszka mieszkającego nad wulkanem, stając się jednym z najpopularniejszych punktów turystycznych na mapie Ameryki Południowej. To Huśtawka Końca Świata...

**H**uśtawka zawieszona jest dosłownie nad przepaścią, oddzielającą górę od czynnego wulkanu Tungurahua (5023 m n.p.m.). Jeśli ma się szczęście, można z niej także zobaczyć niezasłonięty dymiący krater, który przypomina, że wulkan właśnie śpi, choć nikt nie wie, kiedy się znów obudzi. Jego uaktywnienie nastąpiło w 1999 roku i od tego czasu co kilka lat wybuchła, ostatnio w 2014 roku.

## RADOŚĆ NAD PRZEPAŚCIĄ

Baños de Agua Santa (nazywane krócej Baños) jest jednym z najbardziej turystycznych miast Ekwadoru. Przyjeżdżają tu między innymi ci, którzy mają dość miejskiego życia w kilkumilionowym Quito, położonym cztery

godziny jazdy samochodem stąd. Przyjeżdżają, aby zakosztować przyrody i odpoczynku. Maszerują szlakami pomiędzy górami i wulkanami, jeżdżą na rowerach, uprawiają rafting, a noce pod gwiazdami spędzają w tutejszych gorących źródłach.

Przyjechałam do Baños pewnego przedpołudnia tylko dlatego, że brzydka pogoda nie pozwoliła mi wejść na wulkan Cotopaxi. Siedziałam w autobusie, ale w miejscu, w którym powinnam wysiąść, stwierdziłam, że jednak pojedę dalej. Była to odruchowa decyzja, ponieważ położone w dolinie Baños rozświetlone było właśnie gorącym słońcem. Po dojechaniu minęłam pewnym krokiem wszystkich nagabywaczy i mniej pewnie zaczęłam się zastanawiać, co dalej. Wkoło było pełno hoteli, jednak wiedziałam, że te przy dworcu nie są





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIĘSIĘCZNIK



**ŁĄZNIE ŚWIĘTEJ WODY**  
Centrum miłego, kameralnego Baños de Agua Santa, znanego m.in. z wód termalnych. Na pierwszym planie wejście do Parque Sebastian Acosta, miejsca wypoczynku także po całonocnych górskich wędrówkach.

ani bezpieczne, ani tanie. Otworzyłam więc przewodnik i wyruszyłam w kierunku La Chimensa – hotelu na obrzeżach Baños, z basenem, wielkim tarasem i do tego niską ceną.

Tam rzuciłam plecak i wyruszyłam na zwiedzanie. Ulice były czyste i zadbane, zabudowane rzędami piętrowych domów we wszystkich kolorach tęczy. Liczne stragany z pamiątkami, restauracje oraz irlandzkie puby przypominały o przeznaczeniu tej małej urokliwej miejscowości. Wstąpiłam do katedry Nuestra Señora de Agua Santa (Matki Bożej Świętej Wody), gdzie na ścianach widniały obrazy ze scenami cudów, jakich z jej strony doświadczyli Ekwadorczycy. Matka Boska ratująca z przepaści, Matka Boska wynosząca z pożaru, Matka Boska uzdrawiająca... Przy takim nagromadzeniu cudów nawet człowiek małej wiary zaczyna wierzyć.

Niedaleko katedry znajduje się ratusz i park, w którym wszyscy zmęczeni backpackerzy ucinają sobie drzemkę, wcale nie przejmując się złodziejami. Inna rzecz, że Baños to jedna z najbezpieczniejszych ekwadorskich miejscowości. Policja skrupulatnie strzeże turystów, bo dobrze wie, że to oni utrzymują miasto.

Od razu chciałam zobaczyć Huśtawkę Końca Świata (Columpio Fin del Mundo) – można tam nawet dojść pieszo, ale zajmuje to trzy godziny marszu. Dla większości leniwych i niedoświadczonych, do których należałam i ja, lepsze są autobusy. Wprawdzie jeden dolar za godzinę jazdy to wyjątkowo wysoka kwota jak na Ekwador, ale nikt nie ośmiela się jej negować, bo alternatywą jest 10 kilometrów pieszo pod górę.

Autobus był mocno przepełniony. Jechali miejscowi, dzieci wracające ze szkoły i tłumy turystów, które chciały się połuścić... Rzeczywiście, po godzinie wyszliśmy z pojazdu na żużlową drogę, nie wiedząc jednak, co dalej. Dopiero mały znak na poboczu poinformował nas o właściwym kierunku. Potem dość szybko doszliśmy do wielkiej łąki, przed którą stała budka z biletami. A na końcu łąki – wysokie drzewo, na którym znajdowała się tłumnie oblegana huśtawka. Serce zabiło mi mocniej. Tak długo czekałam na tę chwilę. Niewiele jest miejsc na świecie, gdzie można się położyć nad przepaścią! Natychmiast uiściłam dolara za wstęp i pomaszerowałam w kierunku obiektu moich marzeń, wyprzedzając pozostałych chętnych.



### BUJANKA NIESPODZIANKA

Jedno z niezwykłych miejsc w Ekwadorze – huśtawka nad przepaścią, wymyślona i zawieszona przez emerytowanego wojskowego w celu obserwacji czynnego wulkanu Tungurahua. Nikt nie sądził, że zrobi ona aż taką furorę jako atrakcja turystyczna.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



**DWIE NAZWY, JEDEN DIABŁ**  
Osiemdziesięciometrowy Nariz del Diablo (Nos Diabla) to jeden ze słynnych tutejszych wodospadów. Występuje również pod nazwą Pailon del Diablo – Kociot Diabla.



**Z GÓRALEM DO WODOSPADÓW**  
Z Baños do wodospadów można sobie zrobić – w górę i w dół – rowerową wycieczkę. Trasa w jedną stronę liczy 22 kilometry i wymaga dobrej kondycji.

Huśtawka nie była jedna, lecz dwie – zawieszona na gałęziach olbrzymiego samotnego drzewa, na którego czubku znajdował się jeszcze domek. Z ukłuciem w żołądku usiadłam na wysnionym urządzeniu, zapięłam łańcuch bezpieczeństwa i... zaczęłam się huśtać. Przede mną znajdowała się olbrzymia przepaść oraz wulkan, który niestety był akurat w połowie zasłonięty chmurami. Poczułam się szczęśliwa jak dziecko. Niby nic, a jaka radość! Dotarłam przecież na koniec świata. Dla mnie był to zarazem początek mojej wielkiej podróży.

Zeszłam z huśtawki, z niechęcią udostępniając ją pozostałym czekającym. Zatrzymałabym ją dla siebie, ale przecież oni, tak jak i ja, przemierzali wiele kilometrów, żeby tu dotrzeć. Postanowiłam nie wracać już do Baños autobusem, lecz pieszo. Weszłam na ścieżkę ciągnącą się przez łąki i góry, podziwiając po drodze niesamowite widoki i przysiadając co chwila nad górskimi przepaściami.

### SZALONA ROWERZYSTKA

Wróciłam do Baños zmęczona, ale następnego dnia czułam, że chcę zobaczyć jeszcze więcej. Jedną z głównych aktywności są tutaj wypadki rowerowe. Turyści wypożyczają rowery i jadą nimi do znanych wodospadów. Tam czeka samochód, który za dwa dolary zwozi ich na

dół. Uwielbiam jazdę na rowerze, dlatego postanowiłam, że przejadę drogę w obie strony. Wybrałam pojazd odpowiedni dla siebie. Dałam się też przekonać do zakupu dodatkowego ubezpieczenia, bo jego sprzedawca powiedział mi, że zębaki z powodu nadmiernego zużycia czasami się łamią, a jeśli wykupię ubezpieczenie, to w razie awarii dojadą do mnie z nowym rowerem. Dopiero po zapłaceniu uświadomiłam sobie własną naiwność.

Wyruszyłam. Droga opadała i wznosiła się. Co chwila natrafiałam na wodospady, przy których przystawałam, by zrobić zdjęcia. Mijały mnie autobusy z turystami, którzy przy każdym ciekawym miejscu mieli pięć minut na zrobienie fotki. W końcu dojechałam do słynnych ekwadorskich wodospadów, gdzie należało zostawić rower i dalej podejść kawałek pieszo. Wyruszyłam ścieżką prowadzącą do Nariz del Diablo (Nos Diabla). Co kilkadziesiąt metrów ktoś porozwieszał drewniane tabliczki z informacjami o pięknie natury i o tym, że tylko Pan Bóg mógł stworzyć coś takiego. Faktycznie, kiedy doszłam do celu, miałam takie samo wrażenie. Wielka woda z hukiem wpadała do rzeki, dookoła skały, w których ludzie powykuwali schody, przed wodospadem kładka, po której można przejść na drugi brzeg rzeki. Widoki zapierające dech w piersiach.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

AMERYKA POŁUDNIOWA | Ekwador



## KTO MA WISIEĆ, NIE ZAMOKNIE

Drewniana wisząca kładka nad kilkudziesięciometrową przepaścią w pobliżu Nariz del Diablo. To obiekt dla turystów o mocnych nerwach – na wietrze robi wrażenie, że za chwilę runie w dół, a na czas deszczu jest na wszelki wypadek zamykana.

Zaczęło padać, więc dla bezpieczeństwa zamknęto kładkę. Postanowiłam jechać dalej. Z tego miejsca mogłam wracać do Baños, jednak wiedziałam, że dalej są jeszcze kolejne wodospady. Droga pięła się i jazda sprawiała mi coraz więcej trudności, więc jednak zawróciłam. Przez chwilę myślałam nawet o oddaniu roweru na samochód, jednak rozpoznałam się i zaczęło być naprawdę przyjemnie. Niestety droga powrotna okazała się trudniejsza. Tam, gdzie wcześniej można było ominąć górski tunel, teraz musiałam przez niego przejeżdżać. Panowała całkowita ciemność oraz brakowało pobocza. Na dodatek w moim rowerze nie było światła... Co chwila przywieriałam do muru z nogami w kałużach, kiedy widziałam nadjeżdżające ciężarówki, których kierowcy nie mieli pojęcia o moim istnieniu.

Przejazd przez tunel nie był najlepszym pomysłem, jednak nikt mnie o nim nie uprzedził. Moje ubłocone nogi wskazywały na warunki, w jakich tego dokonałam. Jechałam dalej. Najgorsze, że te nogi zaczynały mi w końcu odmawiać posłuszeństwa. Przy bar-

dziej stromych podjazdach rower musiałam już prowadzić.

– *Dlaczego tak długo cię nie było?* – zapytał pracownik wypożyczalni, kiedy oddawałam pojazd.

– *Bo wracałam na rowerze* – odpowiedziałam. Popatrzył na mnie ze zdziwieniem i krzyknął do swojego kolegi: – *Słyszales, ona jechała całą drogę na rowerze. Przecież to jest ponad 44 km* – dodał, patrząc na mnie z uśmiechem.

– *Ile?* – Gdybym wcześniej wiedziała, że tyle będzie do przejechania po górskich drogach, to nigdy nie wybrałabym się w taką trasę!

Byłam zmęczona i brudna. Jednak głód był jeszcze bardziej dojmujący. Poszłam na miejscowy market, gdzie można zjeść dobrze i tanio. Było po porze obiadowej, jednak panie nadal miały do wyboru wiele dań, które wielkimi łyżkami nakładały na talerze. Przy kilku stolikach siedzieli turyści, tak jak ja szukający czegoś miejscowego w przystępnej cenie. Kiedy rozglądałam się po twarzach i talerzach, żeby wybrać coś smacznego, mój wzrok zatrzymał się na stoliku, przy którym siedział młody

ciemnooki chłopak, dwóch starszych mężczyzn i dziewczyna. Chłopak zauważył moją chwilę zawahania. – *Dobre jest* – powiedział z uśmiechem, pokazując swoje białe, idealne zęby. Nie wiedziałam, że ten uśmiech będzie mi towarzyszył przez najbliższe dwa tygodnie.

## BUJANIE W OBŁOKACH

Martin był z Argentyny i od kilkunastu miesięcy podróżował starym renault 12. Jego zamiarem było objeżdżanie Ameryki Południowej dookoła. Nie znajdował się jeszcze nawet w połowie wyprawy – przed nim było co najmniej kilkanaście kolejnych miesięcy w drodze. Dwaj mężczyźni to jego ojciec i przyjaciel, którzy przylecieli go odwiedzić, zaś dziewczyna przysiadła się do nich tak samo jak ja potem.

Dopiero co przyjechali i poszukiwali miejsca do spania. Poleciałam im swój hostel i pożegnałam się, życząc udanej wyprawy. Zanim doszłam do hotelu, krążąc małymi uliczkami, oni już tam byli. Właśnie rozpakowywali auto.

**Z NAMI WAKACJE TRWAJĄ CAŁY ROK**

**Poznaj Świat**

PREZYJ WSPANIAŁE WAKACJE

PREZYJ LIBERIA USA

ZAMÓW PRENUMERATĘ NA PRZYSZŁY ROK JUŻ TERAZ!

– w prezencie dostaniesz wybraną przez siebie książkę lub przewodnik Pascala.

Telefonicznie: 58 3508464, e-mail: prenumerata@poznaj-swiat.pl, SMS: 535444980, treść: imię i nazwisko + adres, Przelew: mBank S.A., 77 1140 1065 000 2145 6200 1004, w tytule pełne dane adresowe + okres prenumeraty, Listownie: 80-252 Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 17

szczegóły na: [www.poznaj-swiat.pl/prenumerata](http://www.poznaj-swiat.pl/prenumerata)

R E K L A M A

– *Jedziemy na Huśtawkę Końca Świata* – powiedział ojciec Martina. – *Może chciałabyś z nami pojechać?* – zaproponował.

Chciałabym? O niczym innym tak nie marzyłam, jak o kolejnym spotkaniu nad przepaścią z moją ukochaną huśtawką! Poza tym poprzednie zdjęcia z pobytu na niej jakoś mi przepadły. Zamiast kąpieli i odpoczynku rzuciłam więc tylko swoje rzeczy do hostelu i wciśnęłam się do wiekowego renault 12.

Kiedy dojechalismy, przy huśtawce było prawie pusto. Obecna była tylko wnuczka właścicieli, która przyjechała tu na wakacje, aby odpocząć od dużego miasta i pomóc dziadkom w pracy. Usiedliśmy na ławce i wypiliśmy matę, zagryzając ciastkami, które Martin znalazł gdzieś w samochodzie. A potem mogliśmy do woli bujać w obłokach i robić zdjęcia. Huśtawka była tylko nasza! ○



TERESA CHUDECKA

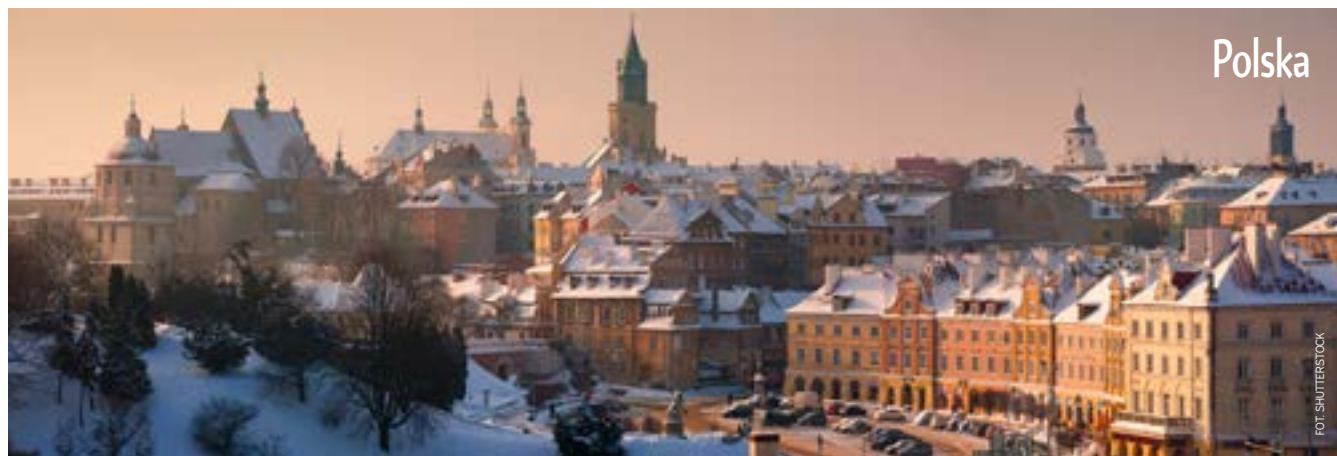
Absolwentka psychologii, niepoprawna optymistka, miłośniczka motoryzacji, tańca i podróży niezorganizowanych. [www.adventuretess.com](http://www.adventuretess.com)



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Indie	5
ROMAN ROJEK	
Poznaj zwyczaj	10
WOJCIECH SMIEJA	
Filipiny	13
TOMASZ OWSIANY	
Panama	17
ANITA DEMIANOWICZ	
GEOSKOP	21
Austria	23
MARCIN KOLPANOWICZ	
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	
Ekwador	27
TERESA CHUDECKA	
NAVIGATOR	31
Włochy	33
JACEK SUMISLAWSKI	
Fotograf w drodze	36
FELIETON MARCINA DOBASA	
Seszele	37
PIOTR THIER	
Polska	41
PRZEMYSŁAW KOT	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet	44
MARCIN KIN	
Poznaj Świat od Kuchni	55
Z perspektywy	56
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	
Outdoor	57
Polska, której nie ma	59

# NAVIGATOR



# NAVIGATOR

Nasze rekomendacje na krótkie wypady



## Niemcy Bayreuth

wych obiektów. Do najbardziej znanych zabytków należy barokowy gmach opery, który wzniesiony został na Zielonym Wzgórzu w latach 1872-1876. Pomysłodawcą budowy był Ryszard Wagner, który chciał wystawiać tu swoje dzieła. Projektantem gmachu był znany niemiecki architekt Gottfried Semper, twórca m.in. opery w Dreźnie i Teatru Zamkowego w Wiedniu. Od 1876 roku, na przełomie lipca i sierpnia, w operze organizowany jest festiwal poświęcony wyłącznie dziełom Ryszarda Wagnera. W trakcie wojny budynek uległ zniszczeniu. Jego odbudową oraz organizacją festiwalu zajął się wnuk kompozytora i to on przyciągał do Bayreuth najlepszych artystów z całej Europy. Inne zabytki, które warto zobaczyć w Bayreuth, to Nowa Rezydencja, Stary Zamek, Ermitaż, Muzeum Wagnera, kościół Szpitalny, pałac Colmdorf,

## Wagner i termy

To 73-tysięczne miasto leży nad rzeką Czerwony Men w Górnej Frankonii. Najstarsze historyczne zapiski pochodzą z końca XII wieku, ale dopiero w XVI wieku, kiedy do Bayreuth przyjechali władcy marchii Brandenburg-Kulmbach, rozpoczął się okres jego rozkwitu i świetności. Wtedy właśnie miasto zostało otoczone dodatkowym murem, a w centrum rozpoczęto budowę no-

kościół Trójcy Świętej oraz zamek myśliwski Thiergarten. Po intensywnym zwiedzaniu zregenerować siły można w termach Lohengrin. Obiekt oferuje usługi spa, zabiegi fizykoterapii oraz masaże lecznicze. Dla rodzin z dziećmi szczególnie polecane są odkryte baseny ze zjeżdżalnią Kreuzsteinbad.

49°57'N 11°35'E

Bayreuth znajduje się 88 km na północny wschód od Norymbergii.

## Polska Lublin

51°14'N 22°34'E

## Klimatyczna starówka

Na Stare Miasto wchodzi się jedną z bram miejskich. Najślynniejsza, gotycka Brama Krakowska z XIV wieku uważana jest za symbol miasta i należy do najważniejszych zabytków. Górne kondygnacje dobudowano w XVI wieku, a na najwyższej zaaranżowano punkt widokowy na panoramę Lublina.

Lubelska starówka zachowała klimat kształtujący się przez wieki. Architektura budynków zmieniała się po kolejnych wojnach, pożarach i odbudowach. Znacznym uszkodzeniem Stare Miasto uległo podczas bombardowań w 1939 roku. Między innymi zburzony został budynek ratusza,

podniesiony z ruin po wojnie z zachowaniem dawnej architektury. Nowy Ratusz wznosi się w pobliżu Bramy Krakowskiej przy placu Łokietka, który jest centralnym miejscem Lublina. Powstał w 1611 r. po zasypaniu fos i rozplantowaniu wałów obronnych. Do historycznego przeznaczenia rynku nawiązuje organizowany obecnie barwny i rojny Jarmark Jagielloński. W rynku stoją renesansowe kamienice z XVI i XVII wieku, wśród których do najcenniejszych należą kamienice Lubomelskich, Sobieskich i Klonowica. Z właścicielem tej ostatniej przyjaźnił się Jan Kochanowski, którego „Odpawę posłów greckich” tu wystawiano.





## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Indie 5  
ROMAN ROJEK
- Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA
- Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY
- Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- GEOSKOP 21
- Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ
- Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA
- NAVIGATOR 31
- Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI
- Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Seszele 37  
PIOTR THIER
- Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN
- Poznaj Świat od Kuchni 55
- Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 57
- Polska, której nie ma 59

## NAVIGATOR



38°09'N 23°57'E

Maraton leży około 50 km na północny wschód od Aten.



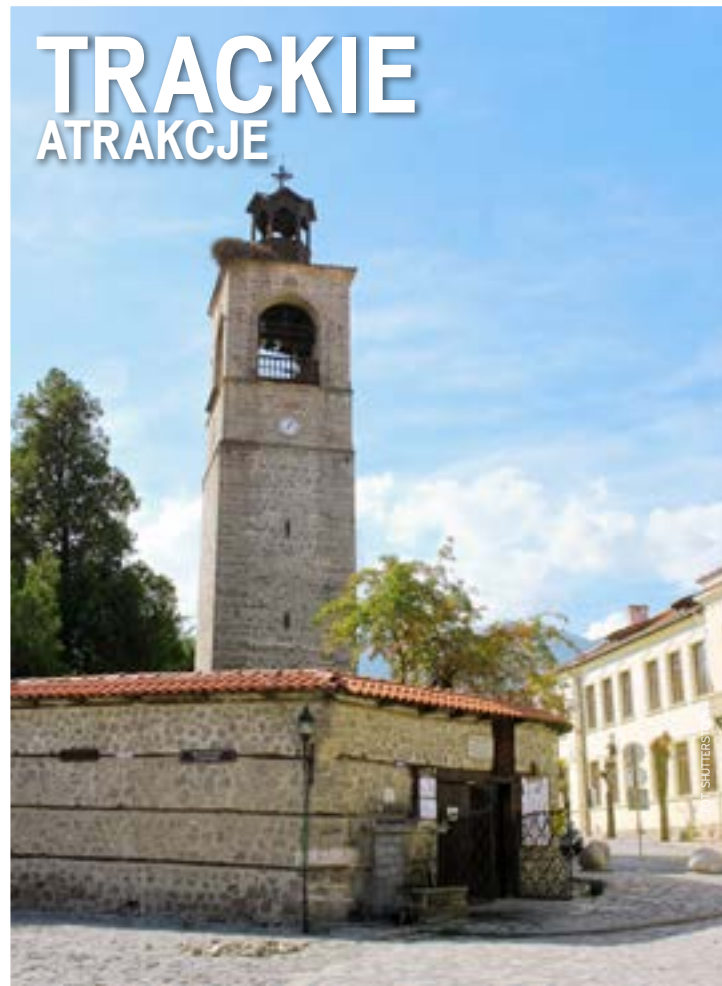
## Grecja Maraton

### NIE TYLKO DLA BIEGACZY

Maraton jest dowodem na to, jak w ciągu jednego dnia miasto może stać się legendą. W 490 r. p.n.e. odbyła się tu słynna bitwa, w której Grecy zwyciężyli Persów. Wtedy też grecki posłaniec wysłany do Aten, aby obwieścić zwycięstwo, przebiegł bez odpoczynku blisko 40-kilometrowy dystans i po wykonaniu zadania zmarł z wycieńczenia. Sam o tym nie wiedząc, zapoczątkował tradycję biegów maratońskich. Ale Maraton to nie tylko ojczyzna biegów, ale także spokojne (kiedy akurat nie są organizowane sportowe wydarzenia), urokliwe miasteczko z zabytkowymi kościołkami i malowniczym jeziorem otoczonym przez pola uprawne. Warto się tam wybrać na kilkugodzinną wycieczkę np. w drodze do pobliskiego nadmorskiego Parku Narodowego Schinias, gdzie można zobaczyć zachowane w pierwotnej formie bagna.

## Bułgaria Bansko

### TRACKIE ATRAKCJE



Bansko leży w południowo-zachodniej Bułgarii i jest głównym ośrodkiem sportów zimowych, ale swym urokiem i górskim klimatem przyciąga turystów również latem. Architektura miasta jest specyficzna – przypomina ono raczej wioskę z wąskimi uliczkami, ciasno ustawionymi domami i widokiem na góry.

Wart odwiedzin jest Dom Velyanov, przykład ufortyfikowanego budynku z czasów Narodowego Odrodzenia, w którym oglądać można malowidła ściennie i bogato zdobione drewniane stropy. Zabytki Banska to klasztor Hilendarian, z wystawą ikonografii, XIX-wieczny kościół Świętej Trójcy, zrekonstruowana kaplica Świętych Piotra i Pawła oraz tracka twierdza z ofiarnym ołtarzem i V-wiecznym kościołem.

Lato to czas festiwali folklorystycznych i muzycznych, jak choćby odbywający się w sierpniu Bansko Jazz Festival. Warto też wybrać się do Parku Narodowego Pirin bogatego w lasy, jeziora, wodospady i jaskinie.

41°50'N 23°30'E

Bansko znajduje się 156 km na południe od Sofii.

www.poznajswiat.pl

## Wielka Brytania Warwick

### W cieniu zamku



52°17'N 01°35'W

Warwick znajduje się 165 km na północny zachód od Londynu.

Warwick to na pierwszy rzut oka zwyczajne angielskie miasteczko. Kościół (Collegiate Church of St Mary), parki i ogrody oraz kilka lokalnych muzeów. Jednak jest coś, co wyróżnia je wśród innych tego typu miejscowości. Nad Warwick króluje średniowieczny zamek. Do niedawna jeszcze zamieszany przez hrabiów, dziś jest dostępny dla zwiedzających. Ale myli się ten, kto oczekuje sal wystawowych z gablotkami. Warwick Castle przedstawiany jest w przewodnikach jako atrakcja rodzinna. Oznacza to m.in. interaktywne lochy, po których oprowadzają aktorzy wcielający się w postaci odpowiadające danemu miejscu – począwszy od kata, a na księżniczce skończywszy. Poza stałymi wystawami na zamku odbywają się imprezy np. halloweenowe „The Haunted Warwick Castle” czy bożonarodzeniowe „Carols at Warwick Castle”, a także pokazy np. przedstawienia z cyklu „Mediaeval Mayhem”.

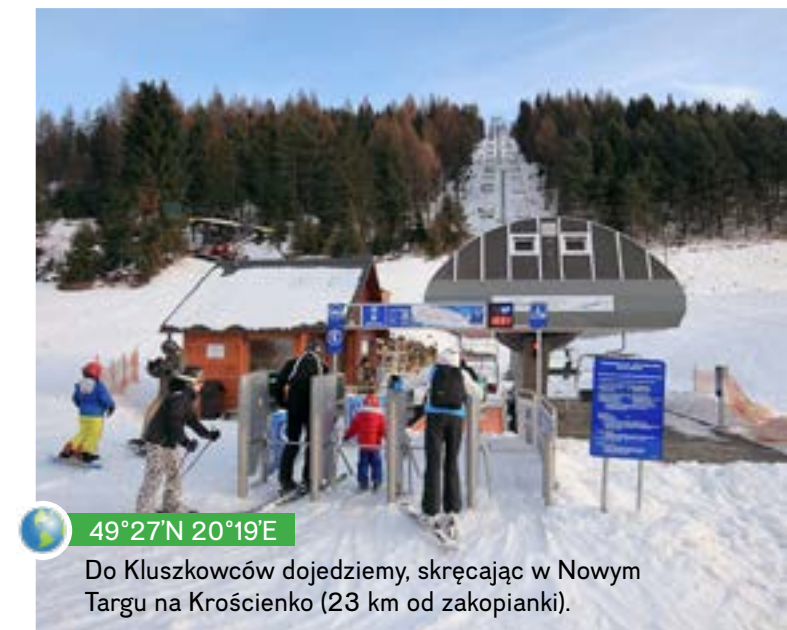
Zamek ma do zaoferowania tyle, że można w nim spędzić dzień lub dwa – istnieje możliwość zanocowania w wieży w iście królewskiej sypialni lub urządzenia sobie *glampingu* (od *glamour camping*) – luksusowego campingu w średniowiecznym stylu. Dla tych, którym wystarczy sama wizyta w zamku, zostają zawsze urokliwe lokalne hoteliki.

## Polska Kluszkowce

### Narty z widokiem na Czorsztyn

W Kluszkowcach, w woj. małopolskim, znajduje się ośrodek narciarski Czorsztyn-ski, położony na zboczach powulkanicznej góry Wdźar (767 m n. p. m.). Rozpościerają się z niej przepiękne widoki na parki narodowe: Pieniński, Tatrzański, Gorczański, Babiogórski oraz Jezioro Czorsztyńskie, zamki czorsztyńskie i niedzicki.

Wykorzystując naturalne warunki, atrakcyjne położenie i specyficzny mikroklimat na granicy Gorców i Pienin, ośrodek Czorsztyn-ski stwarza doskonałe warunki do uprawiania sportów zimowych. Do dyspozycji narciarzy i snowboardzistów są trasy o różnym stopniu trudności, wszystkie wyposażone w system naśnieżania i oświetlone wieczorami. Trasy obsługiwane są przez 7 wyciągów. Przy stokach znajdują się również: serwis narciarski, wypożyczalnia nart i snowboardów, sklep z akcesoriami narciarskimi, licencjonowana szkoła narciarska, zaplecze gastronomiczne i sanitarne, bezpłatny parking. Nowością jest ośrodek wypoczynkowy Pod Wulkanem, który oferuje noclegi w komfortowych pokojach oraz wypoczynek w strefie spa w samym centrum zimowego szaleństwa.



49°27'N 20°19'E

Do Kluszkowców dojedziemy, skręcając w Nowym Targu na Krościenko (23 km od Zakopaneki).



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

NIEPODLEGŁY  
DUCH SEBORGI

Jacek Sumiślawski



Na pierwszy rzut oka niewiele odbiega od typowych włoskich miast. Jest jednak pewien istotny wyróżnik. Otóż Seborga uważa się za suwerenne państwo, chociaż jej niepodległości nie uznał dotąd żaden kraj na świecie.

Przy wjeździe do miasta stała biało-niebieska budka strażnicza z herbem, nad którą powiewała flaga. Przy niej powitał mnie „pogranicznik” w niebieskim berecie. Miał szerokie białe spodnie wetknięte w wysokie buty, a spod granatowej kurtki wystawała niebieska koszula z misternie zawiązanym krawatem. Poruszał się żołnierskim krokiem i z bardzo poważną miną, jakby stąpał przed pałacem Buckingham.

Seborgę odwiedziłem w drodze do Monako. Są tutaj: XIII-wieczny kościółek Świętego Bernarda, kilka pomników, zabytkowe

domy, kamienne uliczki, Palazzo dei Monaci, muzeum z instrumentami muzycznymi i restauracja Osteria del Coniglio z 1902 roku. To wszystkie tutejsze atrakcje. Nie ma nawet hoteli, a bazę noclegową oferują sami mieszkańcy. Nie przeszkadza to jednak ciekawskim z całego świata, którzy pragną obejrzeć to mikroskopijne „państwo”.

**PAŃSTWO BEZ AKREDYTACJI**  
Miasto-księstwo leży we włoskich Alpach Liguryjskich i zajmuje 4,91 km<sup>2</sup> powierzch-

ni, liczy zaś około 300 mieszkańców. Na rynku uderza przyjemny prowincjonalny gwar. W zabytkowych kamienicach niemal wszystkie okiennice są otwarte na oścież, bo dzień jest upalny. Przechodnie pozdrawiają się lub przystają na chwilę, aby zamienić ze sobą kilka słów. Wszyscy się tu znają. Malownicze miasteczko skąpane w popołudniowym słońcu koi zmysły i wprawia w dobry nastrój.

Zapach świeżo parzonej kawy przywodzi mnie do baru Trattoria San Bernardo. W lokalu dowiaduję się, że to m.in. tutaj odbywały się ceremonie zaprzysiężenia miejscowego władcy.

A został nim najpierw prezes spółdzielni kwaciarskiej, który pewnego dnia orzekł, że jego miasteczko ma prawo do niepodległości. Przekonawszy do tego współmieszkańców, został mianowany księciem Seborgi.

Jest tu przejście graniczne, jest własna gazeta i znaczki pocztowe, flaga, godło, hymn, rząd i konstytucja. Są też siły zbrojne, znane jako Corpo della Guardia, odpowiedzialne za ochronę granic, księcia i jego rodziny oraz porządku publicznego. Są i tablice rejestracyjne, a nawet waluta luigino, wybijana zresztą już w XVII wieku. Ma ona wartość nie tylko



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

EUROPA | Włochy



**GOŚCINNI, ALE CZUJNI**  
Witacz przy wjeździe do Księstwa Seborgi. Poniżej „graniczna” biało-niebieska budka strażnicza, wielokrotnie niszczona przez włoskich karabinierów.

numizmatyczną, można nią płacić w miejscowych sklepikach. Jeden luigino to odpowiednik 6 dolarów, co oznacza, że jest to chyba najdroższa jednostka monetarna na świecie. Pieniądze wymienić można w tutejszym pałacu rządowym, w którym znajduje się Bank Rycerzy św. Bernarda, oraz w Monako w banku Crédit Foncier de Monaco.

Choć żadne państwo nie uznało niepodległości Seborgi, to księstwo posiada liczne konsulaty honorowe rozsiane po całym świecie. Utrzymuje m.in. kontakty z Andorą, San Marino, Monako, a nawet Burkina Faso i Gabonem. Dyplomaci reprezentujący Seborgę mają paszporty dyplomatyczne. Ich rolą jest promowanie księstwa i upowszechnianie świadomości o jego prawie do niepodległości. Obywatel tego państwa może zostać tylko



ten, kto się tutaj urodził. Jeśli płynie w tobie krew seborżanina, otrzymasz paszport, prawo jazdy i honorowane przez Włochy tablice rejestracyjne. Można je umieścić na aucie, jednakże pod warunkiem wyposażenia samochodu również w numery włoskie.

Jednym słowem, jest prawie wszystko, czego potrzeba, by stwierdzić, że znajdujemy się w odrębnym państwie. Brakuje tylko poczucia suwerenności, no i formalnego dokumentu potwierdzającego jego niepodległość.

## GNIAZDO TEMPLARIUSZY

Seborga to ojczyzna templariuszy. W 954 roku markiz Gwidon przekazał ją zakonowi benedyktynów usytuowanemu na Wyspach Leryńskich, u wybrzeży francuskiego Cannes. Po nich Seborgą zarządzali cystersi. Zarówno za panowania benedyktynów, jak i cystersów, księstwo posiadało pełną suwerenność. W 1118 roku św. Bernard z Clairvaux, jeden z wielkich ojców tego zakonu, a zarazem założyciel zakonu templariuszy – „militarnego ramienia” cystersów – spotkał tu, a następnie mianował władcami księstwa pierwszych dziesięciu jego członków. Według badaczy to właśnie tutaj, w 1611 roku, miało też odbyć się ostatnie, sekretne spotkanie templariuszy.

Warto też wiedzieć, że w Sebordze mamy do czynienia z prawdopodobnie najstarszą monarchią parlamentarną świata, z parlamentem zwanym Capitolo na czele. Sięga ona początków X wieku. W czasach starożytnych nie było tam miasta, lecz cmentarz – miejsce kultu ludów celtycko-liguryjskich, nad którym

## MIKRONACJA MAKROTWARDA

To ładne miasteczko ma ciekawą kilkusetletnią historię, niezależną od włoskiej. Jego mieszkańcy już od lat 1950. deklarują, że są tzw. mikronacją i twardo dążą do niepodległości wbrew oporowi Repubblica Italiana.



## NASZA ARMIA, CHOĆ NIEDUŻA...

Księstwo posiada własne siły zbrojne (Corpo della Guardia), składające się aż z czterech żołnierzy. Odpowiadają oni za obronę granic, ochronę księcia i jego rodziny oraz porządku publicznego.



## INSTRUMENTY KSIĘSTWA

Tutejsze muzeum starych instrumentów posiada 135 ciekawych eksponatów z różnych epok muzycznych, począwszy od 1774 roku



## DAWNE PAŃSTWO MNICHÓW

W centrum miasta znajduje się dziedziniec, który tworzą: barokowy kościół św. Marcina zbudowany w XVI-XVII w. oraz pałac Mnichów widoczny po prawej stronie. Plac wybrukowany jest mozaiką przedstawiającą krzyż templariuszy.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK

EUROPA | Włochy



## RYCERZE SEBORG

O historii templariuszy związanych z tym miejscem przypominają także ściany kamienic zdobione freskami z wizerunkami legendarnych rycerzy-zakonników.

pieczę sprawowało ośmiu strażników. Funkcjonowali oni jako organ przedstawicielski. Zatem Seborga mogła mieć parlament starszy niż islandzki Althing, założony w 930 roku.

Przez całą swą historię Seborga pragnęła niezłomie zachować odrębność, pozostając wciąż suwerenną. A jej dzieje były różne. Wśród historycznych zdarzeń są i te krwawe, dalekie od spokoju, jakim obecnie emanuje to urocze miejsce. Jednak bitwy i wojny nie miały wpływu na status tego państwa. Jego suwerenności nie zdołało nawet zachwiać wydarzenie z 20 stycznia 1729 roku, kiedy to król sabaudzki Wiktor Amadeusz II zakupił posiadłości księstwa cysterskiego. Transakcja ta nie znalazła odzwierciedlenia w dokumentach prawnych królestwa, więc w 1872 roku została oficjalnie unieważniona przez papieża. Okazało się bowiem, że przywódca Kościoła nie wydał zgody na tę sprzedaż, nie było zatem przesłanek, by uznać, iż Seborga nie jest już suwerennym państwem.

Statusu księstwa nie zmieniały również kolejne wielkie wydarzenia polityczne, m.in. słynny Kongres Wiedeński z 1815 roku. Być może wpływ na to miał podpisany rok wcześniej w Paryżu traktat mówiący o suwerenności księstwa Monako i Seborgi. Odrębność Seborgi uszanował również akt zjednoczenia Włoch z 1861 roku, w którym nie znalazła się żadna wzmianka na temat przyłączenia tych ziem do tworzącej się jednolitej Repu-

bliki Włoskiej. Jednocześnie nie istnieją żadne fakty wskazujące, że księstwo to zmierzało w kierunku przyłączenia się do Francji.

## KSIĄŻĘ KWIACIARZ I KSIĄŻĘ BUDOWLANIEC

Duch odrębności odrodził się tutaj wyraźnie w latach 1950. Wówczas lokalna społeczność



zaczęła coraz śmiej mówić o faktach historycznych przemawiających za niezależnością ich mikronacji. W 1963 roku mianowała swojego księcia. Został nim Giorgio Carbone – szef miejscowej spółdzielni kwaciarskiej. Nowy książę Giorgio I (który wyglądał jak kopia kapitana Haddocka z filmu animowanego „Przygody Tintina”) rozpoczął starania o odzyskanie statusu księstwa oraz uznanie go za niepodległe państwo na arenie międzynarodowej. W 1994 roku uruchomił też mennicę i wydał znaczki pocztowe.

Poddani w referendum z 23 kwietnia 1995 r. dożywno powierzyli mu funkcję władcy. Wtedy też uchwalono Statuti Generali, czyli konstytucję. „Za” było 304 głosujących obywateli – „przeciw” tylko 4. Mieszkańcy Seborgi to wzorowi obywatele: w wyborach 2001 roku do tutejszego senatu frekwencja wyniosła aż 84,21 proc.

W 2006 roku nieco zamieszania narobiła tajemnicza postać przedstawiająca się jako księżniczka Yasmine von Hohenstaufen Anjou Plantagenet. Księżniczka oświadczyła, iż jest prawowitą władczynią tronu liguryjskiej mikronacji, a w liście do prezydenta Włoch zadeklarowała chęć oddania Seborgi we władanie jego państwa. Giorgio I (Carbone) nie uznał tej enigmatycznej postaci za zbyt wiarygodną i podsumował ją krótko: „Nikt nigdy jej nie widział. Ja nazywam ją internetową księżniczką”.

25 listopada 2009 roku sympatyczny Giorgio zakończył swój żywot i tym samym pieczę nad niewielkim, lecz upartym ludem. W związku z tym od 25 kwietnia 2010 roku Seborga ma nowego władcę. Został nim przedsiębiorca budowlany z Monako – Marcello Menegatto (Marcello I). Księcia wspiera konsylium złożone z dziewięciu ministrów. Wspólnie tworzą oni Radę Korony, która jest organem wykonawczym księstwa. Małżonka księcia, Nina Menegatto, pełni funkcję ministra spraw zagranicznych.

## ZWYCIĘŻYĆ JAK SAN MARINO

Odrębność księstwa potwierdził nawet Mussolini, który w 1934 roku miał powiedzieć, że „Seborga to nie Italia”. Dzisiejsze włoskie władze, które ograniczają jej suwerenność,

REKLAMA

Najnowszy numer meLADY już w kioskach, a w nim:

- wycieczka po Betlejem
- wywiady z ludźmi biznesu
- świąteczne aplikacje

a także moda, uroda i wiele innych ciekawych artykułów.

nie zgadzają się z taką opinią i od lat próbują wywierać na seborzan różne presje. Włochy zarzucają Sebordze m.in. to, że nie opłaca podatku VAT. Także owa biało-niebieska budka strażnicza, o której wspominałem na początku, była wielokrotnie niszczone przez karabinierów. Z drugiej strony warto przypomnieć, że Włosi przez długi czas nie chcieli też uznać niepodległości Republiki San Marino, a jednak w końcu ustąpili.

Wielu badaczy analizujących tutejsze dzieje, zarówno pod kątem historycznym, jak i międzynarodowego prawa, przyznaje rację Sebordze. Nikt nigdy w sposób legalny i skuteczny nie odebrał jej niepodległości – twierdzą. Nikt jej nie podbił i siłą nie wcielił w granice swojego państwa. I nikt jak dotąd nie przymusił do uległości. ○



JACEK SUMISLAWSKI

Koordynuje projekty i pozyskuje fundusze dla Stowarzyszenia Świętego Walentego. Pasjonat obszarów polarnych.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



# PÓŁ NA PÓŁ

W zimie wiele osób decyduje się na podróż w cieplejsze rejony świata. Takim wakacjom często towarzyszy przejrzysta woda. Czy to turkusowe Morze Andamańskie, czy Morze Czerwone, warto poeksperymentować ze zdjęciem pół na pół.

**T**ego typu fotografie na pierwszy rzut oka wydają się fotomontażem sklejonym z dwóch zdjęć: jednego podwodnego i jednego powierzchniowego. Nic bardziej mylnego – to jedno ujęcie wykonane w odpowiedni sposób. Jak wykonać tego typu fotografię i co będzie do tego potrzebne?

Niezbędny będzie aparat w obudowie podwodnej wraz z szerokokątnym obiektywem. Obiektyw to jednak nie wszystko – potrzebny też duży port, czyli jego obudowa. Im większy, tym łatwiej wykonać takie zdjęcie, bo łatwiej będzie umieścić krawędź wody w kadrze. Raczej nie uda się taki efekt, gdy będziemy korzystali z wodoodpornych kompaktów z małą przednią soczewką obiektywu. Niezbędny jest szerokokątny obiektyw, by móc na jednej fotografii umieścić zarówno to, co powyżej wody, jak i to, co pod nią.

Zaopatrzenie się w odpowiedni sprzęt to dopiero początek. Będzie przede wszystkim



potrzebny ciekawy obiekt do fotografowania. Ciekawy zarówno nad wodą, jak i pod nią. Nie uzyskamy dobrego zdjęcia, gdy któraś z jego połówek będzie nudna. Nie trzeba głęboko nurkować. Większość ciekawych motywów znajdziemy w płytkiej wodzie. Co więcej, jeśli zanurkujemy głęboko, trudno będzie wykonać zdjęcie tego, co nad powierzchnią. Jeśli zaś zdjęcie wykonamy na płytkiej wodzie, będziemy mogli pokazać też dno.

Nie bez znaczenia jest woda, w której wykonujemy zdjęcia. Ta technika lepiej sprawdzi się w ciepłych, czystych i przejrzystych wodach niż w tych mętnych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. W naszej strefie klimatycznej do tego typu zdjęć doskonale nadają się stawy górskie, które często mają dużą przejrzystość.

Podczas wykonywania zdjęć trzeba pamiętać, że woda pozornie powiększa obiekty, na które patrzymy. Nad wodą będziemy mieć jeden motyw daleko, zaś ten pod wodą będzie bliżej nas. Ustawiając ostrość, trzeba to mieć na uwadze. Aby oba fragmenty były ostre, warto zwiększyć głębię ostrości przez odpowiednie przymknięcie przysłony.

Napotkamy też kilka problemów, którym trzeba będzie zaradzić. Pierwszy polega na tym, że obraz powyżej linii wody będzie jaśniejszy niż ten poniżej. Można próbować zniwelować ten efekt, stosując filtry połówkowe szare. Najłatwiej jednak będzie doświetlić scenę pod wodą za pomocą lampy błyskowej. Znaczenie ma pora dnia oraz ułożenie obiektywu względem słońca. Niebo na fotografii nie może być białą plamą.

Drugi, trochę bardziej uciążliwy, problem to krople tworzące się na obudowie obiektywu. Tu kwestia opracowania metody wynurzenia aparatu z wody tak, aby zdążyć nacisnąć spust, zanim krople się wytworzą. Niektórzy stosują też sok z cytryny.

Znając te podstawy, warto zabrać się do eksperymentowania i fotografowania. ○

**Marcin Dobas**

Specjalizuje się w fotografii podróżniczej, krajobrazowej, przyrodniczej oraz podwodnej. Jest ratownikiem górskim oraz pilotem wycieczek. Fascynują go odległe, nietknięte przez człowieka miejsca. Angażuje się w edukację fotograficzną, prowadzi warsztaty i fotowyprawy.

[www.dobas.art.pl](http://www.dobas.art.pl)



# TO NIE JEST RAJ DLA ZWYKŁYCH LUDZI

Piotr Thier

FOTOFORUM	2
Indie	5
ROMAN ROJEK	
Poznaj zwyczaj	10
WOJCIECH ŚMIEJA	
Filipiny	13
TOMASZ OWSIANY	
Panama	17
ANITA DEMIANOWICZ	
GEOSKOP	21
Austria	23
MARCIN KOLPANOWICZ	
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	
Ekwador	27
TERESA CHUDECKA	
NAVIGATOR	31
Włochy	33
JACEK SUMISŁAWSKI	
Fotograf w drodze	36
FELIETON MARCINA DOBASA	
Seszele	37
PIOTR THIER	
Polska	41
PRZEMYSŁAW KOT	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet	44
MARCIN KIN	
Poznaj Świat od Kuchni	55
Z perspektywy	56
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	
Outdoor	57
Polska, której nie ma	59

Razem z przyjaciółką postanowiliśmy pojechać w tropiki. Wybraliśmy Mahé, największą (26 km długości, 6 km szerokości) wyspę archipelagu Seszeli. Przelot w dwie strony to niecałe 1600 złotych – „tam” z Dublina, a z powrotem do Frankfurtu nad Menem. Na rajskich wyspach spędziliśmy 28 dni. W sumie było przyjemnie, ale czy to jest miejsce dla zwykłych turystów?



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Roznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK

AFRYKA | Seszele



**JAK WÓŁ DO KARETY...**  
A jednak pasuje!  
Tak wygląda *ox cart*,  
tradycyjny powóz młodej  
pary jadącej do ślubu.  
Używany jest od stuleci  
na wyspie La Digue.

**N**aszym ulubionym środkiem transportu jest autostop – dużo szybszy niż komunikacja zbiorowa, wygodniejszy i przygodowy. Podróżując, nocujemy na dziko, aby noclegi były niezapomniane. Przed kupnem biletów nie sprawdzaliśmy, czy na Seszelach takie nocowanie będzie wykonalne. Znaleźliśmy tylko informacje, że oficjalnie jest to zabronione i nie ma tam ani jednego campingu. Uznaliśmy jednak, że czasem warto zostać pionierem, a w tropikalnym klimacie najlepszym rozwiązaniem będzie hamak.

Trzynastę godzin po wylocie z Irlandii byliśmy na lotnisku w stolicy archipelagu, Victorii. Od razu dał nam się we znaki klimat. Temperatura nie jest wybitnie wysoka, ale wilgotność powietrza mocno uciążliwa. Nie widziałem ani jednego białego turysty, który nie chodziłby spocony.

Czytaliśmy blogi straszące, że celnicy nie wpuszczają turystów z plecakami. Inne twierdziły, że zawsze sprawdzana jest rezerwacja hotelowa na cały okres pobytu (zrobiliśmy nawet taką, w jedynym miejscu z możliwością darmowego anulowania). Po odebraniu bagaży wyszło na jaw, że plecaki nie stanowiły wcale problemu, a rezerwacji nikt nie sprawdzał. Pani w okienku wbiła pieczętki w kształcie kokosa i życzyła udanego pobytu w „Innym Świecie” – to hasło promocyjne Seszeli.

## NIE NOCUJ POD CHMURKĄ!

Pierwszego wieczora dowiedzieliśmy się, dlaczego nikt w internecie nie opisywał spania tam na dziko. Na cośrodowym targu w Beau Vallon zobaczyliśmy tabuny pijanych i przepalonych narkotykami ludzi. Dowiedzieliśmy się, że jest tu dużo nałogowców, gdyż Sesze-

le są bazą przerzutową narkotyków z południowo-wschodniej Azji do Afryki. Użytki są tanie i łatwo dostępne, a ludzie szybko się uzależniają. Okazało się więc, że znalezienie na Mahé oazy spokoju, gdzie „nakręcenii” nie płaczą się po nocach, graniczy z cudem.

Przykra sytuacja spotkała nas po karnawale w Victorii. Festiwal dobiegał końca, do wschodu słońca pozostały trzy godziny. Położyliśmy się w małej kapliczce obok katolickiej katedry. Po godzinie przylazł ledwo trzymający się na nogach narkoman, zaczął wyszarpywać nasze

## OLBRZYMY Z MALUTKIEJ WSPY

Te giganty ważą około 250 kg, a ich karapaks (grzbietowa powłoka ciała) dochodzi do 150 cm. Na małej wyspie Curieuse (3 km<sup>2</sup>) znajduje się największa na świecie kolonia żółwi olbrzymich, licząca ponad 300 osobników.



plecaki i uciekać. Dogoniliśmy go i po chwili szamotaniny odzyskaliśmy rzeczy, wracając zaś, spostrzegliśmy radiowóz. Policjanci złapali opryszkę, który był im zresztą dobrze znany. Zagraniczne media nie wspominają też o przypadkach bandytyzmu ze strony zbieraczy kokosów. Niedawno zgwałcili oni i zamordowali na plaży turystkę. Podobno rząd Seszeli zapłacił rodzinie ofiary odszkodowanie, byle tylko nie opowiadała o tym mediom w Europie.

## PKS

Takim pojazdem można dojechać wszędzie, a wysiąść w każdym miejscu. Komunikacja autobusowa działa bez zarzutu, choć rozkładów jazdy nie ma, a przystanki są umowne, czyli narysowane na asfalcie.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Gdyby jednak ktoś zechciał spać na plaży, to musi wiedzieć, że wyspy oblewa ocean. Pod wieczór plaże są kompletnie zalane pływaczami, bo są bardzo wąskie, czasami zaledwie na kilkanaście metrów. Sytuację z noclegami dla zwykłych turystów utrudnia również brak campingów czy hosteli.

Kilkakrotnie na Mahé i na Praslin, drugiej największej wyspie Seszeli, znaleźliśmy nawet nocleg darmowy, korzystając z gościnny dobrych ludzi. Bardzo miło wspominać wspólnie spędzony z nimi czas na wycieczkach, grupowym gotowaniu czy długich nocnych rozmowach o problemach wyspiarskiego

Przez miesiąc spaliśmy na dziko tylko dwukrotnie. Raz w drewnianym *rasta barze* przy samym oceanie (za zgodą właściciela) i drugi – na plaży wyspy La Digue, na kompletnym odludziu.

### WYDOIĆ TURYSTĘ

W restauracjach ceny są odstraszaające. Na szczęście na wyspach jest mnóstwo barów szybkiej obsługi z jedzeniem na wynos, w których obiad z ryżu i mięsa w curry z warzywami oraz sosem kosztuje 40-70 rupii, czyli 10 do 15 złotych. Warto próbować też rodzimych owoców, które rosną wszędzie. Codziennie widzieliśmy *golden apple* (podobne do brzoskwini), *starfruity* (karambole, podobne w smaku do pomarańczy) oraz wielkie *jackfruity* (owoce drzewa bochenkowego, identyczne w smaku z ananasem).

Większość sklepów spożywczych na Seszelach nie przeszła kontroli sanepidu. Sklepiarze nie trzymają nabiału, mleka czy mięsa w lodówkach! Trudno też znaleźć zimne napoje. Ceny w sklepikach są przyzwoite, chociaż sumując ceny produktów składających się na domowy obiad, taniej wychodzi w *take-away'u*. Miłośnicy alkoholu poczują się zawiedzeni, gdyż butelka piwa ma pojemność zaledwie 0,28 litra, przy czym flaszeczka lokalnego seybrev albo ECU kosztuje 6,5 złotego. Piwa importowane, jak heineken, są jeszcze droższe, nie mówiąc o czymś mocniejszym – w jednym ze sklepów widzieliśmy 0,7 l sobieskiego za równowartość 135 złotych!

Połączenia telefoniczne są koszmarnie drogie (do Polski nawet 9 zł za minutę), warto więc wykupić lokalną kartę SIM za 25 zł. Bardzo nas zdziwiło, że w tym miejscu, w którym odpoczywają przecież biznesmeni, nie da się znaleźć internetu. Nie ma go nawet na lotnisku! Darmowe Wi-Fi nie ist-



**CZY TO JAWA, CZY SEN?**  
Przebudzenie po noclegu w ogrodzie palmowym na wyspie Praslin.

Ludność Seszeli żyje skromnie, zarabia mniej więcej tyle samo, co my w Polsce, ale przy zdecydowanie wyższych cenach. Odkrycie wysp jako rajskiego zakątka otworzyło je na świat, tłumnie zaczęli tu ściągać turyści z portfelami grubymi jak Biblia. Mieszkańcy są do nich przyzwyczajeni, a swoje biznesy dostosowują do zamożności przybyszów. Wielu mówiło nam, że pierwszy raz w życiu widzą młodych ludzi z plecakami. Przez wszechobecną drożyznę wyjściowa cena za nocleg, nawet w klitce bez klimatyzacji, to 100 euro! Ceny podlegały na szczęście negocjacji i zawsze udawało nam się zbić je do ludzkiego poziomu, na przykład 15 euro za osobę. Ale to zasługa tego, że pojawiliśmy się tam na długo przed sezonem.

życia. Dziwiło ich, że nie pragniemy luksusów. Tutejsi uważają, że turysta powinien nocować w hotelu i się z niego nie wychylać. Sąsiedzi niektórych naszych gospodarzy widzieli, że nocując nas, łamią oni prawo nakazujące turystom spać w miejscach do tego przeznaczonych. Rząd nic nie zarobił, więc działaliśmy na szkodę państwa. Dlatego informowaliśmy o tym policję. Okazywało się, że za dobre chęci i bezinteresowność można było mieć zatargi z prawem. Nie chcąc nikogo narażać na kłopoty, często opuszczaliśmy oferowane lokum wcześniej. Siedmiu naszym gospodarzom jesteśmy jednak wdzięczni za pomoc, gościnę i wielką życzliwość.

**VICTORIA TRZECH BRACI**  
Widok na stolicę Victorię ze szczytu Trzech Braci (Les Trois Frères), 699 m n.p.m. To najwyższa na wyspie Mahé góra z ogólnodostępnym szlakiem turystycznym.



nieje. Trzeba więc kupić specjalną kartę i potem płacić za każdy dzień 30 zł...

O wykorzystywaniu turystów przekonaliśmy się podczas kupna biletu na katamaran tutejszych linii żeglugowych Cat Cocos. Zapłaciliśmy cztery razy drożej niż mieszkańcy. Chcąc zaś odwiedzić trzy największe wyspy (Mahé,

**HANDLOWO, KOLOROWO**  
Barwny targ owocowo-rybny pod parasolkami w Victorii. Miasto liczy 30 tys. mieszkańców – jedną trzecią całej wyspiarskiej populacji.





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

URODZONE  
PRZEZ KONTYNET

Jedyną płąną plażą na wyspach jest Anse Source d'Argent na wyspie La Digue. Bloki skalne to pozostałości po unikalnym procesie powstawania Seszeli. Nie stworzyły ich koralowce czy wypiętrzające się wulkany, lecz dryfujący po oceanie (65 milionów lat temu) subkontynent indyjski.

Praslin i La Digue), za transport między nimi zapłaciliśmy ponad 600 zł na osobę, co stanowiło jedną czwartą naszych tutejszych wydatków.

W przypadku normalnej niskobudżetowej podróży nie da się zwiedzić najciekawszych rejonów Seszeli. Wyjazd na atol koralowy Aldabra, największy tego typu na świecie, w biurach podróży kosztuje... 70 tysięcy dolarów za dwie osoby. Cena obejmuje przelot, transport luksusowym katamaranem, wyżywienie i oczywiście mnóstwo innych atrakcji. Można tam pojechać jako wolontariusz ochrony przyrody, lecz jest to niemożliwe dla osób spoza Seszeli.

Wiele spośród 115 wysp jest prywatnych. Właściciele hoteli wykupują całą wyspę, a osoby niebędące gośćmi nie mają tam wstępu. By odwiedzić Silhouette (z wyniosłymi górami, pierwotnym lasem i pustymi plażami), trzeba zapłacić ok. 3 tys. euro za noc w pięciogwiazdkowym hotelu. Chęć zwiedzenia na własną rękę wysp nieodległych od *mainlandu*, jak na przykład Therese, jest niwelowana w zarodku z powodu braku wypożyczalni sprzętu pływającego. Prócz jachtu nie da się wynająć ponto-

nu, kajaka czy łodzi wiosłowej. Można popłynąć z wycieczką, ale za 150 euro od osoby!

UWAŻAJ,  
BO MOŻESZ ZABŁĄDZIĆ

Poruszanie się po wyspach bez korzystania z autostopu, który zresztą działa tu wyśmienicie, nie jest łatwe. Na przystankach (namalowanych na jezdni i bez wiat) nie ma rozkładów jazdy. Dobrze chociaż, że bilet jest bajecznie tani jak na Seszele (1,25 zł). Busy mają po 30 lat, piszczą przy hamowaniu jak pociąg towarowy i nie mają klimatyzacji. Można za to nimi dojechać wszędzie, wysiadać – gdzie się chce. Kursują jednak tylko na Mahé i Praslin, bo na La Digue już nie.

Problemów nastęrcza brak drogowskazów. Nazwy miejscowości i kierunki są oznaczone tylko w stolicy na głównych skrzyżowaniach. W głębi wysp nie uświadczą się znaków oznajmujących, że właśnie wjechaliśmy na przykład do wioski Machabée. Po co, skoro miejscowi o tym wiedzą, a zawsze przecież można ich zapytać. Orientację utrudnia też brak porządných map.

Biura informacji turystycznej mają blade pojęcie o miejscach, w których „normalni” turyści (czyli bogaci, nieopuszczający hotelu) się nie pojawiają. Szlaki górskie teoretycznie istnieją i są zaznaczone na mapach, obsługa nie ma jednak pojęcia, gdzie się zaczynają i czy w ogóle da się nimi przejść. Nikt na przykład nie wiedział, skąd biegnie szlak na Morne Seychellois, najwyższy szczyt archipelagu (906 m n.p.m.). Trasy na inne szczyty też musieliśmy znaleźć na własną rękę. Oznaczenia pojawiają się na drzewach i kamieniach do jakiegoś momentu, potem się urywają. Tylko dzięki orientacji w terenie udawało nam się docierać do celów, a widoki z każdej z gór były powalające.

## NIE PĘKAJ I PRZYJEŹDŹAJ

Przytoczone wady Seszeli nie dyskwalifikują ich jako wartych odwiedzenia, a najważniejszym powodem, dla którego trzeba tu wpaść, jest cudowna przyroda. Najbardziej przyciąga oczywiście wybrzeże. Piasek idealnie biały, woda przejrzysta na wiele metrów, a palmy nad głowami dopełniają obrazu raju. Uprawiając snorkeling, na wyciągnięcie ręki zobaczyć można żółwia wodnego czy rekina rafowego. Dodatkowe doznania gwarantują rafy koralowe. Najpiękniejsze widzieliśmy przy Anse Lazio na Praslin, w parku narodowym Baie Ternay na Mahé oraz przy wyspie Saint Pierre koło Praslin. Warto dodać, że poza sezonem na plażach nie ma praktycznie ludzi.

Wbrew temu, co głoszą przewodniki, można tu jednak znaleźć dużo więcej niż tylko plaże. Podążanie ścieżkami w sercu dżungli zadowoli miłośników wędrówek, choćby na najwyższy oznakowany szczyt, Les Trois Frères na Mahé (699 m n.p.m.). Dzikość interioru wymagać będzie pewnego wysiłku, ale widoki ze szczytów to zrekompensują – panoramy całego Mahé czy La Digue (z Nid d'Aigles, 333 m n.p.m.) zachwycą każdego.

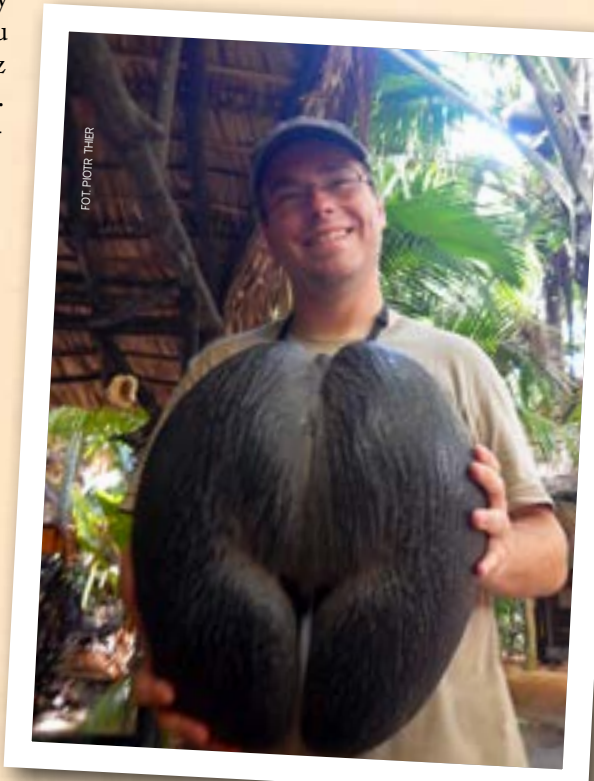
Valée de Mai na Praslin to jeden z najstarszych zachowanych lasów na ziemi. Liczy on 17 milionów lat, rośnie w nim sześć endemicznych

gatunków palm (w tym rodzaj *coco de mer* największy orzech kokosowy na świecie, ważący 30 kilogramów!). Ten bezcenny zakątek, będący pod ochroną UNESCO, stanowi żelazny punkt wizyty na wyspie. Z kolei na wyspie Curieuse znajduje się największa na świecie kolonia dziko żyjących żółwi olbrzymich.

Seszele to jedyne miejsce w promieniu tysięcy kilometrów niewymagające od przybysza z Europy wizy, szczepień ochronnych ani innych niepotrzebnych formalności. Na wyspach nie ma żadnych trujących zwierząt czy roślin, owoce i inne potrawy można jeść bez obaw.

Panuje tutaj jeden z najstabilniejszych klimatów na ziemi. Cały rok jest około 32 stopni Celsjusza w dzień i 28 stopni w nocy. Wilgotność powietrza może być trudna dla Europejczyka, momentami sięga 95 procent, ale na szczęście zawsze blisko jest do kąpielni w oceanie (woda – co najmniej 26 stopni).

Hasło reklamowe – Inny Świat – jest rzeczywiście prawdziwe. Odległy i wyjątkowy archipelag na środku Oceanu Indyjskiego jest wprawdzie kreowany na raj dla bogatych, ale przytomni i zaradni backpackerzy też sobie na nim poradzą, znajdując w zamian mnóstwo powodów do zachwytu. ◯



## ORZECH (POD)MORSKI

*Coco de mer*, czyli największy kokos świata, o wadze dochodzącej do 30 kg. Pochodzi z endemicznej palmy o nazwie *Lodoicja seszelska*. Kiedyś wierzono, że drzewa wydające tak oryginalne owoce mogą rosnąć tylko pod wodą, stąd nazwa kokosa – orzech morski.

## PIOTR THIER

Absolwent turystyki i rekreacji na Uniwersytecie Rzeszowskim. Od czasu studiów uwielbia niskobudżetowe podróże autostopem. Przez 5 lat przejechał w ten sposób ponad 180 tysięcy kilometrów.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



ZŁOTY ZAMEK

Prawdziwym skarbem Wałbrzycha i Dolnego Śląska nie jest (przynajmniej na razie) „złoty pociąg”, lecz zamek Książ. Co roku przyciąga setki tysięcy turystów zachwyconych jego legendą oraz wyjątkowym położeniem.

# WAŁBRZYCH REAKTYWACJA

Zamknięte kopalnie, wielka płyta, biedaszyby, nędza i brud. Mimo upływu lat Wałbrzych wciąż kojarzy się z poprzemysłową szarością. Ale ten obraz szybko się zmienia. Za grube miliony miasto rewitalizuje liczne zabytki, a stare zakłady dostają nowe życie.

## Przemysław Kot

**J**est lipcowa niedziela, południe. Przed głównym wejściem kłębią się tłumy. Coraz trudniej o wolne miejsca na parking. Osłoneczniony zamek podejmuje gości, jakby za chwilę miało się odbyć gigantyczne przyjęcie. I nie ma się czemu dziwić. W końcu Książ to turystyczna ekstraklasa. Czy warto jednak wyściubić nos poza zamkowe mury i ogrody, aby zobaczyć sam Wałbrzych? Warto! Chociażby celem zweryfikowania obiegowych opinii.

### MIASTO UPADŁE

Są takie miejsca w naszym kraju, o których nie można mówić bez emocji. Niegdyś były

dumą regionu, teraz kojarzone są z brzydkim kaczątkiem z baśni Andersena. Przez dekady Wałbrzych był motorem gospodarczym Dolnego Śląska. Swoje znaczenie budował zresztą przez wieki – dzięki rozwojowi górnictwa, ceramiki, tkactwa, koksownictwa i innych gałęzi przemysłu. Z czasem przestał mieścić się we własnych granicach, stopniowo przyłączając sąsiednie wsie, gminy. Tutaj szukano lepszego życia. Były knajpy, kina, sklepy... Swego czasu śpiewano nawet: „Wałbrzych to miasto przyszłości, miasto kopalń i hut, tu roześmiane są dzieci, niepróżny ich ojców trud”.

Dziś jednak dawna stolica województwa wałbrzyskiego nosi łatkę miasta upadłego. Jego znakiem rozpoznawczym stały się bie-

daszyby oraz kiepskie drogi. Sami wałbrzysianie nazywają je niekiedy Mordorem. Jak do tego doszło?

Jeszcze ćwierć wieku temu praca pod ziemią trwała w najlepsze. „Nowe osiedla wyrosły...” – brzmiała dalsza część piosenki o Wałbrzychu, mieście przyszłości. Lecz z początkiem lat 90. węglowe królestwo upadło. Na mocy porozumienia zawartego między rządem a reprezentantami górniczej „Solidarności” zamknięto wałbrzyskie zakłady wydobywcze. Główną przyczyną okazała się ich nierentowność. Rantunkiem miała być restrukturyzacja. Niestety, proces likwidacji kopalń znacznie przyspieszono. Tysiące osób straciło pracę, nie nadążano z ewidencjonowaniem bezrobotnych. Gdy ostatnie wagoniki z urobkiem wyjechały na powierzchnię, dobiegły kresu ponad 500-letnie dzieje tutejszego węgla.

Niektóre wieże szybów rozebrano, inne uchronił konserwator zabytków. Stały się pamiątkami trudnej historii, która nie znalazła

właściwego końca. Bo do dziś sprawa likwidacji wałbrzyskich kopalń wielu osobom podnosi ciśnienie. Jedni obwiniają stronę rządową, drudzy – lokalną „Solidarność” i lewicę. Prawda, zapewne, leży gdzieś pośrodku. A pod ziemią leżą nadal pokłady czarnego złota. Pamiętają o tym nielegalni kopacze, a także... świat-





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



**PIĘKNY CZY BESTIA?**

Ta eklektyczna, intrygująca i nieco posepna budowla to ratusz. Stoi na placu Magistrackim, który po rewitalizacji stał się dla mieszkańców drugim rynkiem.

FOT. PRZEMYSŁAW KOT



**ZAKOTWICZENI W WAŁBRZYCHU**

Symbolem rynku jako dawnego miejsca targów jest dom Pod Kotwicą. W jego podcieniach odbywał się niegdyś handel płótnem.

we media. Jeszcze do niedawna Wałbrzych trafiał bowiem na łamy zagranicznych gazet i portali internetowych. O miejscowych biedaszybach rozpisywał się nawet The New York Times. (Biedaszyby pojawiły się

zresztą w tym mieście dużo wcześniej, zaraz po wojnie – jak wspomina Roman Janiszek, bohater filmu „Wszyscy jesteśmy z węgla” w reż. Tomasza Wiszniewskiego).

**DWA KOLORY: SZARY, ZIELONY**

Co dziś podźwignie Wałbrzych z upadku? Nowoczesne technologie wydobywania i ponowne sięgnięcie po antracyt? A może turystyka? Z pewnością najwyższa pora, by miasto przestało kojarzyć się wyłącznie z biedą i upadkiem. Droga do tego długa i kręta.

Gdyby Krzysztof Kieślowski poświęcił swój słynny tryptyk „Trzy kolory” Wałbrzychowi, mógłby ograniczyć się do dwóch barw. Pierwszą byłaby szarość. To nie tylko stereotypowe i historyczne skojarzenie z miastem nad Pęcznicą. Ta barwa jest wciąż obecna w tu-tejszym krajobrazie. To blokowiska z wielkiej płyty, które można zobaczyć w najmłodszej dzielnicy miasta, Podzamczu, to również liczne kamienice, uparcie czekające na swoje

drugie życie. Tę szarość często wykorzystują filmowcy, którzy kręcą tutaj dość tendencyjne dramaty. Na szczęście na scenę wkracza też inny kolor.

Mało kto wie, że Wałbrzych należy do najbardziej zielonych miast w Polsce. Niedługo nazywano go zresztą Leśnym Grodem. Wałbrzyską zieleń warto podziwiać z pociągu. Wówczas najlepiej widać malownicze położenie miasta. Dzielnice toną w dolinach, a ulice pną się po wzgórzach. Wokół rozciągają się zalesione Góry Wałbrzyskie. Najwyższy szczyt, Chełmiec, ma wulkaniczne pochodzenie i sięga 851 metrów n.p.m. Na jego wierzchołku stoi krzyż oraz wieża widokowa.

Znajdują się tutaj nastrojowe parki, z których najpiękniejsze to Książański Park Krajobrazowy (żyją tutaj m.in. muflony) oraz park im. Króla Jana III Sobieskiego, któremu przywrócono dawny blask. Warto zapuścić się

w gąszcz drzew, by zobaczyć romantyczne ruiny neogotyckiego zamku Stary Książ. Fani gruzów dawnych warowni znajdą coś dla siebie również na Zamkowej Górze, gdzie kryją się pozostałości zamku Nowy Dwór.

**KIEDY KACZAŁTKO STAJE SIĘ ŁĄBĘDZIEM**

Rewitalizacja, modernizacja, remonty – te hasła jak zaklęcia powtarza się w planach zmiany wizerunku Wałbrzycha. Turyści, którzy dotąd zaczęli i kończyli swoją wizytę w Książu, mogą się teraz przekonać, że te słowa nie są cczą gadaniną. (Chociaż, kto woli niewyjaśnione tajemnice, może wyruszyć na poszukiwania zaginionego grobu księżnej Daisy. A także legendarnych klejnotów, z którymi podobno pochowano słynną walijską piękność, panią na Książu oraz Pszczynie. Istnieje

**PAŁAC SPRAWIEDLIWOŚCI**

Ten ciekawy neogotycki budynek z 1855 roku to siedziba Sądu Rejonowego w Wałbrzychu. Stoi przy ulicy Słowackiego, jednej z głównych arterii miasta.



FOT. PRZEMYSŁAW KOT



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

EUROPA | Polska



## KOPALNIA ATRAKCJI

Górnice szyby Julii znów są wizytówką Wałbrzycha. Park Wielokulturowy Stara Kopalnia oferuje: zwiedzanie maszynowni, warsztaty ceramiczne, panoramę okolic z wieży oraz wygodny nocleg. Ciekawym pomysłem jest rozmieszczenie wokół, w betonowych łożach, starych kopalnianych kół wyciągowych (zdjęcie na stronie obok).

ponadto specjalna ścieżka wiodąca wałbrzyjskimi śladami Daisy von Pless).

Wizytę w tym dolnośląskim mieście warto zacząć od rynku. Ze względu na górskie położenie jest on pochyły, a uwagę zwraca na nim Dom pod Kotwicą, czyli kamienica przypominająca o zamorsko-handlowych tradycjach. Z kolei nieopodal widać się strzelista kolegiata Najświętszej Maryi Panny Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów. Potężna świątynia z cegły chowa bogato zdobione wnętrza. Uroczemu sercu miasta wyrosła też konkurencja w postaci odnowionego placu Magistrackiego. Stoi przy nim eklektyczny gmach ratusza z 1856 roku, jeden z najciekawszych tego typu obiektów w naszym kraju. Do placu z wałbrzyjskiego rynku dostać się można tzw. Pasażem

Okrężnym, który także przeszedł lifting, czego symbolem pozostaje nieco zagadkowa (i raczej niepewnej urody) rzeźba w kształcie kuli.

W Wałbrzychu szybko przekonamy się, że miasto pałacami stoi. Przy ul. Zamkowej 4 zachwyca pałac Czetteritzów (aktualnie siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej). Przy Armii Krajowej 7a znajdziemy odremontowany pałac Tielscha, powstały dla właściciela fabryki porcelany, z której również zasłynęło to miasto. Miłośnicy historii powinni zahaczyć o Dom Zdrojowy Lwi Gród (ul. Pocztowa) w dzielnicy Stary Zdrój. Właśnie ta część miasta przez niemal 200 lat pełniła funkcję uzdrowiska, dopóki do jego upadku nie doprowadziło w XIX wieku górnictwo. Dziś zdrowie można podreperować w pobliskich

Jedlinie-Zdroju oraz Szczawnie-Zdroju. Zaś wszystkich, którym wystarczy tylko wodne szaleństwo, powinien zadowolić park wodny Aqua Zdrój, jedna ze sztandarowych inwestycji nowego Wałbrzycha.

Ale najlepszy przykład odradzania się miasta to projekt Parku Wielokulturowego Stara Kopalnia. Ten urbanistyczno-techniczny kompleks należy do unikatów na skalę światową. Po gruntownym remoncie i rewitalizacji przyciąga dzisiaj tłumy. Tyle że obecnie nikt nie zajmuje się tutaj fedrunkiem, lecz kulturą. Na tym ostatnim przykładzie najlepiej widać ironię losu, jaki spotyka to ciekawe i odradzające się miasto, które z przysłowiowego brzydkiego kaczątka powoli przemienia się w pięknego łabędzia. ○



**PODEJMIJ NOWE WYZWANIA**  
SZKOLENIA PROWADZONE PRZEZ RATOWNIKÓW TOPR  
KURSULAWINOWE.PL | FACEBOOK.COM/LAWINY



R E K L A M A





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



Młody Tybetańczyk poi kucyka, którym przewozi wokół góry pielgrzymujących hindusów, wierzących, że jest ona tronem Siwy. Wielu z nich ze względu na wysokość nie jest w stanie pokonać trasy samodzielnie. Korzysta na tym lokalna społeczność.

Marcin Kin

# KLEJNOT ŚNIEGÓW

Kajlas to święta góra czterech religii: hinduizmu, buddyzmu, dżinizmu i bön. Jej tybetańska nazwa to Gangs Rin-po-che – Klejnot Śniegów.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



Pielgrzymka wokół góry Kajlas to obowiązek każdego Tybetańczyka. Wielu odbywa ją kilkakrotnie. Górę według wierzeń zamieszkuje mityczny bóg Demczonga. Droga wokół niej liczy 54 km i najszybciej pokonać ją można w jeden dzień. Najczęściej jednak podróż dzielona jest na dwa noclegi.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Tybetańscy mnisi wierzą, że jedno okrążenie góry odpuszcza jeden grzech. Sto osiem okrążeń prowadzi do osiągnięcia pełnej nirwany.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Jaki wykorzystuje się do transportu żywności i niezbędnych rzeczy do dwóch schronisk na szlaku pielgrzymki. Noszą też bagaż hindusów. W okolicy nie ma drzew, nie rosną też żadne krzewy. Wsuszone odchody jaków służą jako opał.





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Mnich medytujący na tle świętej góry. Hindusi oddają szacunek temu miejscu od ponad dwóch tysięcy lat, a tradycja pielgrzymowania tutaj sięga ponad tysiąca.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Młoda Tybetanka rozrzuca karteczki z modlitwą na przełęczy Drolma La, najwyżej położonym punkcie pielgrzymki (5645 m n.p.m.).





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



Podczas wędrowki należy rozwiesić modlitewne wstęgi.  
Mieni się od nich cała przełęcz.



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

Wyznawcy religii bön jako jedyni przemierzają drogę „pod prąd”. Modlitewnymi młynkami również kręcą w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara.





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Roznaj Świat**  
MIĘSIĘCZNIK

Wiek nie gra roli. Najmłodszy dzielnie znosi trudy drogi: wysokość ponad 5 tys. m n.p.m., minusowe temperatury i noclegi w namiocie. Na całej trasie zobaczyć można dzieci niesione na plecach.





FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

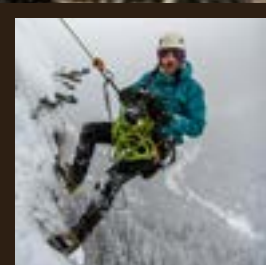
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



**MARCIN KIN**  
Fotograf sportów ekstremalnych. Członek agencji Red Bull Photography. Dokumentuje największe wydarzenia sportowe na całym świecie, od rajdów pustynnych po wysokogórskie wyprawy.

*Czakcal* to najbardziej wymagająca forma pielgrzymki. Pątnik robi trzy kroki, pada na ziemię, wykonując jednocześnie okrężny ruch rękoma, po czym podnosi się, przykładając ręce do czoła, ust i serca. Pokonanie całej drogi tym sposobem zajmuje ponad miesiąc.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

## DLA WYMAGAJĄCYCH NAJLEPSZEGO SPRZĘTU

**Dare 2b**™

Dare 2b to profesjonalne, zaawansowane technicznie ubrania tworzone z myślą o wszystkich kochających ruch. Podążają płynnie za ruchem ciała, gwarantują wodoodporność, wytrzymałość i oddychalność. Zapewniają swobodę i ochronę w zmiennych warunkach, aby każdy mógł sprostać aktywnym wyzwaniom – także ambitni sportowcy i podróżnicy, których firma wspiera.

W ramach współpracy z Akademickim Związkiem Sportowym marka wspiera młodych sportowców oraz liczne imprezy organizowane przez AZS. Minioną zimą, w ramach Zimowej Uniwersjady, popularnie nazywanej Igrzyskami Studenckimi, najlepsi sportowcy akademicy z całego świata spotkali się na Słowacji i w Hiszpanii. W mocno obsadzonych zawodach wystartowało wielu olimpijczyków, uczestników pucharu świata i mistrzostw świata. W tym doborowym składzie naszym studentom udało się wywalczyć dziesięć medali, a Adam Cieślak aż dwukrotnie stał na najwyższym stopniu podium. Świetnie walczyli też pozostali kombinatorzy norwescy, a także skoczkowie, biegacze czy narciarki alpejskie. Również w konkurencjach freestyle'owych Polak pokazał, jak kręci się tricki, i wskoczył na podium. Przed studentami okres intensywnych przygotowań do kolejnej edycji Zimowej Uniwersjady w 2017 roku.

**KADRA POLSKI NA ZIMOWĄ UNIWERSJADĘ**



## WINTERCAMP

WinterCamp to zimowy biwak szkoleniowy, którego uczestnicy biorą udział w cyklu warsztatów prowadzonych przez najlepszych specjalistów z TOPR, GOPR czy Polish Outdoor Group. To największa tego typu impreza w Polsce i jednocześnie jedyne miejsce, gdzie uczestnicy w kompleksowy sposób zdobywają wiedzę i umiejętności dotyczące przetrwania w trudnych zimowych warunkach. Uczestnicy dowiadują się, jak unikać lawin, poruszać się w niebezpiecznym terenie, zachować się w razie wypadku w górach oraz jak poradzić sobie w razie nieplanowanego, awaryjnego biwaku w zimie. Specjaliści doradzają, co należy ze sobą zabrać na zimową wyprawę oraz jak optymalnie korzystać z ekwipunku. To impreza dla prawdziwych pasjonatów gór i mocnych wyzwań! Najbliższa edycja WinterCampu już 11-14 lutego 2016.



Drużyna MMKS Podhale to czołówka polskiego hokeja. W swojej ponad 80-letniej historii team z Nowego Targu wielokrotnie stał na podium w mistrzostwach Polski i był najlepszy w rozgrywkach pucharowych. Ale to nie wszystko – MMKS Podhale stawia także mocno na pracę z dziećmi i wspieranie młodych talentów. Wychowankami klubu było wielu olimpijczyków oraz ponad stu późniejszych reprezentantów Polski! Sezon 2014/2015 zakończył się dla Podhala zdobyciem brązowego medalu. Również tej zimy planują zaważać o medalową pozycję! Trzymamy kciuki!

**MMKS PODHALE**

Oczywiście Dare 2b wspiera znacznie więcej sportowców i akcji. W ciągu minionych lat marce zaufało wiele innych teamów, zarówno w dyscyplinach letnich, jak i zimowych. Sprzęt zyskał uznanie licznych miłośników gór, narciarstwa, turystyki, kolarstwa i innych aktywności w terenie. Natomiast dla lubiących sportowy styl na co dzień stworzono całą gamę wygodnych miejskich kolekcji.

Sprawdź, co przygotowaliśmy dla Ciebie, na:  
[www.sklep-dare2b.pl](http://www.sklep-dare2b.pl)  
[www.ruszsie.org](http://www.ruszsie.org)



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEKPoznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJAFilipiny 13  
TOMASZ OWSIANYPanama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZTuryści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJEkwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKIFotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASASeszele 37  
PIOTR THIERPolska 41  
PRZEMYSŁAW KOTŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

## I Poznaj Świat od kuchni

Jedzenie to nieodzowna, a często również jedna z przyjemniejszych stron podróży. Zdarza się, że z egzotycznych wypraw oprócz pamiątek przywozimy także kulinarne przepisy. I choć pewnie w domu żadna potrawa nie będzie smakować tak samo jak tam, w odległych krajach, to jednak próbujemy te smaki odtworzyć. Nie zraża nas nawet brak oryginalnych składników, które twórczo zastępujemy dostępnymi u nas. W końcu, po-

dobnie jak nie ma jednej receptury na bigos czy żurek, nie istnieje też jeden słuszny przepis na lasagne, soliankę czy zupę tom yum.

Gotowi jesteśmy przetestować każdy nadesłany przez Czytelników przepis. Najsmakowitsze opublikujemy na łamach tej rubryki.

*Podejmiemy każde kulinarne wyzwanie!*

**N**a świecie znana jest głównie kuchnia z północnych Indii, tymczasem to właśnie na południe tego kraju, do stanu Kerała, przybył Vasco da Gama w poszukiwaniu przypraw. Kuchnia Kerali jest niezwykle aromatyczna i bogata, popularne są dania zarówno wegańskie i wegetariańskie, jak i mięsne oraz rybne. Do gotowania używa się tu dużo ryżu, bananów oraz kokosów.



# THAKKALI CURRY

🕒 40 MINUT 🍴 4 OSOBY

przepis nadesłała:  
**Pani Małgosia**  
z Gdańska

## 🍷 SKŁADNIKI:

5 dużych pomidorów  
1 cebula  
1 zielona papryczka chili  
1 łyżka imbiru  
pół łyżki kurkumy  
2 łyżki ostrej papryki  
pół łyżki przyprawy garam masala  
200 g wiórków kokosowych  
duża puszka mleka kokosowego  
pół łyżki kminu rzymskiego  
pół łyżki ziaren gorczycy  
2 szalotki

🍳 Cebulę i papryczkę posiekać, smażyć w garnku razem z imbirem, aż cebula się zeszkli, następnie dodać obrane i pokrojone w kostkę pomidory. Posolić i smażyć do osiągnięcia jednolitego sosu. Następnie dodać ¼ łyżki kurkumy, paprykę w proszku i przyprawę garam masala. Smażyć jeszcze minutę. Wiórki, mleko kokosowe, kmin rzymski i ¼ łyżki kurkumy wymieszać. Otrzymaną pastę dodać do garnka i dobrze zamieszać. Wsypać gorczycę oraz posiekaną szalotkę i smażyć jeszcze dwie minuty. Podawać z ryżem.



FOTOFORUM	2
Indie	5
ROMAN ROJEK	
Poznaj zwyczaj	10
WOJCIECH ŚMIEJA	
Filipiny	13
TOMASZ OWSIANY	
Panama	17
ANITA DEMIANOWICZ	
GEOSKOP	21
Austria	23
MARCIN KOLPANOWICZ	
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ	
Ekwador	27
TERESA CHUDECKA	
NAVIGATOR	31
Włochy	33
JACEK SUMISLAWSKI	
Fotograf w drodze	36
FELIETON MARCINA DOBASA	
Seszele	37
PIOTR THIER	
Polska	41
PRZEMYSŁAW KOT	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet	44
MARCIN KIN	
Poznaj Świat od Kuchni	55
Z perspektywy	56
FELIETON RYSZARDA BADOWSKIEGO	
Outdoor	57
Polska, której nie ma	59



Z PERSPEKTYWY  
Ryszard Badowski

# RZUCAM SIĘ W ŚWIAT NIEZNAJOMY

Te słowa wypowiedział Juliusz Słowacki, wybierając się w 1836 roku w podróż do Ziemi Świętej, w czasie której spotkał potomków Aramejczyków, posługujących się tym samym językiem, którym rozmawiał z ich przodkami Jezus. W Europie panowała wtedy moda na poznawanie Orientu, który romantykom jawił się jako wysniona kraina Beduinów, wolnych synów pustyni.

Uległ jej nasz wieszcz, przyszły autor „Dumy o emirze Rzewuskim” (1832 r.), przedstawiającej syryjskie przygody pierwszego w XIX wieku polskiego podróżnika po Bliskim Wschodzie (1817-1820), który przed tą wyprawą pobierał w czasie studiów w Wiedniu lekcje języka arabskiego u libańskiego mnicha maronity. Za jego radą, przyodziały w arabski strój, poznawał zwyczaje koczowniczych beduińskich plemion. Kilka z nich nadało mu tytuł szejka.

Ośmioletni Julek rozpoczął wtedy w Krzemieńcu naukę szkolną, mając do dyspozycji bogatą bibliotekę odziedziczoną po ojcu, profesorze słynnego tamtejszego liceum. Do znalezionych w niej księzek o wyprawach krzyżowych dołączył z czasem krążące w kręgu miłośników „awantur arabskich” opowieści Wacława Rzewuskiego, na podstawie których Adam Mickiewicz, także zafascynowany Orientem, napisał w 1829 roku, w wierszowanej klasycznej formie arabskiej kasydy, poemat „Farys”, sławiący emira Tadz-u-Fehra. Pod takim nazwiskiem Rzewuski znany był na Wschodzie od Konstantynopola do Damaszku.

Słowacki znał też z pewnością napisaną dwa wieki wcześniej po łacinie książkę Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką”, zatytułowaną „Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582-1584”, której tłumaczenie ukazało się w 1601 roku. Dla poprzednich pokoleń Polaków



Maronita (XIX w.)

stanowiła ona główne źródło wiedzy o Lewancie. W niej znalazły się pierwsze polskie informacje o ziomkach Jezusa.

## A zwa ich Maronitae

Przedstawiciel najmoźniejszego rodu litewskiego, który w młodości studiował geografii i medycynie, pod koniec XVI w. udał się na weneckim statku z pielgrzymką do Jerozolimy przez Syrię, Galileę i Samarię. W górach Libanu, stanowiącego wówczas część Syrii, w towarzystwie

dwóch janczarów przydanych mu dla bezpieczeństwa, odwiedził wioskę zamieszkaną przez Arabów, wyznających chrześcijaństwo, którzy przedstawili mu się jako maronici. Wskazali mu oni drogę do odległego o milę klasztoru pod wezwaniem Panny Maryi z Canobin, w którym rezydował ich patriarcha, wyznający „rzymskiego Kościoła posłuszeństwo”. Trafił do niego w niedzielę, w połowie mszy, odprawianej w języku aramejskim, w czasie której naczelny zwierzchnik maronicki wyświęcał na kapłana jednego z zakonników.

Nasz podróżnik opisał dokładnie jego ubiór pontyfikalny, na który składał się paliusz z czarnymi krzyżami, wdziwana pod ornat tunicela, stanowiąca długą zarzutkę na ramiona w rodzaju szala spiętego ozdobnym paskiem, oraz infuła w postaci wysokiego wschodniego nakrycia głowy. Na nogach miał wyszywane złotem i perłami pantofle zwane sandalia. Mszę sprawował „zgodnie ze zwyczajami i ceremoniami maronitów”. Po jej zakończeniu przywdział czarny moherowy strój i zawój błękitny, w jakim chodzą tamtejsi zakonnicy, i zaprosił gościa z Polski na wydany przez siebie obiad, na który składały się „jajka, oliwki i masła, bo oni mięsa nie jedzą nigdy”.

Przed pielgrzymką do Syrii i Palestyny Mikołaj Krzysztof Radziwiłł piastował godność marszałka wielkiego litewskiego. Znał zatem polskich Tatarów, osiadłych w Trokach i okolicach Wilna, którzy

żyli w zgodzie i przyjaźni z chrześcijanami, służąc wiernie Rzeczypospolitej. Teraz w górach Libanu napotkał arabskich chrześcijan strzegących z rusznicami i łukami swoich wsi przed trudniącymi się rozbojem Saracenami. Zaznaczył, że maronici mogą wystawić w razie potrzeby dwie chrześcijańskie chorągwie, jako że „są pod posłuszeństwem papieskim”. Na co dzień usposobieni pokojowo, „we wsiach mieszkają i sprawują rolę i sady tak w górach Libanu, jako i w Syrii, zwłaszcza koło Damaszku”, gdzie mają własny kościół. Mogą w nim spokojnie odprawiać swoje nabożeństwa po złożeniu miejscowemu tureckiemu baszy daniny w wysokości dwu tysięcy cekinów rocznie.

## Bliski Wschód za życia Chrystusa

Nasz książę podróżował po Ziemi Świętej za zgodą władz Imperium Osmańskiego, w skład którego włączona została ona na początku XVI w. na czterysta lat. W czasach rzymskich, kiedy Turcy mieszkali daleko w głębi Azji, ziemie stanowiące kolebkę chrześcijaństwa rozpościerały się od Synaju po Eufrat. W chwili narodzin Chrystusa dzieliły się na Judeę podporządkowaną Rzymowi, którą zarządzał żydowski król, lecz faktyczną władzę sprawował rzymski prefekt, oraz stanowiącą odrębną prowincję Wielką Syrię. Głównymi mieszkańcami Judei byli mówiący po hebrajsku Izraelici, wyznający religię mojżeszową. Żyły w niej także inne narody pochodzenia semickiego, jak opisani w Biblii Samarytanie.

Za Wzgórzami Golan leżała Wielka Syria, zamieszkała przez różne narody, plemiona i grupy etniczne czczące własnych bogów. Ich spoiwem był język aramejski, którym obok lokalnych języków władali cały ówczesny Bliski Wschód. Po podziale imperium rzymskiego na Cesarstwo Zachodnie ze stolicą nad Tybrem i Cesarstwo Wschodnie ze stolicą w Konstantynopolu cała Ziemia Święta znalazła się w obrębie Bizancjum. W latach 634-644 zawładnęli nią Arabowie. W 1072 opanowali Turcy seldżuczcy, w ręce których na pewien czas wpadła Jerozolima łącznie z Grobem Pańskim. Turcy pozostawili Arabom dużą swobodę jako swym braciom w wierze muzułmańskiej. Chrześcijanom utrudniali dostęp do miejsc dla

nich świętych. Wprowadzili wobec niewiernych liczne utrudnienia w handlu. To spowodowało siedem krucjat rycerstwa europejskiego, których celem było odbicie Jerozolimy i odblokowanie szlaków handlowych prowadzących w głąb Azji.

## Ziomkowie Jezusa schodzą z gór

W pierwszej wyprawie krzyżowej najważniejszą rolę odegrał Gotfryd de Bouillon, który w 1099 zdobył Jerozolimę. W decydującym momencie krucjaty, gdy jego hufce, składające się głównie z rycerzy francuskich i Normanów zamieszkujących Sycylię, stopniały do 1500 rycerzy oraz 5000-6000 żołnierzy pieszych, wśród których 2000 stanowili Włosi, nadeszła niespodziewana pomoc ze strony arabskich chrześcijan. Maronici zesłali



Maronicka katedra w Aleppo

z niedostępnych gór na pograniczu Libanu i Syrii i przechylili szalę zwycięstwa na rzecz europejskich chorągwi. Gotfryd de Bouillon dowiedział się od nich, że są ziomkami Jezusa, członkami wschodniego Kościoła katolickiego, założonego w górach Taurus na terenie Syrii w końcu IV w. przez pustelnika Marona. Ich wspólnota, licząca początkowo 800 mnichów, przetrwała liczne schizmy i dogmatyczne podziały w Kościołach wschodnich, utworzonych przez pierwszych chrześcijan.

Kościół maronicki w sferze liturgii zachował łączność z łacińskim patriarchatem w Antiochii (na terenie obecnej Turcji), pozostając wiernym Rzymowi. W 1182 roku potwierdził swoją unię ze Stolicą Apostolską. W 1584 r. nad Tybrem powstało kolegium maronickie, kształcące duchownych dla wyznawców tego Kościoła, których wielu po odbiciu Jerozolimy przez muzułmanów wyemigrowało wraz z ostatnimi krzyżowcami na Cypr. Potem było kilka kolejnych fal emigracji maronitów spowodowanych w różnym okresie historii ich prześladowaniami. Do najbardziej krwawych wydarzeń należały rzezie urządzone im przez Druzów w 1845 r. i 1860 r., które pochłonęły wiele tysięcy ofiar. W ich obronie stanęli wówczas Francuzi. Ożywioną akcją polityczną na ich rzecz prowadził polski misjonarz ks. Maksymilian Ryłto, działający w Syrii, który w Palestynie witał Juliusza Słowackiego, a potem w Bejrucie załatwił mu zakwaterowanie w klasztorze koło miasteczka Ghazir w Libanie.

Tak się złożyło, że spotkałem w nim w 1977 roku swojego pierwszego w życiu księdza maronitę, który zagadał do mnie po polsku. Jako mały chłopiec przyjaźnił się bowiem z polskimi żołnierzami z armii gen. Andersa, którym Liban i Syria udzieliły gościny w czasie II wojny światowej. Ale to zupełnie inna historia, do której jeszcze wrócę. Warto o niej opowiedzieć, gdy wielu ludzi w Polsce żywi obecnie obawę przed spodziewanym w 2016 roku napływem kilkuset uchodźców z Syrii i Erytrei. Zapewne nie zabraknie wśród nich maronitów. Wtedy każdy z nich będzie mógł użyć tych samych słów co Słowacki równo 180 lat temu: „Rzucam się w świat nieznamy”. Mam nadzieję, że będzie to świat przyjazny dla ludzi pamiętających język, w którym ich przodkom przekazywał swoje nauki Jezus. ◉

## Ryszard Badowski

Dziennikarz, podróżnik, operator filmowy, fotograf, pisarz, autor programu telewizyjnego „Klub sześciu kontynentów”. Pierwszy Polak, który dotarł na wszystkie kontynenty. Autor ponad 100 filmów i kilkuset artykułów o tematyce podróżniczej oraz 16 książek. Centrum jego zainteresowania stanowią odkrycia geograficzne Polaków oraz ich wkład w kulturę i osiągnięcia cywilizacyjne innych narodów. Z miesięcznikiem *Poznaj Świat* jest związany od 58 lat.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK

# Na zimowe zakupy

Czy szukamy prezentu świątecznego dla najbliższych, czy szykujemy się na zimowe aktywności – podstawowymi kryteriami wyboru powinny być jakość, funkcjonalność i komfort użytkowania. Dlatego prezentując kilkanaście produktów, piszemy głównie o tych aspektach. Życzymy udanych i przemyślanych zakupów.



## NOWOŚĆ CAMELBAK FORGE 16

Czasami woda nie wystarczy – dlatego powstał nowy kubek termiczny – aby lepiej doświadczać chwil z gorącą kawą czy herbatą. Podwójne ścianki z metalu nierdzewnego izolowane próżniowo utrzymują temperaturę napoju przez ponad 4 godziny, a dolny dekielk chroni kubek przed wgnieceniem lub pęknięciem. Naczynie można łatwo obsłużyć jedną ręką. Pojemność: 473 ml, waga: 355 g.

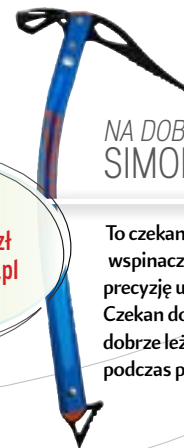
Cena: ok. 125 zł  
[www.maxforma.pl](http://www.maxforma.pl)

## NA NARTY I NIE TYLKO DARE2B ENTHUSE JACKET

To lekka, prosta i wytrzymała kurtka narciarska dla panów. Użyto w niej wodoodpornego i oddychającego materiału ARED VO2 10 000, który zapewni komfort w każdych warunkach. Za izolację odpowiada materiał High Loft. Modny krój i kolorystyka wyróżnią się na stoku.



Cena: 649 zł  
[www.sklep-dare2b.pl](http://www.sklep-dare2b.pl)



## NA DOBRY POCZĄTEK SIMOND NAJA LIGHT

To czekan dla amatorów górskich wędrowek zimą i prostych dróg wspinaczkowych. Wygięte stylisko Carving ogranicza drgania i zwiększa precyzję uderzenia, a kąt dzioba jest dobrany tak, by uderzenie było precyzyjne. Czekan dobrze trzyma się lodu, a jednocześnie łatwo się go wyjmuje. Stylisko dobrze leży w dłoni. Na końcu znajduje się grot umożliwiający wbijanie czekana podczas podpierania.

Cena: ok. 350 zł  
[www.decathlon.pl](http://www.decathlon.pl)

## LEKKIE I NIEPRZEMAKALNE SALOMON X-ULTRA TREK GTX®

Wysoka jakość, niewielka waga (530 g dla rozmiaru 8,5) oraz niezawodna przyczepność sprawiają, że nieprzemakalne buty X-Ultra Trek GTX nadają się idealnie do szybkich wędrowek z plecakiem lub do jednodniowych wypadów w trudny teren. Zastosowano w nich membranę GORE-TEX® Performance Comfort Footwear.



Cena: 700 zł  
[www.salomon.com/pl](http://www.salomon.com/pl)

## WIELOFUNKCYJNA PETZL TIKKA +

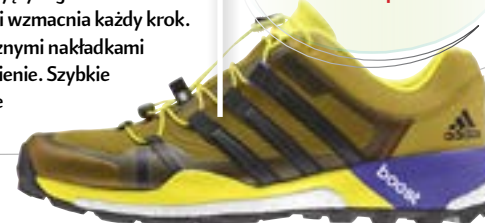
Ta latarka do aktywności outdoorowych zapewni: oświetlenie bliskiego zasięgu, oświetlenie dostosowane do przemieszczania się, tryb Boost umożliwiający chwilowe skorzystanie z maksymalnej mocy latarki, oświetlenie czerwone i tryb pulsujący. Technologia CONSTANT LIGHTING sprawia, że parametry oświetlenia nie zmniejszają się w miarę rozładowywania baterii.



Cena: ok. 170 zł  
[www.amc.krakow.pl](http://www.amc.krakow.pl)

## PEWNIĄK NA GÓRSKIM SZLAKU ADIDAS TERREX BOOST GTX

To buty do przemieszczania się w wymagającym górskim terenie. Pianka amortyzująca boost™ oddaje energię i wzmacnia każdy krok. Elastyczna siatkowa cholewa z syntetycznymi nakładkami chroni stopy przed uderzeniami o kamienie. Szybkie sznurowanie umożliwia odpowiednie dopasowanie buta. Podeszwa została wykonana z gumy Continental™, która gwarantuje przyczepność na śliskich nawierzchniach. Idealne do zimowego biegania w górach.



Cena: ok. 770 zł  
[www.adidas.pl/outdoor](http://www.adidas.pl/outdoor)



## MINIMALIZM I JAKOŚĆ GOPRO HERO4 SESSION

Moc GoPro w najmniejszej, najlżejszej i najwygodniejszej kamerze. Wodoszczelna konstrukcja eliminuje potrzebę posiadania osobnej obudowy, a jeden przycisk włącza kamerę i uruchamia automatycznie rejestrowanie filmów o rozdzielczości 1080p60 lub 8MP zdjęć. HERO4 Session dostarcza profesjonalną jakość obrazu.

Cena: ok. 1350 zł  
[www.freeway.com.pl](http://www.freeway.com.pl)



Cena: ok. 400 zł  
(za HEATSYNC VITAL)  
[www.brunton.com](http://www.brunton.com)

## WIECEJ CIEPŁA BRUNTON HEATSYNC VITAL

Brunton stworzył nowe produkty bazujące na serii HEATSYNC. To przenośny system ogrzewania pozwalający na aktywność w bardzo niskich temperaturach. Jedną z nowości jest model wysokiej wydajności HEATSYNC VITAL 2.0. Rozciągliwa neoprenowa budowa zwiększa powierzchnię ogrzewania o klatkę piersiową i nerki. Brunton do swojej oferty dodał także kominiarkę i rękawice: HEATSYNC HOOD oraz HEATSYNC GLOVE LINER.



## DLA AKTYWNYCH BIFIX EXPERT TEA FITTEA

Codzinne obowiązki, stres w pracy czy jedzenie w pośpiechu sprawiają, że mamy gorsze samopoczucie, czujemy się ociężali i zmęczeni. Jeśli organizm wysyła sygnały ostrzegawcze, warto sięgnąć po mieszanki Expert Tea, które są uzupełnieniem codziennej diety. Dzięki idealnej kompozycji ziół przyspieszą spalanie tkanki tłuszczowej.



Cena: ok. 5 zł  
[www.bifix.pl](http://www.bifix.pl)

## EKOLOGICZNA OCHRONA NIKWAX® DOWN WASH DIRECT®

Łatwy w zastosowaniu, skuteczny środek czyszczący do odzieży oraz sprzętu wypełnionego puchem, zarówno hydrofobowym, jak i zwykłym. Czyści, jednocześnie odnawiając właściwości wodoodporne oraz zachowując puszystość i właściwości izolacyjne puchu. Gwarantuje zachowanie lub polepszenie wodoodporności tak materiału zewnętrznego, jak i puchowego wypełnienia. Jest bezpieczny dla użytkowników i środowiska – nie zawiera fluorokarbonów (PFC). Laureat Outdoor Industry Award 2015.



Cena: ok. 35 zł  
[www.nikwax.pl](http://www.nikwax.pl)

## SUPERCIEPŁA COLUMBIA TRASK MOUNTAIN 650 TURBODOWN™

Damska kurtka z kapturem wykorzystująca najnowszą technologię Columbi – Turbo Down. Turbo Down to połączenie trzech elementów: 1) najlepszej ociepliny naturalnej – puchu, 2) najlepszej ociepliny syntetycznej – Omni Heat Thermal Insulation, 3) podszywki odbijającej ciepło – Omni Heat Reflective. Dodatkowo kurtka zapewnia ochronę przed wnikaniem zabrudzeń i wilgoci Omni Shield.



Cena: ok. 700 zł  
[www.columbiasportswear.pl](http://www.columbiasportswear.pl)

## NIEZAWODNOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO LEKI HAUTE ROUTE

To wytrzymałe kije do winter touringu. Regulacja Speed Lock umożliwia łatwe ustawienie odpowiedniej długości kijów, nawet w grubych rękawiczkach. Zakres długości 100-150 cm jest przydatny w zróżnicowanych warunkach górskich. Innowacyjne rękojeści Aergon Soft pozbawione krawędzi zapewniają znakomitą wygodę użytkowania.



## NIEZWYKLE WSZECHSTRONNE SIMOND MAKALU

Raki półautomatyczne o 12 zębach i asymetrycznym kształcie są wyposażone w zęby hamujące, przydatne przy schodzeniu. 2 zęby przednie i 2 kolejne ustawione pod kątem 45° sprawdzają się przy stromych podejściach. Przeznaczone do regularnej wspinaczki klasycznej, mikstu i na śnieg, niezależnie od poziomu zaawansowania.

Cena: ok. 340 zł  
[www.sportimpex.pl/sklepy](http://www.sportimpex.pl/sklepy)



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH SMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOLPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISLAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59

sprawdź ceny

ceneria.pl  
outdoorowa porównywarka cen



OLYMPUS TOUGH TG-4

Cena: ok. 1750 zł (zestawy z lampką)  
www.olympus.pl

Pierścieniowa lampka LED LG-1

DO ZADAŃ SPECJALNYCH  
OLYMPUS TG-4 + LAMPKA LG-1

Ten aparat kompaktowy przystosowany jest do pracy w niesprzyjających warunkach. Najjaśniejszy w swojej klasie obiektyw F 2.0 zapewni znakomitą jakość zdjęcia i filmu FullHD. Funkcje specjalne to WiFi, GPS, filmy slow motion czy TimeLapse, a także możliwość zapisu plików RAW oraz preselekcja przysłony. W zestawie świątecznym jest lampka LG-1, którą docenią miłośnicy zdjęć makro, ponieważ pozwala uniknąć cieni na zdjęciu. LED Light Guide korzysta z wbudowanego światła LED i pozwala na równomierne oświetlenie fotografowanego obiektu.



CIEPŁO I WYGODA  
THE NORTH FACE  
MOMENTUM THERMOBALL HYBRID

Zapewnia ciepło bez konieczności zakładania grubych warstw. Wypełnienie ThermoBall™ PrimaLoft® (wysokie ściśliwe ocieplenie syntetyczne) można pod względem zdolności termoizolacyjnych porównać do puchu o sprężystości 600 cui. Zatrzymuje ciepło, utrzymując temperaturę nawet w wilgotnym otoczeniu. Elastyczne panele polarowe wzdłuż pleców, ramion i boków zwiększają swobodę ruchu i zapewniają dodatkową wentylację w czasie intensywnego wysiłku. Kurtka dostępna jest w siedmiu wersjach kolorystycznych.

Cena: ok. 650 zł  
www.thenorthface.eu

NIZWYKŁA PRECYZJA  
KUNZMANN MULTI TUNER

To ostrzałka do nart i desk snowboardowych niemieckiej firmy KUNZMANN (LG-SPORT) model Multi Tuner (3100 Edge Tuner) z pilnikiem grubym tzw. raszplą o długości 70 mm. Służy do naostrzenia krawędzi bocznej narty na zadany kąt wynoszący od 85 do 90 stopni.

Cena: ok. 145 zł  
www.remsport.pl

LEKKI I WYTRZYMAŁY  
TRIOPO GT-3230 (+B-2)

Nowa odsłona kolorystyczna uznanego zestawu Triopo GT-3230x8C z głowicą kulową B-2. To statywy wykonane z laminatu carbon-fibre – materiału, który mimo niewielkiej wagi jest wytrzymałszy od stali. Umożliwiają fotografowanie ciężką lustrzanką z teleobiektywem czy aparatami średnioformatowymi. Długość pięciosekcyjnych nóg regulowana jest za pomocą pierścieni zaciskowych TLM®. W zestawie: statyw, głowica, futerały, klucz do regulacji i krótka kolumna.

Cena: ok. 750 zł  
www.triopo.pl

Cena: ok. 950 zł  
www.endurasport.com



REWELACJA  
ENDURA MT500 II

W kurtce użyto 3-warstwowego materiału z membraną ExoShell60 (wodoodporność: 18000 mm, oddychalność: 64000 g). Ma panele na plecach wzmocnione materiałem Cordura®, ergonomicznie umiejscowione panele elastyczne, uszczelnione szwy oraz kaptur z regulacją 3D. Przedłużone panele wentylacyjne z przodu zachodzą na tył i są dopasowane z plecakiem. Wodoodporne kieszenie z przodu mogą służyć jako panele wentylacyjne. Kieszeń na piersi ma port audio i ściereczkę do wycierania okularów.

Cena: ok. 1000 zł  
www.milo.pl



NAJLEPSZY PREZENT DLA AKTYWNYCH  
MILO KEMO

Kemo sprawdzi się w każdych warunkach i da poczucie swobody podczas intensywnego wysiłku. Japońskie membrany Gelantos 35 oferują fantastyczną oddychalność i wysoką wodoodporność (52000 g/m²/24h i 20000 mm/H₂O). Stretch i krój sprawiają, że kurtka jest idealnie dopasowana. Kemo jest lekka i łatwa do spakowania. Ma regulowany kaptur i mankiety, łatwy dostęp do kieszeni, wywietrzniki pod pachami i podklejane szwy, a także kieszeń na ramieniu.

MILO LAHORE

Spodnie softshell Milo LAHORE, przeznaczone na jesienne wypadki w góry lub do ski-touringu, dostępne są w damskiej i męskiej wersji. Na nartach w tym sezonie jeszcze nie miałem okazji jeździć, ale przetestowałem spodnie podczas trekkingu po Beskidach.

Milo to polski producent odzieży i sprzętu outdoorowego z wieloletnim doświadczeniem. Milo Lahore to techniczne spodnie softshellowe wykonane z wysokiej jakości materiałów. Zapewniają pełną swobodę ruchów, wysoką wiatroodporność i wygodę przy doskonałym dopasowaniu. Piśsze to człowiek, który przy wzroście 170 cm ma obwód uda prawie 60 cm! Dopasowanie spodni outdoorowych graniczy u mnie z cudem – prawie zawsze muszę iść na kompromis, jednak nie w tym przypadku.

Patrząc na krój, wszelkiego rodzaju zamki i regulacje, od razu można stwierdzić, że spodnie projektował ktoś, kto sam często uprawia aktywności outdoorowe – mają po prostu wszystko, co mieć powinny. Na przykład bardzo przydatne profilowane kolana, które docenia się przy stromych podejściach czy podczas kucania i klękania. Spodnie mają rozpinane u dołu nogawki – pozwala to np. na założenie butów narciarskich. Są wyposażone w elastyczny pas z rzepami zapewniający możliwość regulacji obwodu pasa i – co moim zdaniem niezwykle ważne – odpinane szelki (nie ma gorszej rzeczy niż opadające spodnie odkrywające nerki). Kolejną niezwykle przydatną podczas trekkingu rzecz to porządne wywietrzniki – Lahore takie ma na zewnętrznej stronie ud (od kolana do biodra) i są one zapinane na podwójny zamek (możemy odpiąć od dołu i od góry). Spodnie mają dwie kieszenie zewnętrzne, jedną na nogawce. Wszystko jest fachowo wykończono.

Co z parametrami? Też bardzo dobrze – nawet przy stromych szybkich podejściach (temp. ok. 8 stopni) nie odczuwałem przegrzania. Oczywiście otwarte wywietrzniki miały na to swój wpływ. Produkt Milo skutecznie chroni też przed wiatrem, co dało się zaobserwować po zdobyciu Skrzyżnego (na którym

Cena: ok. 400 zł  
www.milo.pl



prawie zawsze solidnie wieje). Wszystko to za sprawą materiału, czyli Extendo ST.

Ta elastyczna tkanina rozciągająca się w cztery strony charakteryzuje się mocną warstwą zewnętrzną, wyjątkowo odporną na ścieranie i przedarcia. Wewnętrzna warstwa materiału zapewnia odprowadzanie wilgoci z ciała. Materiał wykonany jest z poliamidowych oraz elastycznych włókien (92 proc. / 8 proc.). Dzięki niemu spodnie szybko wysychają, są elastyczne, lekkie (231g/m²), świetnie oddychają, a przy tym

są niezwykle wytrzymałe na uszkodzenia mechaniczne. Warto zwrócić uwagę na dodatkowe wzmocnienia na pośladkach, kolanach oraz u dołu nogawek, wykonane z materiału Extendo Ripstop. W niektórych markach takie wzmocnienia są tylko z nazwy i czasami wręcz przeszkadzają i krępują ruchy. W tym przypadku są wykonane dobrze i w odpowiednich miejscach.

Jeśli ktoś szuka porządnych technicznych spodni na jesienne lub wiosenne wypadki w góry (albo nawet zimowe eskapady przy dobrych warunkach pogodowych), spodni, które będą wygodnie się nosić i zapewnią komfort termiczny, może śmiało wybierać Milo Lahore.

Grzegorz Miedziński



FOTOFORUM 2

Indie 5  
ROMAN ROJEK

Poznaj zwyczaj 10  
WOJCIECH ŚMIEJA

Filipiny 13  
TOMASZ OWSIANY

Panama 17  
ANITA DEMIANOWICZ

GEOSKOP 21

Austria 23  
MARCIN KOŁPANOWICZ

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Ekwador 27  
TERESA CHUDECKA

NAVIGATOR 31

Włochy 33  
JACEK SUMISŁAWSKI

Fotograf w drodze 36  
FELIETON MARCINA DOBASA

Seszele 37  
PIOTR THIER

Polska 41  
PRZEMYSŁAW KOT

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Tybet 44  
MARCIN KIN

Poznaj Świat od Kuchni 55

Z perspektywy 56  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 57

Polska, której nie ma 59



Miła to godzinka, stroi się choinka

Na zdjęciu świąteczna dekoracja w witrynie Smyka (Centralny Dom Dziecka w Warszawie) z 1974 roku. Plakat w oknie informuje o konkursie na ozdoby choinkowe. Musiały one być wykonane własnoręcznie z takich materiałów jak papier, pióra, włóczka, korali. Do każdej ozdoby należało dołączyć karteczkę z imieniem i nazwiskiem oraz adresem zamieszkania. Na zwycięzców czekały nagrody zaprezentowane w witrynie. Jeszcze kilkanaście lat temu własnoręczne dekoracje zdobiły niemal każdą choinkę i przynajmniej kilka jesiennych wieczorów poświęcało się na ich wykonanie.



**Redaktor naczelna**  
Katarzyna Rojek  
katarzyna.rojek@poznaj-swiat.pl

**Zastępca redaktor naczelnej**  
Dariusz Małkowski  
dariusz.malkowski@poznaj-swiat.pl  
tel. 535 444 980

**Sekretarz redakcji**  
Julia Michalczewska  
redakcja@poznaj-swiat.pl  
tel. 535 444 990

**Zespół i współpracownicy**  
Ryszard Badowski, Józef Baran, Anita Demianowicz,  
Marcin Dobas, Maria Giedz, Mikołaj Gospodarek, Maciej  
Jastrzębski, Marcin Kołpanowicz, Sławomir Kozdraś, Marta  
Legieć, Marta Natalia Wróblewska, Magdalena Żelazowska

**Grafika & DTP & Prepress**  
Maciej Jurkowski, Artur Bury

**Korekta**  
Joanna Lewandowska

**Adres redakcji**  
80-252 Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 17  
redakcja@poznaj-swiat.pl  
www.poznaj-swiat.pl

**Wydawnictwo**  
PROBIER sp. z o.o.  
80-180 Gdańsk, Kowale ul. Glazurowa 7

**Koordinator do spraw wydawniczych**  
Beata Pernak  
prenumerata@poznaj-swiat.pl

**Jak zamówić prenumeratę?**  
Zadzwoń i dowiedz się: 58 350-84-64

**PRENUMERATA KRAJOWA**  
numer rachunku 77 1140 1065 0000 2145 6200 1004  
posiadaacz rachunku PROBIER

**PRENUMERATA ZAGRANICZNA**  
BRE Bank SA, Gdańsk, ul. Waży Jagiellońskie 8  
IBAN PL 77 1140 1065 0000 2145 6200 1004  
SWIFT BREXPLPWGDA

 [facebook.com/miesiecznikpoznajswiat](https://facebook.com/miesiecznikpoznajswiat)

**Reklama outdooru**  
Grzegorz Miedziński  
tel. 501 641 706

**Reklama świata**  
Aleksandra Musiał  
tel. 664 115 333

**Reklama agencyjna**  
Anna Szkołut  
tel. 721 689 290

**Reklama regionalna**  
Olga Kofakowska  
tel. 501 050 624

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja  
zastrzega sobie prawo do zmian tytułów, opracowania  
redakcyjnego tekstów oraz graficznej korekty zdjęć. Redakcja nie  
odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Opinie  
zawarte w artykułach są osobistymi przekonaniem ich autorów.

# BOLIWIA NOWE ZWIERZĘTA W KORONACH

